

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: O wywóz zboża zagranicę, nap. Wł. Wakar. — Kilka uwag o spółdzielniach rolniczo-handlowych, nap. dr. Kamiński. — Swoje sprawy brać w swoje ręce, nap. inż. Wł. Wróblewski. — Przygotowanie obory przed zimą, nap. inż. J. Lewandowski. — Ile gruntu potrzeba na utrzymanie konia, nap. inż. Tad. Janikowski. — Bolączki weterynaryjne, nap. M. Biegiej. — Sprawy o których należy pomyśleć, nap. Jan Konarski. — Sięgnijmy w głąb zagadnienia, nap. F. St. — Cóż to za żarłoki, nap. St. Mirek. — Walka o... nawóz, nap. Quidam. — Dzielić nie dzielić, nap. Lach Grabowski. — Co to jest reforma rolna nap. J. Korolec. — Wędrowki po Polsce. — II — Poznańskie. — Z praktyki rolniczej. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z C. T. O. i K. R. — Z okręg. tow. i kółek roln. — Z tow. pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Więści rolnicze — Z kraju i ze świata. — Sprawozd. targowe.

O wywóz zboża zagranicę.

Dnia 15 listopada ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” Nr. 76, rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, wprowadzające przy wywozie zboża zagranicę t. zw. „zwrot ceł”. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 16 listopada r. b. Stosownie do tego rozporządzenia przy wywozie zbóż zagranicę otrzymuje się kwit, czy też przekaz na urząd celny, który wypłaca za każdy metr wywiezionej pszenicy, lub żyta — 6 złotych, jęczmienia lub owsa — 4 złote, mąki, kaszy jęczmiennej, słodu — 9 złotych. Zastrzeżono jednak, że ów zwrot ceł można otrzymać tylko w tym wypadku, jeśli wywozi się zboże za pośrednictwem instytucji do tego upoważnionej, to jest przez Związek Eksporterów Zbożowych, złożony z instytucji rolniczych, związków firm prywatnych oraz stowarzyszeń młynarskich. Nadmienić należy, że Zw. Eksporterów zbożowych został zorganizowany z inicjatywy C. T. O. i K. R. przy współdziałaniu naczelnych organizacji rolniczych.

Zadaniem tego Związku jest możliwe uregulowanie obrotu zbożowego. Związek ten zaczął swoją działalność od oznaczenia, ile i jakiego zboża w najbliższym okresie wolno z kraju wywieźć, to znaczy wyznaczył t. zw. kontyngenty wywozowe.

Zdawałoby się, że jeśli rolnictwo ugina się pod ciężarem nadmiaru zbóż, których nie może sprzedać w kraju, to skoro mamy możliwość wywozu na zewnątrz kraju — niechby jak najwięcej tego zboża zagranicę wyszło. Przecież minął już, jak się zdaje bezpowrotnie, czas ostrych zarządzeń przeciw wywozowi, które były powodowane obawą, że zboża nie starczy na własne potrzeby. Rolnicy byli zawsze takim zarządzeniom przeciwni. Twierdzili zawsze, że obawa ta nie jest rzeczowa. Owszem, może zabraknąć zboża, ale wówczas można zawsze dowieźć. Dlatego też nie należy zabraniać rolnikom wywozu, bo dzięki tym różnym utrudnieniom zawdzięczamy obecny taki ciężki stan rolnictwa. Jeśli tych utrudnień nie ma, jeśli zboże możemy wywieźć zagranicę, to cena w kraju powinna być zbliżona do zagranicznej (po odjęciu kosztów przewozu i cła obcego, a dodaniu naszej premji, czy też zwrotu ceł), gdy zaś zboża u nas będzie mało i będziemy je dowozić, ce-

na w kraju również zbliżona będzie do zagranicznej (po dodaniu kosztów przewozu i naszego cła). Rolnik więc na tej zamianie nie tylko nie traci, ale zyskuje tak czy inaczej w kraju lepszą cenę. A o to przecież w dzisiejszych kłopotach rolnictwu przede wszystkim chodzi.

Dlaczego Związek Eksporterów Zbożowych wszedł na drogę ograniczenia wywozu. Dlaczego ujmuje go w ramy kontyngentów. Czego obawia się? A może go rząd skrupował temi kontyngentami?

Odpowiedź mogłaby być taka: zboże mamy bardzo niejednolite: w dobrym gatunku i w gatunku złym, np. wilgotne, zanieczyszczone, zarażone szkodnikami i t. d. Związek Eksporterów Zbożowych zaś powinien dopilnować, aby zagranicę dostawało się tylko zboże dobre, bo złe psułoby nam w innych krajach i opinię i cenę. To jest względ bardzo słuszny. Ale czy Związek może podjąć się dopilnowania pod temi względami wywożonego zboża. Mogłoby to uczynić tylko w tym wypadku, gdyby był obowiązek przepuszczania zboża wywożonego przez dobrze urządzone elewatory. Ale tego obowiązku u nas nałożyć niepodobna, bo elewatorów mamy za mało.

Zdaje się więc, że ustalając kontyngenty wywożonego zboża, Związek Eksporterów Zbożowych powodował się inemi względami. Powodowała nim ostrożność. Obawia się on, że z chwilą, gdy zbyt wiele naraz rzucimy zboża na rynki zagraniczne to ceny tam spadną i w rezultacie narazimy się tamtejszym rolnikom, a sobie korzyści nie przysporzymy. Nasza premja zbożowa (zwrot ceł przy wywozie) jest tak niewielka, że rolnik o tyle na niej zyska o ile ceny na zboże zagranicą będą znacznie wyższe od naszych. Jak tylko zaś tam te ceny spadną — wywóz nam nie będzie się opłacał.

W tem rozumowaniu jest dużo słuszności. W artukule poprzednim już podkreśliśmy, że premja, tak jak została oznaczona, jest zbyt mała i przy małej różnicy cen krajowych od zagranicznych może pozostać bez wpływu.

Mija już drugi tydzień, jak wprowadzono premję w życie — zamały to jednak okres czasu, by

móc wyciągnąć jakieś wnioski. Warto jednak przekonać się, o ile podziały one już na ceny zboża w kraju.

Żyto na giełdzie warszawskiej notowano od 4 do 8 listopada (przed wprowadzeniem premji) po 24 zł. 52 i pół grosza za metr; gdy już było wiadomo, że premje zostaną wprowadzone, cena podniosła się, i od 12-go do 15-go listopada wynosiła 24 zł. 65 gr. za metr; po wprowadzeniu zaś premji rosła dalej: dnia 18 listopada — 25 zł. 25 gr.; 19-go — 25 zł. 37½ gr.; 21-go — 25 zł. 70 gr.; 22-go — 25 zł. 75 gr. A więc wzrosła od 4 do 22 listopada o 1 zł. 22½ gr. na metrze.

Na giełdzie poznańskiej 4-go listopada żyto notowano po 23 zł. 75 gr. więc niżej, niż w Warszawie (77½ grosza na metrze). Wiadomość, że premje będą, podniosła i tu ceny do 24 zł. 25 gr. w dniu 6 listopada, a 8 listopada cena poznańska 24 zł. 75 gr. już przewyższyła warszawską, od 11-go zaś do 16-go trzymała się na poziomie jeszcze wyższym 25 zł. 50 gr. Po wprowadzeniu premji cena rośnie dalej: dnia 18-go — 25 zł. 75 gr.; d. 20-go 26 zł. 25 gr.; d. 22-go — 27 zł. 50 gr. A więc od 4-go do 22-go listopada żyto podskoczyło tu o 3 zł. 75 gr. na metrze.

Natomiast na giełdzie lwowskiej znaczniejsza zwyczajka nie nastąpiła. Żyto loco Podwołoczyska notowano od 4 do 10 listopada po 23 zł., a od 20-go po 23 zł. 75 gr. za metr.

Różnice tych cen na różnych giełdach łatwo wytłumaczyć. Poznań leży najbliżej granicy zachodniej, za którą możemy wywozić żyto. Tu więc premja wywarła duży wpływ. Od Warszawy, a zwłaszcza od Lwowa odległość od granicy zachodniej jest większa, koszt przewozu wzrasta, to też wprowadzenie premji cen żyta nie podniosło w poważniejszym stopniu.

Również ceny pszenicy wzrosły przez ten czas w Poznaniu o 3 zł. 25 gr., w Warszawie o 2 zł. 25 gr., a we Lwowie tylko 25 gr. Ceny jęczmienia podniosły się w Poznaniu o 50 gr., a w Warszawie pozostały bez zmian. Owies w Poznaniu podskoczył o 1 zł. 50 gr., w Warszawie o 1 zł., a we Lwowie nie ruszył z miejsca.

Wpływ premji okazał się więc tylko częściowy. Nie opdniosły one cen znacznie, bo i ceny poznańskie są jeszcze bardzo niskie. Przytem zaś, im dalej od granicy zachodniej, tem zwyczajka cen jest mniejsza, albo wcale jej niema. Rolnik, mieszkający w środku Polski, niezbyt blisko od kolei, zwłaszcza rolnik drobny, niewysyłający partji wagonowych, opłaca tak wielkie koszty przewozu, że prawdopodobnie niewiele skorzysta z premji, zwłaszcza, że zboże jego rzadko nadaje się do wywozu bez odpowiedniego doczyszczania.

Zapasy zbóż tak są znaczne w dużych ośrodkach i przy kolejach, że długo stąd wywóz może iść, zanim odczuje się większy popyt na zboże poszczególnego rolnika, zwłaszcza dalej zamieszkałego. Zresztą jest jeszcze zawczasie wyciągać wnioski. Właśnie obawiać się można, że ograniczenie ilości zboża wywożonego będzie miało ten skutek, że trudności zbicia zboża wewnątrz kraju niewiel się zmniejsza.

Mówiliśmy wyżej o obawie, żeby nasz wywóz zboża nie obniżył cen zagranicą tak znacznie, że przestanie się nam opłacać. Spójrzmy więc, jak

wprowadzenie u nas premji zbożowych podziały na ceny zagranicą.

Ponieważ Niemcy są obok Polski głównym rynkiem na żyto, a również mają zboża nadmiar, możemy notowania cen w Berlinie (w złotych polskich):

1 listopada	— 36,58 zł.	12 listopada	— 34,27 zł.
2	— 36,05 zł.	13	— 33,82 zł.
4	— 35,69 zł.	14	— 34,27 zł.
5	— 34,80 zł.	15	— 34,71 zł.
6	— 34,35 gr.	16	— 35,16 zł.
7	— 34,89 zł.	18	— 36,49 zł.
8	— 35,24 zł.	19	— 35,27 zł.
9	— 34,80 zł.	21	— 35,84 zł.
11	— 34,71 zł.	22	— 37,57 zł.

Jak widzimy, ceny są dużo wyższe, niż u nas, ale i znacznie się wahają. Naogół od 1-go do 13-go listopada ceny spadły. Tłumacząc to wiadomościami o naszych premjach, czyli przewidywaniem wwozu od nas. Następuje jednak wkrótce uspokojenie i powrót do cen poprzednich. To samo było z innymi zbożami: pszenica z 48 zł. 51 gr. spadła na 46 zł. 90 gr. i podskoczyła do 51 zł. 55 gr.; jęczmień spadł z 42 zł. 90 gr. na 40 zł. 85 gr. i podskoczył na 41 zł. 62 gr. Owies spadł z 35 zł. 16 gr. na 33 zł. 11 gr. i podskoczył do 35 zł. 01 gr.

Cóż oznaczają te liczby. Jak wiadomo, nasz Związek Eksporterów z niemieckim towarzystwem handlu zbożowego wszczął rokowania w tym celu, żeby cen nie obniżyć w Niemczech, podnosząc jednocześnie u nas. A to w ten sposób, żeby zboże wywozić wspólnie do krajów trzecich (np. do Szwecji, Finlandji i t. d.). Więc z tego powodu w Niemczech miałyby ustać obawa naszego przywozu zbożowego. Gdy jednocześnie u nas ceny się trochę podniosły, należałoby stwierdzić, że pierwsze kroki polskiego Związku Eksporterów były roztropne. Ale mówiliśmy już, że na wnioski zawczasie. Może przecież mamy do czynienia tak u nas, jak i w Berlinie tylko ze zwykłą zwyczajką cen, im dalej od zbiorów, bo przecież powoli zapasy zbożowe wskutek spożycia wyczerpują się.

Na razie z całą pewnością stwierdzić można to tylko, że Poznańskie odniosło z premji korzyść niewątpliwą, bo ceny tu wzrosły najwięcej. A żeby zaś korzyść ta stała się powszechną, należy zwrócić główną uwagę nie na ograniczenie wywozu, ale na podniesienie premji. Przy premjach dzisiejszych cena żyta musi stać nawet w Poznaniu niżej, niż w Berlinie o 9 — 10 zł. (niemieckie 13 zł. i koszt przewozu 2 — 3 zł. = 15 — 16 zł.; odjąć 6 zł. premji).

W. Wakar.

Sprawa wywozu zbóż, oświetlona w powyższym artykule przez p. Wł. Wakara, jest wyrazem jego własnych poglądów na wyniki usiłowań Związku Eksporterów Zbożowych.

W następnym numerze zamieścimy artykuł omawiający szerzej te same sprawy.

Redakcja.

Kilka uwag o spółdzielniach rolniczo-handlowych.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa obejmująca szerszy teren (zwykle jeden powiat) musi mieć znaczne **kapitały własne**. Żaden prywatny kupiec nie odważyłby się na prowadzenie podobnego przedsiębiorstwa, posiadając tak mało własnego kapitału, jaki zwykle posiada przeciętna spółdzielnia (20 — 30 tysięcy zł.).

Prawda, że jeżeli ten sam kupiec będzie posiadał np. bardzo zamożną rodzinę, która mu pożyczki, lub da gwarancję bankom, to dostanie on do przedsiębiorstwa **kapitał cudzy**; chodzi tylko o to, żeby ten kapitał cudzy nie był **zadrogą**.

Ogłaszane bilanse prywatnych przedsiębiorstw, lub spółek akcyjnych, wykazują, że obracają one cudzym kapitałem i niema w tem nic złego, że dziś spółdzielnie muszą to samo robić, ale by się rozwijały — muszą mieć **kapitał tańszy i na dłuższy termin**.

Jeżeli sobie uprzytomnimy w jakich warunkach powstawały spółdzielnie rolniczo-handlowe, to musimy stwierdzić, że naród po uzyskaniu niepodległości wziął się do zorganizowania życia gospodarczego na zasadach spółdzielczych, dając pierwsze **udziały 100 markowe = 1/2 metra żyta**. Gdyby nie dewaluacja, a potem raptowna stabilizacja — posiadałyby dziś te spółdzielnie inne oblicze pod względem **kapitałów własnych**.

Wstrząsy gospodarcze w ciągu pierwszego dziesięciolecia wytworzyły stan niepomysłny dla spółdzielni, i tak jedne pracowały deficytowo, inne zaś wiązały koniec z końcem. Dzisiaj sytuacja jest nieco lepsza, ale truności są b. duże, przeto powstaje pytanie jak z podobnej sytuacji wybrnąć?

Zanim na nie odpowiemy, przypomnijmy jaką rolę przeznaczono im w **ogólnym układzie** życia gospodarczego Polski?

Statut zunifikowanych organizacji wyraźnie określa, że celem C. T. O. i K. R. jest prowadzenie pracy społeczno-rolniczej dla podniesienia wytwórczości rolniczej i że spełnia swoje zadania przez **kółka rolnicze, koła fachowe oraz spółdzielnie**.

Z tego wynika wniosek, że spółdzielnie rolniczo-handlowe są to organizacje, które mają zaszczytne miejsce w ogólnym planie rozwoju **życia gospodarczego na wsi**. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie wytworzona w latach ubiegłych sytuacja przez różnorodność na tę sprawę poglądów, jakie panowały w instytucjach państwowych i organizacjach społeczno-rolniczych.

Jedni twierdzili, że tego rodzaju organizacje winny być tworzone jako spółki akcyjne z uprzywilejowaniem głosami, lub też jako spółdzielnie. By to urzeczywistnić należałoby zmienić ustawę i wprowadzić wielokrotność głosów i podzielność kapitałów zasobowych i t. p.

Te próby kosztowały wieś dużo, lecz stwierdzić możemy, że spółdzielczość na terenie wsi polskiej zyskała **prawo obywatelstwa**, że dziś śmiało można powiedzieć, iż jest **jedyną formą zrzeszającą dla drobnego rolnika**. Do chwili obecnej nie doceniano tego ruchu, za mało go znano, chociaż bardzo dużo

się o nim mówiło i pisało. Szczerych zwolenników jego nazywano „ortodoksami”, którzy nie są zdolni dostosować spółdzielczości do życia wsi.

Dziś, kiedy nastąpiło ujednostajnienie tego pojęcia, należy znaleźć rozwiązanie sprawy, ażeby spółdzielnie rolniczo-handlowe mogły należycie się rozwijać. Przyjmując zasadę, że spółdzielnia rolniczo-handlowa, obejmując szerszy teren (średnio około 10 tysięcy gospodarstw rolnych) określiła **wysokość udziału = 100 zł.**, oraz, że statutowa odpowiedzialność wynosi 500 zł. i niech tylko spółdzielnia ma **500 członków**, to poza wpłaconymi udziałami odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni wyniesie **250 tysięcy złotych**.

Tej odpowiedzialności członków nie doceniano w spółdzielniach, jak również i w centralnych organizacjach państwowych i społecznych. Wszak dziś jeszcze w wielu spółdzielniach są członkowie bez należycie wypełnionej i podpisanej deklaracji. **Deklaracja członka** miała znaczenie bardzo małe, a ponieważ trzeba było szukać jakiejś gwarancji, uciekano się do najprostszego sposobu, do **weksli gwarancyjnych** (czytaj „grzeckościowych”), gdzie grupa ludzi, ideowo oddana spółdzielni, swymi własnymi majątkami ręczyła za zwrot otrzymanych pieniędzy — przeważnie pochodzących ze skarbu.

Wszak mamy zagranicą spółdzielnie bezudziałowe, gdzie podpisanie gwarancji (odpowiedzialności) przez członka daje możność zaciągnięcia na taki skrypt pożyczki. Bo czem różni się gwarancja dana wierzycielowi, zabezpieczona wekslem grzeckościowym przez kilku członków, od gwarancji danej na deklaracji przez wszystkich członków? Wprawdzie łatwiej sprzedać kilku członkom ich własne gospodarstwa, niż ściągnąć z dużej ilości osób statutem określoną odpowiedzialność.

Dziś, kiedy spółdzielnie w myśl statutu C. T. O. i K. R. mają odegrać ściśle określoną rolę w życiu wsi, o tej sprawie należy mówić głośno. Jeżeli zasada weksla gwarancyjnego kilku osób będzie odgrywać taką rolę, jaką odgrywa obecnie, wzniosła zasada wzajemnej solidarności idzie w ką.

Wszak wzór deklaracji opracowany jest przez Państwową Radę Spółdzielczą, a więc treścią swoją zabezpieczenie to daje. Należałoby może położyć większy nacisk na przechowywanie deklaracji w spółdzielniach, dalej dopełnić rejestr firmowy w sądzie przez obowiązkowe podawanie po ogólnym zebraniu co roku ilość członków (podpisanych deklaracji). Te dane, dołączone do rejestru handlowego pozwolą każdemu zorientować się o przedsiębiorstwie. Rejestr tą drogą stałby się niejako **książką hipoteczną** przedsiębiorstwa.

Prawda, że do całej wysokości odpowiedzialności trudno kredytować, ale i Towarzystwa kredytowe ziemskie lub miejskie kredytują tylko do pewnego % wartości nieruchomości.

Przy takim ujęciu sprawy spółdzielnia z małą ilością członków będzie przedstawiać słabą gwarancję, ale jeżeli nie może zjednać sobie członków, to znaczy, że jest niepotrzebna, bo spółdzielnia bez członków lub z małą ilością członków, a zwłaszcza rolniczo-handlowa nie ma najmniejszych widoków rozwoju.

Oparcie na zasadzie **wzajemnej solidarności** musi uzyskać z czasem takie same prawo obywatelstwa, jak dziś uzyskała spółdzielczość, jako forma zrzeszenia drobnego rolnika a wstąpimy o jeden szczebel wyżej ku racjonalnemu zorganizowaniu wsi polskiej.

Gr. Kamiński, Ostrów Mazow.

Swoje sprawy brać w swoje ręce.

Dużo mamy w Polsce bydła, bo przeszło 8 milionów sztuk, wszakże w ogólnym zestawieniu wydajność jego ustępuje wydajności bydła prawie we wszystkich państwach europejskich.

Jest to zresztą rzecz znana, że z nielicznymi wyjątkami rolnicy u nas nie opierają swego bytu na racjonalnej hodowli bydła. Podstawa dochodu z obory, to produkcja tłuszczu, który obecnie, skoro idziemy w kierunku produkcji masła — ma znaczenie pierwszorzędne. Mamy tego przykłady w życiu. Tam, gdzie okoliczne obory mają niski % tłuszczu, mleczarnie spółdzielcze nie rozwijają się należycie, gdyż hodowca nie otrzymuje ceny dostatecznej za swe starania.

Dwa są zasadnicze czynniki, wpływające na podniesienie wydajności tak mleka, jak i % tłuszczu: pierwszy z nich, może najważniejszy — to odpowiedni dobór sztuk do hodowli; drugi, nie mniej ważny, to racjonalne żywienie i utrzymanie bydła.

Przy racjonalnym żywieniu możemy zwiększyć wydajność mleka do granic najwyższej możliwości. Wiemy jednak, że nie każda krowa ma zdolność wydawania dużych ilości, a zarazem tłustego mleka. Większość należy do t. zw. „twardych”, które, pomimo najwłaściwszego żywienia nie dadzą więcej, jak 10 litrów mleka po ociełeniu. Jeżeli takie sztuki znajdują się w posiadaniu hodowcy, chcącego podnieść ich wydajność przy pomocy tylko zwiększonych dawek pasz treściwych i okopowych — nie zostaną te dawki przerobione na mleko, lecz pójdą na odkładanie tłuszczu i mięsa. A to przecie nie jest pierwszorzędnym celem hodowli.

Stajemy tedy przed zagadnieniem sposobu **podniesienia skłonności krów do wydawania dużych ilości tłustego mleka**. Do celu tego prowadzi tylko jedna droga, mianowicie odpowiedni dobór sztuk do hodowli.

Po gałganie byku i matce o złej budowie i marnej mleczości — nie należy chować cieląt, gdyż po wyrośnięciu staną się one podobne do swych rodziców i z pewnością nie przysporzą dochodu w gospodarstwie.

A więc zacząć trzeba nietylko od racjonalnego żywienia, ile od odpowiedniego doboru sztuk do hodowli: w pierwszym rzędzie od stadnika, bo faktem jest, że jeżeli mamy stadnika nieodpowiedniego, to łatwo można doprowadzić w ciągu paru lat okoliczne bydło do „ruiny”. I choćby on był najlepiej zbudowany — obniżyć może zarówno skłonność do wytwórczości mleka, jak i procentu tłuszczu w tem mleku i to na bardzo szerokim terenie, bo gdy krowa jedno tylko cielę corocznie wydaje — stadnik setce cieląt przekaże swe ujemne właściwości.

Durgim — najważniejszym i najzwyklejszym etapem pracy hodowlanej — to zakładanie „kółek kontroli” mleczości krów. Mając bowiem już dobry materiał hodowlany, będziemy mogli przy pomocy fachowej kontroli, racjonalnie żywić i utrzymywać krowy, a przez to wyzyskać ich dodatnie właściwości. Systematycznie, po każdym okresie mleczości — przekonamy się, które krowy są najlepsze, a więc które wydają największe ilości mleka i o najwyższym % tłuszczu, poczem przez wybrakowywanie złych, a zatrzymywanie najlepszych, będziemy uzyskiwali coraz lepszy materiał hodowlany.

Nie koniec na tem. Jeżeli wśród dobrych dojek znajdują się krowy, należące do rasy bądź niziny, bądź czerwonej polskiej i zostaną zakolczykowane przez inspektora hodowlanego, to pokusić się możemy i o wychów byczka, który może się nam udać, jako okaz pierwszorzędnej wartości.

Liczne gminy, a nawet powiaty, zamierzają wprowadzić na swym terenie „Ustawę o nadzorze nad stadnikami”. Czy wprowadzenie ustawy — jeżeli nie będzie poprzedzał jej szereg prac przygotowawczych, o jakich tu wspominamy, będzie celowe? Mam co do tego pewne zastrzeżenia, gdyż żadna gmina, nawet przy pomocy Wydziału Powiatowego nie posiada funduszy na zakupno 20 — 40 stadników z pierwszorzędnymi rodowodami, bo koszt takiego zakupu wyniósłby około 40 — 100 tys. zł.

Jeżeli zaś przy wprowadzeniu Ustawy, nie będziemy mieć materiału hodowlanego, dobrze przygotowanego, a jeno wybierać będziemy stadniki na zasadzie ich ładnego zewnętrznego wyglądu, to ustawa chybi celu, gdyż może spowodować obniżenie użyteczności potomstwa po tak jednostronnie ocenianym rozplodniku.

Trzeba więc najpierw dojść do kilkunastu byczków na terenie gminy z wiadomym pochodzeniem — a później dopiero myśleć o „Ustawie nad stadnikami”.

Taki to właśnie program pracy hodowlanej postanowili przeprowadzić zrzeszeni rolnicy w pow. łaskim. Było to niedawno, bo niespełna 2 lata temu. Fundusze garstki ludzi, którzy chcieli przeprowadzić swe zamierzenia, były szczupłe. Samorząd nie mógł z powodu braku funduszy przyjść z dużą pomocą przy kupnie rozplodników, o których na wstępie była mowa. Lecz zrozumienie doniosłości sprawy było powszechne. Hodowcy zgrupowani w poszczególnych częściach powiatu przyszedli do przekonania „że swe sprawy trzeba jednak wziąć w swe własne ręce” i kupili sami stadniki stacyjne bądź za gotówkę, bądź też z kredytów Państwowego Banku Rolnego, jedynie przy bardzo nieznacznych subsydjach sejmikowych. Korzystano przytem częściowo ze stadników stacjonowanych w szkole rolniczej.

W tem miejscu warto przytoczyć fakt, że Koło Hodowlane w Petrykozach nie zawahało się zakupić w Radzikowie stadniczka w wieku 6-iu miesięcy za cenę przeszło 2000 zł. po stadniku „Nico”, którego matka dała w ciągu roku 8289 litrów mleka i 4.11% tłuszczu oraz po matce pierwiastce, która dała w ciągu 135 dni doju 2898 litrów przy 3.34% tłuszczu (czyli, że jako krowa wyda około 5000 — 6000 litrów mleka).

Był to wstęp do dalszej pracy. Zaczęto organizować kółka kontroli obór, które przyczyniły się do rozdojenia krów posiadanych, oraz dokładnego poznania posiadanego materiału. Te krowy, które nie

odpowiadały wymogom rasowym bydła nizinnego, hodowcy żywili sami według wskazówek instruktora hodowli; te zaś które zapisane były przez inspektora hodowli do ksiąg wstępnych, lub też na zasadzie posiadanych papierów do ksiąg rodowodowych, prócz racjonalnego żywienia, wzięte były pod ścisłą kontrolę mleczności i % tłuszczu.

Takie postawienie sprawy dało możność zbilansowania całorocznej mleczności i % tłuszczu w dwóch krótkich, a jednak dużo dla hodowcy mówiących cyfrach, a mianowicie: ilości wydanego mleka i % tłuszczu. A więc hodowcy mieli już dwie sprawy za sobą: krowy pokryte doborowym stadnikiem i wiadomą mleczność oraz % tłuszczu mleka matek. Mając je, mogli przystąpić do produkowania zarówno jałówek, bądź stadniczków z wiadomym pochodzeniem, a więc z przeświadczeniem, że nie obniżają przez dziedziczenie cech mleczności ani % tłuszczu krów okolicy.

Ogółem do ścisłej kontroli wzięte zostało 74 krowy rasy nizinnej, z pośród których od 52 przeprowadzono kontrole zarówno mleka, jak i tłuszczu; od pozostałych 22 krów % tłuszczu z różnych powodów nie został ściśle oznaczony.

Przeciętna mleczność krów w rocznym zestawieniu wynosiła 3090 litrów przy 3.26% tłuszczu.

Najwyższa mleczność krowy (N. W. 72. R.) w ciągu roku (15.V.28 — 15.V.29) wyniosła 5020 litrów przy 3.06% (własność p. Jana Oleszczaka). Najwyższy procent tłuszczu, bo wynoszący aż 4.17%, dała krowa Nr. 98 p. Mieczysława Matuszaka przy

3269 litrach mleka. A więc rezultaty, jak na początek — wcale niezłe.

Otrzymałszy zestawienia roczne hodowcy przejść musieli jedną próbę wytrzymałości, a mianowicie racjonalnie wychować cielęta. Z próby tej wywiązali się ogólnie — z małymi wyjątkami, dobrze.

Dzień 14 listopada b. r. był tym, który nagroził ich za prace, położone dla hodowli, gdyż na przeglądzie w tym celu zorganizowanym w Łasku, zostały rozdane nagrody hodowcom, których nazwiska, jako pionierów hodowli włościańskiej niżej podajemy:

Nazwisko hodowcy	Nazwa byczków i Nr.	Suma nagrod.
1) Mieczysł. Matusiak	„Dar“ nr. c. 29	105
	„Kamel“ nr. c. 38	105
2) W. Kaliński	„Żubr“ nr. c. 49) l. pochwal.
	„Tros“ nr. c. 37	
3) Feliks Masiera	„Wachol“ nr. c. 31	105
4) Józef Masiera	„Kaktus“ ni. c. 34	150
5) Jan Olczak	„Amator“ nr. c. 42	1 ^o
	„Bałamut“ nr. c. 51	105
6) Ignacy Bartmel	„Mars“ nr. c. 48	105
	„Gach“ nr. c. 9971	105
7) Franciszek Kraska	„Kruk“ nr. c. 41	105
8) Lucjan Strycharski	„Gbur“ nr. c. 18	105
9) Józef Gonadek	„Zefir“ nr. c. 60	105
10) Kł. Petrykozy	„Leinot“ nr. c. 16	225

Nadto za dobre utrzymanie stacyjnych stadników otrzymali: Kółko Rolnicze Dobroń 30 zł., Mikołajew 30 zł.

Kółka rolnicze w Belgji.

Kółka rolnicze w Belgji są prowadzone przez towarzystwo, które nazywa się Boerenbond. Kółko rolnicze belgijskie nosi nazwę gildji. Chociaż dziwnie się nazywa, jest bardzo podobne do naszego kółka, tylko że pracy wykonywa znacznie więcej.

Różnica jest jeszcze ta, że kółka rolnicze belgijskie zazwyczaj mają teren bardzo mały, np. jedną wieś, lub parę wsi sąsiednich.

Do kółka może należeć zarówno rolnik, jak i osoba zajmująca się rolnictwem, przyczem przyjmowana jest na członka tylko ta osoba, która stanowi głowę rodziny. Jeśli więc ojciec zapisze się na członka do kółka rolniczego, to przez to samo do całej organizacji należy jego żona i dzieci. Przeciwnie, o ile głowa rodziny nie należy do kółka rolniczego, nikt z członków rodziny nie może korzystać z tych wszystkich urządzeń i organizacji, które przy kółku rolniczem istnieją. Poza tem istnieją kółka kobiet wiejskich. Jeśli mąż nawet nie należy do kółka rolniczego, żona jego może zapisać się do kółka kobiet wiejskich.

Zazwyczaj też przy kółku rolniczem istnieje kółko młodzieży, do którego mogą należeć dzieci członka kółka rolniczego.

Kółko rolnicze belgijskie jest niejako matką wszystkich organizacji, które są w danej wsi.

Prawie wszystkie kółka rolnicze założyły u siebie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, podobne do naszych kas Stefczyka. Różnica znowu jest ta, że

nasze kasy Stefczyka są niezależne. Tymczasem w Belgji, kto nie jest członkiem kółka rolniczego, nie może zapisać się do kasy przez to kółko założonej.

Zresztą większość gospodarzy należy do kółka. Jeśli zaś ktoś nie należy to, albo nie chce korzystać z pracy zbiorowej, czyli jest jeszcze człowiekiem mało uświadomionym, albo też, co częściej się zdarza, kółko rolnicze nie przyjęło go na swego członka. Np. człowieka o złej opinii nie przyjmie kółko rolnicze na swego członka. Człowiek taki pozbawiony jest więc możliwości korzystania ze wszystkich tych urządzeń, które istnieją przy kółku.

Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa zorganizowana jest w ten sposób, że obok bardzo niewielkich udziałów, otrzymuje od swych członków nieograniczoną odpowiedzialność, tak jak i nasze Kasy Stefczyka. Z drugiej strony, opiekuje się tą kasą orga-



Zwyczajne gospodarstwo belgijskie dawniej budowane.

Cel został osiągnięty — powiat zyskał kilkanaście stadników z wiadomym pochodzeniem, zasługami zaś hodowcy—nağrody. **Inż. W. Wróblewski.**

Przygotowanie obory przed zimą.

Zbliża się zima, a zatem pora, gdy bydło nasze znajduje się w budynku, gdzie spędzić musi około siedmiu miesięcy. Większość obór w naszych gospodarstwach drobnych nie odpowiada najprostszym wymaganiom, są to budynki nieszczelne, z małymi okienkami, bez wentylacji, bez ścieków. Pomijając to, że chyba tylko na udękę inwentarza gospodarz pomieszczenie takie zbudował, bo bydło albo w zaduchu marnieje, albo od zimna marźnie, jasnym jest, że mleka w takich warunkach nie przysporzy. Ubiegła zima była wprawdzie wyjątkowo surowa — bydło poprostu przymarzało nieraz do nawozu, ale nie wiemy, jaka zima nas czeka, to też zawczasu musimy się przygotować i tak obory zabezpieczyć, aby krowy jak najlepiej ochronić przed zimnem.

Obora powinna być tak urządzona, aby zabezpieczała zwierzęciu ciepłe, ale nie duszne schronienie i suche legowisko, a zatem budynek powinien być szczelny, dość obszerny i ciepły, o dużych oknach. Widzi się nieraz murowane, piękne budynki o oknach śmiesznie małych. Tymczasem wrogiem wszelkich zarazków i bakterij chorobotwórczych są przedewszystkiem: światło i czyste powietrze; gdzie

ciemno i duszno, tam choroby się łatwiej rozwijają. Zwłaszcza dla bydła rasowego takie warunki są nie dopomyślenia; dziwimy się nieraz, że bydło łatwo zapada na gruźlicę. Nic dziwnego: w takich warunkach o gruźlicę nietrudno. Dajmy bydłu warunki zdrowotne, higieniczne, dajmy poddostatkiem ruchu na świeżym powietrzu, a przekonamy się, jak gruźlica się zmniejszy. A więc w budynku dajmy duże, łatwo otwierające się okna. Takie okno, to jednocześnie najlepsza wentylacja, poza tem dobrze będzie, jeśli w pułapie zrobimy specjalne wentylatory czworokątne, zbite wprost z desek, gdyż tędy najlepiej wychodzić będzie para i zaduch, zbierający się u pułapu.

Krowa jest zwierzęciem przeżuwającym, które potrzebuje dłuższego czasu na przerobienie paszy, żuje ona przeważnie leżąc, a zatem powinna mieć legowisko suche, miękkie i czyste. A jak jest? Lepiej nie wspominać o brudach, o oborach i o krowach, tonących w rzadkiej brei i stale oblepionych zaschłym nawozem. Racjonalnie urządzona obora powinna mieć zawsze podłogę, bez względu na to, czy będzie to obora przystosowana do wyrzucania nawozu, czy też bydło stoi na nawozie. W naszych warunkach, gdzie hodowca nie przywykł do utrzymywania bydła i budynku w najlepszej czystości, a tego wymagają obory, z których nawóz codziennie jest wyrzucany, lepiej będzie i praktyczniej trzymać krowy na gnoju. W tym wypadku obora powinna być nieco głębsza, ale posiadać podłogę, zrobioną z cegły, kostki kamiennej, betonu lub asfaltu, w najgorszym razie brukowana lub drewniana. Te dwa ostatnie

nizacja, mająca całkowite zaufanie ludności—mianowicie Boerenbond. W tych warunkach kasa pożyczkowo-oszczędnościowa staje się instytucją, której wszyscy wierzą. Lokują w niej swoje pieniądze członkowie kółka rolniczego i stąd gromadzą się wielkie kapitały. Z tych kapitałów udzielane są pożyczki tym rolnikom, którzy potrzebują kredytu.

Następnie tworzone są przy kółku rolniczym t. zw. sekcje zakupów, albo sekcje sprzedaży. Sekcje zakupów zajmują się sprowadzaniem wszelkich produktów, potrzebnych dla gospodarstwa. Nie jest to spółdzielnia rolniczo-handlowa, ale wprost organizacja, która ma na celu wspólne zakupy.

Sekcja sprzedaży zajmuje się sprzedażą na spółkę tych produktów, które wytworzyli członkowie kółka rolniczego.

Zarówno sekcja zakupów jak i sprzedaży prowadzi swoje zakupy, względnie swoją sprzedaż przez t. zw. Biuro zakupów i sprzedaży Boerenbondu. Członkowie kółka rolniczego mogą być zupełnie spokojni, że biuro to ich nie oszuka. Przeciwnie, mają oni wszelką pewność, że zostaną znakomicie obsłużeni, t. zn., że za swój towar otrzymają odpowiednie ceny, kupią zaś od swego biura produkt najlepszej jakości po możliwie najniższej cenie.

Istnieją jeszcze t. zw. syndykaty hodowlane, o ile niema buhajów na miejscu, utrzymywanych przez nieco większe gospodarstwa, w takim razie zawiązuje się syndykat do utrzymywania rasowego stadnika. Boerenbond przez swoich instruktorów pomaga w zakupie takiego stadnika.

O ile istnieje szereg gospodarstw, które prowadzą wychów rasowych byczków, zawiązuje się przy kółku rolniczym syndykat sprzedaży byczków. Przez Boerenbond syndykat taki nawiązuje stosunki z syndykatami, utrzymującymi buhaje i sprzedaje im swój towar. Również zakładane są związki kontroli mleczności krów.

O ile członkowie kółek uprawiają buraki cukrowe, zazwyczaj zawiązują oni syndykat buraczany. Jest to związek, który ma na celu prowadzenie wspólnymi siłami rokowań i zawieranie wspólnych umów z cukrownikami.

Wiadomo, jak trudno jest poszczególnym rolnikom porozumieć się z cukrowniami co do odstawy buraków i t. d. Większe gospodarstwo łatwo załaduje swoje buraki na odpowiednią ilość wagonów i wyśle je do cukrowni. Tymczasem drobny rolnik może posiadać np. wszystkiego niecały wagon bura-



Nowo wybudowane gospodarstwo drobne w Belgji.

materiały są gorsze, gdyż gnojówka łatwo w nie wsiąka. Nigdzie zaś nie powinniśmy zostawiać obór bez podłogi, tak, aby nawóz leżał wprost na ziemi, wtedy bowiem dużo gnojówki wsiąka w ziemię i po pierwsze, marnuje się, powtórnie zatrzuwa powietrze, a zatem urządzenie ścieków odprowadzających nadmiar gnojówki usuwa wadę jedną i drugą i utrzymuje w suchym stanie legowisko pod bydłem. Przytem otrzymujemy cenny nawóz. Nie należy poza tem żałować słomy, gdyż i nawóz będzie lepszy i więcej go będzie, a krowy wyleżawszy się i wypocząwszy, mlekiem za nią odpłacą. Poza tem ściółka, obficie słana, w znacznym stopniu zabezpiecza zwierzę przed chłodem; zwłaszcza w budynkach chłodnych, przewiewnych obfite słanie ma wielkie znaczenie.

Im chłodniejszy budynek, tem suchsze, wygodniejsze legowisko powinna mieć krowa. Na nawozie zawsze jest cieplej, niż na podłodze, lekko przyprószonej ściółką; obory, w których bydło trzymamy na gnoju, można utrzymać w czystości, o ile nadmiar gnojówki ma odpływ, a pod bydło obficie ścielemy. Dlatego też rozumny gospodarz nie wyzbędzie się ostatniej garści słomy, żeby później byle czem słać, przeciwnie, obliczy się w ten sposób, aby mu na całą zimę ściółki poddostatkiem starczyło. Z różnych ściółek najlepsza jest słoma; ani igliwie leśne, ale liście jej nie zastąpią. Każde źdźbło słomy jest to suszka, tkóra znakomicie wciąga gnojówkę i dlatego tam, gdzie obficie słomą ścielemy jest sucho, czego nie można powiedzieć o oborach, gdzie posiłkujemy się inną ściółką. Poza słomą mamy inną znakomitą ściółkę, którą posługujemy się obok słomy; jest to

miał torfowy; niestety, nie wszędzie go mamy, ale te okolice, które torf posiadają, powinny przygotować poddostatkiem miału na zimę. Torf doskonale wciąga w siebie gnojówkę i usuwa odór, jaki w każdej oborze panuje, dlatego też najlepiej jest najpierw sypać miał torfowy, na wierzch zaś dawać warstwę słomy. Poza tem bardzo praktycznie jest wysypywać torfem te miejsca, gdzie gromadzi się gnojówka, a więc ścieki, kąty w oborze i t. d., gdzie gnojówka ścieka; torf po nasiąknięciu usuwamy, zastępując go innym, w ten sposób nie tracimy cennego nawozu, jakim jest gnojówka, a pod krowami jest czysto. — Ścieląc obficie słomę, dajemy krowie możliwość nie tylko wyleżenia się i odpoczynku, ale jednocześnie w zimie dobra ściółka pozwala zwierzęciu do pewnego stopnia zagrzebać się w słomie. Ma to wielkie znaczenie np. w kojcach, gdzie trzymamy cielęta, cielęta bowiem okryte słomą dobrze znosi nieraz dość niską temperaturę w budynku.

Mówiąc o przygotowaniu obory na zimę, mam na uwadze przede wszystkim stare, nieszczelne budynki, gdyż te wymagają specjalnego zachodu; obora murowana, doskonale urządzona, w dostatecznym stopniu zabezpiecza zwierzę przed chłodem.

Zabezpieczyć budynek, to nie znaczy pozatykać okna wiechciami ze słomy; okna muszą pozostać, aby je w cieplejsze dni zimowe można było otwierać i trochę powietrza do obory wpuścić; należy je raczej przed zimą oszklić, jeżeli szyby są potłuczone, okitować, zostawiając jednak możliwość otwierania, a więc nie należy okien zabijać na moc gwoździami, co często widzimy.

ków, może jeszcze mniej. Otóż syndykaty buraczane zawierają umowy z cukrownikami w ten sposób, że odstawiają swoje buraki wszystkie razem. Oprócz tego syndykat umawia się co do ceny, a także przedstawiciele syndykatu są obecni przy odbiorze buraków i przy określeniu stopnia ich zanieczyszczenia. Słowem, drobni rolnicy belgijscy potrafią przez swoje syndykaty buraczane wywalczyć sobie lepsze warunki od cukrowni niż np. w Polsce więksi właściciele ziemscy.

Ciekawe są bardzo konkursy gospodarstw, organizowane przez Boerenbond przy pomocy kółek rolniczych. Jest to jeden z lepszych sposobów szerzenia wiedzy rolniczej między członkami tych kółek.

Konkursów takich urządza się co rok bardzo

wiele, są prowincje wielkości dwóch średnich naszych powiatów, w których do konkursu staje np. tysiąc gospodarstw.

Kółko rolnicze, chcąc skorzystać z konkursów, musi zachęcić paru swoich lepszych gospodarzy do zapisania się do tego konkursu. Musi być dany szczegółowy opis gospodarstwa, wykazujący jaka jest gleba, czy jest ona zakwaszona, jaka jest wilgotność ziemi, jakich używa się nasion, jakich nawozów sztucznych i t. d. Zarząd kółka rolniczego musi sporządzić mały plan gospodarstwa i z wszelkimi szczegółami przesłać opis do Boerenbondu.

Zapisywane gospodarstwa zwiedzane są przez komisje, złożone z instruktorów Boerenbondu i rolników praktyków. Zgóry wiadomo kiedy przyje-



Chlewnia w lepszym gospodarstwie belgijskiem.



Najlepsze gospodarstwa belgijskie mają gnojownie pod dachem.

Jeżeli ściany są nieszczelne, to opatrzyć je należy jak najdokładniej, gacąc słomą, tak jak to ma w wielu miejscach zastosowanie przy zabezpieczaniu domów na zimę; dobrze ogacona obora drewniana ogromnie zyska, jeżeli chodzi o ciepło wewnątrz budynku. Nawet murowane, o cienkich ścianach obory, które często są zbyt przewiewne, dobrze jest w ten sposób zabezpieczyć. Jeżeli jest pułap, to gromadzimy na nim słomę, lub inną ściółkę. Drzwi, prowadzące z obory na dwór, również należy dobrze opatrzyć, czy to okrywając całe słomą, czy też o ile drzwi są dość solidne, dając warkocz ze słomy, aby szparami nie wiało.

Tyle o samej oborze; poza nią na zabezpieczenie bydła przed chłodem wpływ mają dwie rzeczy: czyszczenie i żywienie. Czyszczenie pobudza krążenie krwi, a usuwając ze skóry brud, otwiera pory, któremi odbywa się przenikanie powietrza do organizmu i pomaga mu usuwać zużyte i niepotrzebne już materiały. Krew krążąc lepiej odżywia tkanki i ogrzewa organizm. A zatem nie trzymanie krów w brudzie zimą, a codzienne czyszczenie powinno mieć miejsce.

Pasza, między innymi spełnia rolę ogrzewania organizmu, wiemy to po sobie: gdy żołądek pusty, to i chłód więcej się odczuwa. Żywiąc bydło dostаточно, dostarczamy mu nie tylko pokarmu do podtrzymania życia i do wytworzenia mleka, ale w pierwszym rzędzie dostarczamy „opału”, a stąd wniosek, że dobre żywienie zimą w znacznym stopniu wpływa na ogrzewanie organizmu. **Inż. J. Lewandowski**

Ile gruntu potrzeba na utrzymanie konia.

W poprzednim numerze „Przewodnika” przeprowadziłem rachunek, który wykazał, że koń w ekstensywnym gospodarstwie o obszarze 5 ha jest darmożjadem, bo nie zapracuje nawet na swoje utrzymanie. Przekonajmy się teraz, czy zapracuje on na obroki w gospodarstwie intensywnym.

Weźmy więc pod uwagę gospodarstwo, leżące n. p. w wojew. krakowskim, posiadające 2 ha dobrej łąki, którą przez nawożenie gnojówką, kompostem i nawozami sztucznymi doprowadzono do wydajności 60 q. z 1 ha. Na 3 ha roli piaszczystej, ale przez częste nawożenie obornikiem i nawozami sztucznymi doprowadzonej do wysokiej żyzności, uprawia się następujące rośliny:

- 1/2 ha ziemniaki na oborniku,
- 1/2 „ owies z wsiewką koniczyny białej,
- 1/2 „ koniczyna biała na pastwisko,
- 1/2 „ buraki pastewne na oborniku,
- 1/2 „ jęczmień z wsiewką seradeli,
- 1/2 „ żyto.

Przyjmujemy, że waga konia jest ta sama t. j. 360 kg., ale praca jego będzie tutaj cięższa zarówno w okresie robót polnych, jak też i w okresie zimowym. Wobec tego trzeba liczyć na 100 kg. żywej wagi 1,75 j. k. (jednostek karmowych), czyli na 360 kg. wagi konia 6,3 j. k. (360 : 100 i pomnożone przez 1,25 = 6,3 j. k.). Okres letni obejmuje czas od 15 marca do 15 listopada, czyli 240 dni, z czego około 180 dni ciężkiej pracy; na okres zaś zimowy zostaje

dzie ta komisja zwiedzić gospodarstwo, stojące do konkursu. Kółko rolnicze obowiązane jest wysłać swoich delegatów, a przede wszystkim zachęcić ogół członków, aby wzięli udział w przeglądzie gospodarstwa.

Oglądanie gospodarstwa odbywa się nie tylko w tym celu, aby coś zobaczyć, lecz także członkowie sądu konkursowego dają wskazówki i rady oraz wytykają błędy. Rozumie się, że ludzie dobrze znający się na rolnictwie, przytem wykształceni, mogą dać dużo praktycznych rad każdemu rolnikowi.



Wnętrze obory w jednym z lepszych gospodarstw belgijskich. Kraty żelazne między rzędami krów i nad chodnikami, umocowane do sufitu, podtrzymują szynę żelazną, po której toczy się wózek do wywożenia gnoju i przywożenia paszy. Jedna szyna prowadzi do stodoły, druga do składu pasz.

Z tych rad korzystają i jego sąsiedzi, którzy przyszli na oględziny gospodarstwa. W r. 1927 do konkursów Boerenbondu zapisało się 2.600 rolników; nagrodzonych gospodarstw było 1.387.

Kółka rolnicze belgijskie, jak powiedziałem, podobne są do naszych kółek rolniczych, jednakże liczba ich jest znacznie większa w każdym powiecie niż u nas, każde zaś z nich wykonywa więcej pracy, niż zwykłe kółko rolnicze w Polsce. Rezultat więc jest ten, że rolnik belgijski odnosi znacznie większe korzyści ze swoich kółek rolniczych, niż rolnik polski.

Poza tem kółka rolnicze belgijskie uczą bardziej, niż nasze kółka rolnicze solidarności i miłości bliźniego. Kto nie jest członkiem kółka rolniczego, jest jakby poza nawiasem życia wiejskiego, nie może on zostać ani członkiem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, nie może brać udziału we wspólnych zakupach, wspólnych sprzedażach, we wspólnej odstawie buraków cukrowych i t. d.

Wielką rolę odgrywają koła gospodyń wiejskich. Zajmują się one przede wszystkim sprawami gospodarstwa domowego i wychowania dzieci. Koła te wywierają wielki wpływ na szczęście rodzinne rolników belgijskich. Rolnik belgijski mieszka bardzo porządnie, ma zawsze dostateczną ilość środków do życia, posiada wielkie oszczędności, a co najważniejsze — umie dobrze wychowywać własne dzieci. Wielką zasługę mają w tem koła kobiet wiejskich.

Prof. Z. Ludkiewicz.

125 dni, z czego tylko 60 dni pracy ciężkiej. Można więc na okres zimowy przyjąć normy niższe, t. j. 1,25 j. k. na 100 kg. żywej wagi, czyli 4,5 j. k. (360 : 100 i pomnożone przez 1,25 = 4,5 j. k.) dziennie na konia.

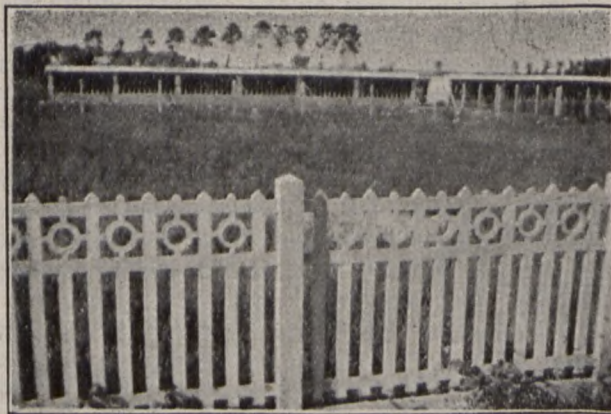
a) Norma karmowa na czas letni (240 dni):

okres	przy plu- nac z 1 h	Potrz powier- chni	
Dajemy w sianie 0,94 j. k. to jest 15% wszystkich jednostek przy 2,2 kg. siana na 1-ą j. k. dziennie — co wyniesie:	48 q	60 q	0.8 ha
Dajemy w słomie 0,63 j. k. to jest 10% wszystkich jednostek przy 4,0 kg. słomy na 1-ą j. k. dziennie — co wyniesie:	60 q	30 q	0.20 ha
Dajemy w owsie 4,73 j. k. to jest 75% wszystkich jednostek przy 1,2 kg. owsa na 1-ą j. k. dziennie — co wyniesie:	13.7 q	16 q	0.80 ha
Razem 6,3 jednostek całe 100%			1.08 ha

b) Norma karmowa na czas zimowy (125 dni):

Dajemy w sianie 0,67 j. k. to jest 15% wszystkich jednostek przy 2,2 kg. siana na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	1.8 q	60 q	0.03 ha
Dajemy w słomie 0,45 j. k., to jest 10% wszystkich jednostek przy 4,0 kg. słomy na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	2.25 q	30 q	0.07 ha
Dajemy w owsie 3,38 j. k. to jest 75% wszystkich jednostek przy 1,2 kg. owsa na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	5.50 q	16 q	0.34 ha
Razem 4.5 jednostek całe 100%			0.44 ha

Na całoroczne wyżywienie konia potrzeba 1,52 ha, czyli 30% powierzchni całego gospodarstwa. Jest to stosunkowo dość dużo i trzeba szukać innych norm, które pozwoliłyby zmniejszyć ten obszar. Wybór pasz mamy tutaj dość znaczny, tem bardziej że można pasz dokupić. Przyjmujemy także jednakowo ciężką pracę w całym roku, licząc, że przy bardzo ciężkiej pracy koń zje to, co się zaoszczędza przy pracy lżejszej.



Do art. w odcinku „Kółka rolnicze w Belgji”
Kury są hodowane w Belgji na wielką skalę. Na rycinie widzimy kurniki, należące do jednego gospodarstwa.



Do art. w odcinku „Kółka rolnicze w Belgji”
Wóz w gospodarstwie belgijskiem.

c) Norma karmowa na cały rok (365 dni):

na rok	przy ilo- nach z 1 h	potrzeba powierz- cni	
Dajemy w sianie 1,06 j. k. to jest 16% wszystkich jednostek przy 2,2 kg. siana na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	8.2 q	60 q	0.14 ha
Dajemy w słomie 0,76 j. k. to jest 12% wszystkich jednostek przy 4,0 kg. słomy na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	11.0 q	30 q	0.37 ha
Dajemy w burakach lub ziemniakach 1,2 j. k. to jest 20% wszystkich jednostek przy 10 kg. burak. lub ziemn. na 1-ą j. k. — to wyniesie:	44.0 q	450 q	0.10 ha
Dajemy w owsie 1,64 j. k. to jest 26% wszystkich jednostek przy 1,2 kg. owsa na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	7.2 q	16 q	0.45 ha
Dajemy w otrębach 1,64 j. k. to jest 26% wszystkich jednostek przy 1,25 kg. otrąb na 1-ą j. k. dziennie — to wyniesie:	7.3 q	—	—
Razem 6.3 jednostek karm. całe 100%			1.05 ha

Na całoroczne wyżywienie konia potrzeba 1,06 ha, czyli 21% powierzchni całego gospodarstwa.



Do art. w odcinku „Kółka rolnicze w Belgji”
Mały wózek gospodarski na trzech kołach, używany w gospodarstwach belgijskich.

Ponieważ zbieramy wyższe plony siana, niż słomy z 1 ha, zastąpmy jeszcze słomę sianem. Norma będzie następująca:

Siano 1.82 j. k. przy 2.2 kg. na 1-g j. k. wy-niesie na cały rok 14.60 q	0.25 ha
Buraki pastewne, marchew lub zielonki jak wyżej	0.10 "
Owies, jak w normie poprzedniej	0.45 "
Otręby pszenne w normie poprzedniej	—
Razem	0.80 ha

czyli 16% całego gospodarstwa. Jeżeli jeszcze owies zastąpi się sianem*), wtedy norma zmieni się następująco:

Siano jak w normie poprzedniej	0.25 ha
Marchew 1.2 j. t. x 8 kg. = 9.6 kg x 365 dni = 35 q	0.80 "
Siano 1.64 j. t. x 2.2 kg. = 3.6 kg x 365 dni = 13 q	0.22 "
Otręby pszenne jak w normie c)	—
Razem	0.55 ha

czyli 11% powierzchni całego gospodarstwa.

Zestawienia tych norm wykazują, że w intensywnym gospodarstwie przy tej samej zwyczajnej wysokości plonów siana i owsa, powierzchnia, potrzebna na wyżywienie całoroczne konia, waha się od 1.52 do 0.55 ha, co wynosi 30 — 11% powierzchni całego gospodarstwa.

W artykule „Czy siwosz jest darmozjadem“ rozpatrywaliśmy pracę konia i jego żywienie w gospodarstwie ekstensywnym na ziemiach północno-wschodnich, obecnie przeprowadziliśmy rachunek dla gospodarstwa intensywnego. Ale porównanie powyższych dwóch gospodarstw nie jest jeszcze dokładne, bo w pierwszym gospodarstwie koń pracuje 60 dni w lecie i około 20 dni w zimie, zaś w drugim pracuje około 180 dni w okresie robót polnych i 60 dni w okresie zimowym. Powstaje zagadnienie: jaka powierzchnia, potrzebna na wyprodukowanie paszy dla konia, przypada w tych różnych warunkach na 1 dzień roboczy? Przeliczmy.

I. W gospodarstwie ekstensywnym przy 80 dniach pracy:

Powierzchnia paszy końskiej	Na 1 dzień roboczy przypada powierzchni pastewnej	Na 1 dzień roboczy i na 100kg ż.w. konia
2.5 ha } : 80 dni	312 m ² } : 3.6	87 m ²
1.5 " } : 80 dni	190 " } : 3.6	53 "
1.2 " } pracy	150 " }	43 "

II. W gospodarstwie intensywnym przy 240 dniach pracy:

1.52 ha } : 240 dni	63 m ² } : 3.6	18 m ²
1.06 " } : 240 dni	44 " } : 3.6	12 "
0.80 " } pracy	33 " }	9 "
0.55 " }	23 " }	6.4 "

Wynika z tego, że im intensywniejsze jest gospodarstwo, tem jest potrzebna mniejsza powierzchnia, obsiewana paszą dla konia, w stosunku na 1 dzień roboczy i na 100 kg żywej wagi konia.

O wielkości tej powierzchni decyduje, oprócz ilości dni roboczych, także wysokość plonów z 1 ha

(I w porównaniu do II). W każdym razie można z tych porównań wysnuć wniosek, że jeżeli na 1 dzień roboczy i na 100 kg żywej wagi konia przypada 10 — 20 m² powierzchni, potrzebnej do jego wyżywienia, wówczas koń znajduje pełne zatrudnienie w gospodarstwie; im bardziej zaś powierzchnia ta powiększa się ponad granicę podaną, tem silniej występuje marnotrawienie końskiej siły sprzężanej.

Niechże więc każdy gospodarz weźmie ołówek do ręki i porachuje sobie ile jego koń zjada przez rok, ile dni pracuje w gospodarstwie, ile poza gospodarstwem, ile powierzchni potrzeba, ażeby wyprodukować paszę dla konia, a wtedy dopiero będzie mógł zadać sobie pytanie, czy konia zostawić, czy sprzedać. Myślę, że rachunek taki nie będzie trudny do przeprowadzenia, bo napewno każdy, kto czyta gazety rolnicze, prowadzi także rachunki i zapiski gospodarskie od klikunastu lat. Trzeba jednak dodać, że nie zawsze sprzedaż konia będzie korzystna dla gospodarstwa, są bowiem i inne sposoby zaradzenia złemu.

Inż. Tad. Janikowski.

Bolączki weterynaryjne.

Martwi się gospodarz, bo za zboża i okopowe płacą niepomiernie niskie ceny. Sprzedaje na targu tyle tylko zboża, ile potrzeba na podatki. Niby to wchodzi w życie premje wywozowe, ale niewiadomo jeszcze, jaka część grosza wpłynie z tego do kieszeni rolnika. Co przebieglejszy czyta uważnie gazety, przegląda ceny giełdowe mięsa i po przemyśleniu dochodzi do wniosku, że przy niskich cenach na zboże i okopowe oplaca się tuczenie świń na mięso i słoninę, sprzedaż mleka od racjonalnie żywionych krów i opasanie ich na mięso.

Paszy w roku bieżącym mamy sporo, bo okopowizna udała się i śmiało możnaby przerobić ją przy dodatku paszy treściwej na mięso, a za otrzymane grosze, po przyciągnięciu pasa, przetrwać ten psi czas dla rolnika. Ale cóż, kiedy strach wzbiera, tknąć się np. chowu świń, bo nuż wtargnie choroba i wszystko wyduśi. Stale więc ciąży groźba! Jakże ją usunąć, kiedy opieka weterynaryjna jest nieżywiową i nie odpowiada potrzebom wsi.

Większość powiatów województw centralnych posiada najczęściej po jednym lekarzu weterynaryj, zależnym administracyjnie do starosty. Felczerów-pomocników również niema.

Wynika z tego, że, aby lekarz mógł naprawdę zorientować się, jakie są potrzeby i stan zdrowotności żywego inwentarza, powinienby objechać cały powiat, liczący przeciętnie około 9000 gospodarstw. Czy jednak tak jest?

Ponieważ zaś lekarz weterynaryj jest najczęściej tylko jeden na dużym okręgu, a więc choćby dzień i noc jeździł, to nie-zlustrowałby i tak wszystkich gospodarstw. Czy i w jaki sposób lekarze weterynaryjni badają tereny swego działania — mogliby coś o tem powiedzieć sami rolnicy. Rezultatem zaś braku lekarzy weterynaryj w powiecie, to niewygasające emidemie pomoru różycy i innych

*) Nils Hansson: „Żywienie zwierząt domowych“ str. 189.

chorób, które najbardziej przedsiębiorczym rolnikom odbierają chęć do chowu inwentarza.

Nawoływanie instruktorów do wzmożenia produkcji warsztatów rolnych w kierunku hodowlanym nie będzie miało skutku, dopóki gospodarz nie będzie miał pewności, zwłaszcza przy chowie trzody, że w razie zarazy będzie przeprowadzone ochronne szczepienie i dalsza opieka, by choroba została stłumiona.

Rozwiązanie sprawy weterynaryjnej musi być owiane duchem społecznym ku pożytkowi szerokich rzesz rolniczych.

Jednego należałoby pragnąć: by lekarze weterynaryjki dla lepszej organizacji pomocy leczniczej, zechcieli częściej niż dotychczas przestępować progi gmachu starostwa i pójść na wieś, a jeśli sami nie mogą podołać, to powinni stworzyć sobie aparat pomocniczy i sprawnie nim kierować.

Jeżeli u ludzi szczepienia ochronne przeprowadzają felczerzy — to czemuż nie mogliby tego robić ze świńmi, gdzie bez porównania mniejsze mamy ryzyko.

M. Biegaj.

Sprawy, o których należy pomyśleć.

Przeżywamy obecnie tak silny kryzys gospodarczy, tak mamy głowę nabitą kłopotami skąd wziąć pieniędzy na pokrycie należności za różne weksle, czem zapłacić cały stos podatków, jak zaspokoić różne inne wydatki przed nadchodzącym okresem zimowym, że w tych warunkach namawiać kogoś na nakłady w gospodarstwie rolnem, nakłady choćby najślusniejsze nie można. Każdy, a przynajmniej wielu z czytelników „Przewodnika” pomyśli sobie: „łatwo mi tak pisać, bo nawet się nie domyśla jak mi jest ciężko”. Istotnie położenie rolnictwa jest tak groźne, że nawet przed tak słusznym wydatkiem, jak kupno nawozów sztucznych trzeba przestrzegać, by te zakupy czynić oględnie.

Niektóre jednak zmiany i ulepszenia, albo nas nic nie kosztują, albo w istocie bardzo mało. W pierwszym rzędzie mam na myśli dokładniejsze wykonywanie orki. Porównyując w jesieni łan orki zimowej w dobrze prowadzonym folwarku i taki sam u małorolnych gospodarzy uderza nas płytkość orki u tych ostatnich. Głęboka jesienna orka jest niezbędna pod okopowe, ale niema takiej rośliny, która by za porządną głęboką orkę nie była i to mocno wdzięczna. Jeżeli w większych majątkach nie można niestety całej orki jesiennej przeprowadzić tak głęboko, jakby się pragnęło, to ma to swoje usprawiedliwienie w słabej stosunkowo ilości inwentarza pociągowego, w gospodarstwach małych natomiast, gdzie inwentarz roboczy jest przeważnie za obfity, cała rola przeznaczona do orki jesiennej powinna być głęboko odwracana.

Nędzna mechaniczna uprawa, a zwłaszcza płytka orka jest jednym z głównych powodów mniejszych, średnich plonów u małorolnych w stosunku do wielkorolnej gospodarki, kiedy winno być odwrotnie.

Przy obecnym przesileniu w rolnictwie, kiedy nawet stosowanie nawozów sztucznych może okazać

się w pewnych wypadkach nieopłacalnym, brak ich powinien być zastąpiony jak najstaranniejszą mechaniczną uprawą, a dobrą orką w szczególności.

A choć są ziemie, gdzie zbyt głęboka orka byłaby ryzykowna, to jeszcze nie racja, by orać płytko. Sam jestem w tym położeniu, że o nie wydobyć tak zwanej martwicy muszę bardzo zabiegać.

W tych wypadkach uważam za konieczne zastosowanie pogłębiacza. Przykładam niezmierną wagę do tego sposobu przewietrzenia warstw spodnich i u siebie staram się, by razem z pługiem ziemia była wzruszona na 30 cm. Dla drobnego rolnika mogą być w tym razie pewne trudności. Nie każdy ma odpowiednie konie, częściej brak odpowiedniego pługa, ale od czegoż porozumienie się z sąsiadem, od czegoż wspólne wypożyczenie sobie koni i narzędzi? Przecież konie w gospodarstwie małym tak dużo dni nic nie robią, że choćby w jesieni trochę ciężiej popracowały nicby im się nie stało.

Drugą bolączką, na której usunięcie zdobyć się należy, to zaniedbany stan naszych sadów. Prawda, że drzewa czasami masowo wymarzają, co niejednego zniechęca, prawda, że złe drogi utrudniają zbyt, owoców, że z tysiącami szkodników i grzybków walka czasami jest beznadziejna, mimo to sady nasze w takim stanie, jak są dziś, być nie powinny, bo rezultat jest taki, że Polska sprowadza za miliony zł. owoców z zagranicy, wtedy, kiedy z powodzeniem moglibyśmy sami sobie wystarczyć. Tymczasem w wielu jeszcze wsiach w Polsce obok każdego zabudowania rośnie mały lasek jakichś drzew karłowatych, z których ten tylko pożytek, że zupełnie nie dopuszczają światła do chaty.

O tem, żeby drzewa owocowe tak liche z natury i tak jedno na drugim posadzone, wzajemnie się ociemniające, mogły dawać sprzedażny cenny owoc, mowy być nie może.

Ubiegła zima zmusza wielu do całkowitego niemal wycięcia przemarzniętych drzew, jest więc stosowna pora, by nowe sady zakładać prawidłowo.

Tu się otwiera wdzięczne pole pracy dla naszych instruktorów ogrodniczych. Niektóre samorządy powiatowe popełniają ten błąd, że jako pierwsze w tym zakresie zadanie uznają zakładanie szkółek drzew owocowych. Dzieje się to głównie dlatego, że ludzie, którzy w samorządach mają głos decydujący nie mają wyobrażenia jak trudne i kosztowne jest założenie i prowadzenie ogrodu szkółkowego i jak mało jest w kraju ludzi, którzy ten dział ogrodnictwa dobrze znają. Cóż dopiero mówić o naszych instruktorach, z których niejednego dopiero pierwsze kroki na polu ogrodnictwa praktycznego stawia.

Rolnik mały, czy duży jest z natury zachowawcą, niechętnie do nowych form się odnoszący. Wprawdzie żyjemy w czasach, kiedy prawdziwych, a częściej fałszywych postępów jest może, aż nadto, ale też owa zachowawczość rolnika jest wadą. Mam na myśli przywiązanie rolnika do pewnych szablonów, pewnych form i systemów, które często są z gruntu nieludzkie. Np. jakże często na ziemiach ciężkich, na których z natury pszenica lepiej by się opłacała, sieje się żyto. Rolnik zupełnie nie bierze pod uwagę, o ile większy dochód osiągnie, siejąc w tem miejscu pszenicę zamiast żyta, tak jakby tego żyta kupić na targu nie można było. Jeżeli już ktoś

koniecznie chcę mieć własne żyto, to niechby go zasiał tyle tylko, co mu jest potrzeba. Dużą połać kraju możnaby objechać, nimby się spotkało rolnika, któryby o tej tak prostej sprawie pomyślał, a właśnie taka zmiana w gospodarstwie może dać duży dochód, a mało kosztuje. W gospodarstwie rolnem nie dość jest być dobrym technikiem, trzeba wciąż rachować, jak się każda czynność opłaca.

Jan Kanarski.

Sięgnijmy w głąb zagadnienia.

Pamiętam, od lat pięćdziesięciu — jak ludzie, zwłaszcza na wsi, narzekali na ciężkie czasy. A szczególnie zastanawiało mnie to z tego względu, że, patrząc na różne, bo gorsze i lepsze rezultaty z gospodarki — w różnych latach, niebardzo rozumiałem, dlaczego ciężkie czasy powtarzają się corocznie? Jak później zrozumiałem, wynikało to z przyzwyczajenia, ludzi stykających, a potrosze i z przekonania, że jak się narzeka, to znajdzie się ktoś, czy jakaś wyższa siła opatrnościowa, która się zlituje i ulży ciężarom. Wnikając w tę sprawę jeszcze głębiej, możnaby dojść do wniosku, że narzekanie jest pewnego rodzaju asekuracją — albowiem takiemu, który się, rzekomo, ugina pod ciężarem — inni nie będą zazdrościć, ani też przenosić na jego plecy własnych ciężarów.

Ale cóż? asekuracja nie zawsze jest dość pewna, bo gdy się bliźni przekonają, że narzekamy bez istotnej głębszej racji, jeno z przyzwyczajenia, to przestają nam ufać i — wówczas, kiedy naprawdę ciężar nas przygniecie, nie uwierzą, że skarga jest uzasadnioną. Zupełnie, jak w owej bajce, co to pastuszek wołał, że mu wilk owce dusi — a gdy sąsiedzi sprawdzili, że alarm był fałszywy, nie przybyli na ratunek, gdy naprawdę wilk owce rzezał.

Dzisiaj, jako rolnicy, jesteśmy w tem samym położeniu, że choć wołamy wielkim głosem: „Ratunku!” — nikt nam z pomocą nie przychodzi, bośmy sami sobie biedy napytali przez różne dawne zaniedbania, niesłuszne skargi i bierność...

Narzeka się na rząd, albo się od niego żąda ustawicznej opieki, wnikania we wszystkie nasze potrzeby, tak ciągłej pieczy, nieomal funkcji takiej, jaką spełnia Opatrzność. Być może, że to wynika z dawnego układu stosunków w Polsce, że do bierności ludność była naginana, ale — na miły Bóg! toć już jedenaście lat, jak jesteśmy wolnym państwem demokratycznym, czyli samorządowym w najszerszym znaczeniu tego słowa — a więc, czyż bezwład, niezaradność, mają być oznakami tej wolności?

75% ludzi w Polsce siedzi na wsi — rąk do pracy aż za wiele w stosunku do posiadanej ziemi, ale wskutek bezwładu, braku inicjatywy wiejskiego ludu, braku przewidywania na dalszą metę — rolnictwo nasze ma charakter domowo-spożywczy, czyli „Maciek zrobił — Maciek zjadł”. Jeśli więc Maćkowi każą w jakimś roku płacić normalny podatek — a zboże mu się nie urodziło, albo urodziło się, ale sprzedać je trudno — niema on grosza skąd wziąć i albo wpada w dług, albo zagładza się i ostatnią krowinę sprzedaje.

A dlaczego tak jest? Bo właśnie wskutek owego bezwładu i wyznawanej zasady, że „niechaj koło mnie, byle nie we mnie...” myśl o przyszości gospodarczej wcale się nie rozwijała i nie rozwija; byle było co zjeść w najbliższych miesiącach, byle starczyło co do najmniejszego kęska — mało zarobić, mało wydawać, by zadowolnić najkonieczniejsze zwierzęce potrzeby, to i... wszystko!

To też Polska ma najwięcej ugorów w porównaniu z zachodem, a zarazem i najgorsze urodzaje. Ilość bydła w stosunku do ziemi również bardzo mała, to samo z owocami. Wogóle niezmiernie niska zdolność produkcyjna charakteryzuje nie ziemię naszą, ale samych rolników. Więc jakże to? w jaki sposób mają się stworzyć „lekkie czasy”, jeżeli ludzi przybywa, więc rąk do pracy i gęb do jedzenia — a ręce te, choć się i trudzą nieraz w wysiłku nadmiernym, nie mają kierownicy w głowach, w myśli, któraby umiała im przewodzić! Kapitał — o ile się kiedykolwiek na wsi znalazł, to leżał w półczosze, bo był ciułany na zakup ziemi, ale nie po to, by na tej ziemi tworzył wartości. Więc cóż ta ziemia dać mogła? Dawała to, co z jej przyrodzonych zasobów dało się wyciągnąć; nie wkładało się w nią kapitału, bo nie starczyło na to oddechu, rozpędu twórczego; nie starczyło umiejętności wykorzystania kapitału, wiązania go z ziemią w sprawna całość, by tworzyć nowe wartości.

Sprzedawano z wytworów matki-ziemi co się tylko dało, bo i zboże, i paszę, jak np. otręby, które Niemców bogaciły i bogacą, a licząc na niewyczerpane zasoby owej rodzicielki, nie uważano za konieczne stosować zwrotu składników pokarmowych; a i dzisiaj jeszcze z całą swobodą się mówi o ograniczeniu nawozów, bo i tak się urodzi, jak Bóg da!

Więc mamy skutki: przyszedł rok, że z powodu koniunktur (układu stosunków) niesprzyjających z różnych względów rolnictwu na całym świecie, nasz polski rolnik wychudzony i wybidzony ma jeszcze bardziej schudnąć, ale... nie ma z czego, a nie ma dlatego, że nie umiał, nie uważał za konieczne tworzyć zapasów wartości — a więc nie kapitałów do półczochy — co mu się dawniej w lepszych czasach udawało, ale istotnych bogactw, jakimi są: kultura ziemi, przemysł rolny, i dochodowe inwentarze.

To trzeba jasno zrozumieć, za istotną przyczynę biedy naszej uznać — a jakkolwiek konającemu nie w porę wypominać grzechy, które go do śmierci wiedą, jednak, o ile da Bóg przetrwać, zdobądźmy się nareszcie na wysiłek ducha i śmiały rzut w kierunku pracy myśli gospodarczej! Stwarzajmy związki spółdzielcze, miejmy większy szacunek dla nauki rolniczej, aby wyjść coprędzej z tego bezwładu, który nas tak silnie ku przepaści spycha.

F. St.



Cóż to za żarłoki.

Lat temu 12 zgóra, podczas pobytu u ojca, gdzie pracowałem w gospodarstwie wydarzyło mi się coś ciekawego, co nie dało mi spokoju, dopóki nie dowiedziałem się prawdy. Ano nagłówek szumnie zapowiadany, a tu chodzi o zwyczajny, dobroczynny obornik, gnojem powszechnie zwany.

Było to tak: w grudniu, czy styczniu r. 1917/18 wywoziłem obornik na oddalone o dobre półtora km. pole, bo okazja dobra, że to sanna dopisywała. Oczywiście, że kładłem: furę koło fury, jak się zdarzyło, a o jakimś udeptywaniu ani mowy. Nawiozłem tego obornika aż nadto, bo przeszło 40 sań na móg, co w przeliczeniu na wozy równa się przeszło 20 wozów parokonnych, była to dawka na owe czasy duża. Całą zimę nikt się o obornik nie turbował, zdany był w całości na szereg strat. Raz po raz, to deszcz, to wiatr, to słońce na zmianę oddziaływały. Zima minęła — przyszła wiosna. Wiaterek ciepły ogrzał rolę, trza uprawić, obornik rozwieźć i sadzić ziemniaki. Aliści, masz djable kubrak! — pół obornika ubyło na kupach. Rozwozimy z owej kupy na małe kupki i o zgrozo! połowę obornika ktoś zwiędził (ukradł).

— Z pewnością spalił się i dlatego jest go mniej, ale za to, jak „masło” ugnily, to i mastny będzie — rzekł na pocieszenie ojciec.

Na drugą połowę pola trza było nawieźć świeżego, bezpośrednio wziętego z pod inwentarza.

Posadziliśmy ziemniaki, które prócz nawożenia, miały jednakowe warunki. Z początku różnic widać nie było, lecz w miarę wzrostu różnice potęgowały się. Na oborniku, bezpośrednio wożonym z pod inwentarza, ziemniaki rozwinęły się nad podziw, a na „masle” — pożał się Boże. To samo przy kopaniu. Na połowie, gdzie był obornik na wiosnę wożony, ziemniaki dały dwa razy większy plon, bo 7 fur po 8½ q, gdy tymczasem na drugiej zaledwie 3 (trzy) fury. Rety, a toż to dziwo się zrobiło, co to ma znaczyć! Niestety, nikt nie umiał z nas dać prawdziwej odpowiedzi w tej sprawie i na tem się skończyło, jako że takie wypadki były powszechne.

Nie na tem kończy się strata. W drugim roku jęczmień zasiany na tem polu potwierdził dobitnie to samo, co i ziemniaki, chociaż coprawda ściślej próby nie robiłem, ale już na oko można było różnicę zauważyć. Nikt przecież z tego powodu nie desperował, jak to mówi przysłowie: „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”, albo lepiej, czego się nie wiedziało, to się na co innego spędziło.

Tak było i tak jeszcze, niestety, dzieje się i dzisiaj. Wszędy pełno strat dzięki temu, że albo nie wiemy, lub też poprostu nie chcemy czegoś wiedzieć. I na każdym miejscu, czy to zebraniu, czy to w gawędzie w dwójkę, lub kilku, gdy mówić o oborniku, to nic ciekawego, inaczej słuca się, gdy się mówi o nawozach sztucznych, bo to ciekawsze.

Ciekawe są pogadanki o nawozach sztucznych, niemniej jednak ważne, a może ważniejsze są wiadomości o oborniku.

Wracam więc do owych niewidzialnych żarłoków. Istotnie, jak dowiedziałem się później, są to niewidzialne gołem okiem żyjątka, które potrafią aż tyle gnoju zjeść. Nie myślcie, że to robią nam po to, żeby szkodzić, one zwykłą koleją swego ży-

cia wprawiają obornik w dalszy rozkład i to samo robią z obornikiem przyorany.

Niewidzialne stworzonka, zw. „bakterjami”, rozwijają się b. szybko przy obecności powietrza i ciepła, oraz podwyżki. Rozkładając mierzwę na zewnątrz roli, powodują straty: 1) traci się ciepłik, potrzebny do ogrzania roli, 2) traci się częściowo mierzwę i, 3) traci się pokarmy, łatwo ulatniające się.

Jednakże można uniknąć tych strat przez zahamowanie szybkiego rozwoju bakteryj. A więc: obornik, wywieziony na kupę trzeba ubić, udeptać i okryć śniegiem, lub ziemią, a pilną opieką otoczyć go wiosną, gdy ciepło zwiększać się zacznie. Wtenczas, zanim go się rozwiezie, trzeba ziemią dobrze zawalić. Nie mówiąc o innych stratach obornika, nieuniknionych na gnojowni, w polu, widzimy, jak wielkie straty ponosimy, wożąc obornik na kupy jak bądź, t. j. bylejak. Wykazała próba praktyczna, że 1 q obornika źle przechowanego rozmieszczony na pewnym kawałku pola, dał ziemniaków 13 kg., gdy tymczasem dobrze utrzymany dał 26 kg., a nawet 29 kg. — (doświadczenie w stacji doświadczalnej w Niemczech). Gdyby tak policzyć ile kwintali obornika rozrzucamy na polu i za każdy kwintal albo 13 kg straty albo 13 kg zysku otrzymamy, to wyszłyby cyfry b. duże.

Więc zadbajmy bardziej o ten obornik, a mniej będziemy musieli dawać proszków. Każdy niechaj zapamięta przysłowie rolnicze — „kto puszcza gnojówkę do morza, kto pozwoli przepływać wodzie przez obornik, kto wożąc na pole, lub wyrzucając na gnojówkę obornik nie udeptuje go i nie okrywa, kto śmiecie marnuje, sadze i popiół drzewny wysypuje na drogę, zamiast sypać na kupę kompostową i t. d. i t. d. — temu nie wolno nawozów sztucznych kupować i sypać do roli, bo przez marnotrawienie miejscowych środków nawozowych daje dowód, że i z proszkami nie będzie się umiał obchodzić.

W roli, co pewien czas nawożonej dobrym obornikiem, kompostem i t. p., nawozy sztuczne mogą należycie podnosić plony, oczywista i przy innych jeszcze warunkach, jak uprawa, zmianowanie, dobór odmian, lecz w wyjąłowanych — skuteczność proszków niepewna.

Warto to zapamiętać.

Stanisław Mirek
instr. rolny.

Walka o... nawóz.

W czasie, gdy się wśród rolników ujawnia szczególna trwoga o to, co dalej będzie?... jak się wybrnie z ciężkiego położenia, w jakim się rolnictwo znalazło, wskutek niskich cen na zboże — obowiązkiem ludzi trzeźwiej patrzących, zdaje się, powinno być dodawanie otuchy i odsuwanie z przed oczu zatrwożonych, tego wszystkiego, co jeszcze bardziej ów strach podnieca i wzbudza przerażenie. Tymczasem jest inaczej. Jednym z przykładów czynienia gwałtu i bicia w wielki dzwon na trwożę jest hu-czek, jaki czynią niektóre odłamy prasy i organizacji, związanych z rolnictwem, na tle 10-cio złotowego cła od saletry chilijskiej. „Toć ruina wi-

doczna! — wołają, — „toć to nowe cło, to zamach na kieszeń i tak już biednego rolnika“. No i chcąc udowodnić, że istotnie rolnictwo polskie traci miliony, jeśli rozporządzenie nie będzie cofnięte — przytacza się liczne dowody, że saletra chilijska jako nawóz, niewątpliwie znakomity, jest niezastąpiona. Na wojnie — jak na wojnie, wyciąga się najcięższe armaty ku powaleniu przeciwnika, jak w danym razie, ku powaleniu nawozów azotowych, wyrabianych w Polsce, przytacza się więc opinię powag, zasłużonych w rolnictwie, które to opinie są zresztą zupełnie lojalne, w chwaleeniu saletry zamorskiej, lecz zapomina się o jednym: czy powagi owe miały liczniejsze okazje do ścisłego porównania działań saletry chilijskiej w stosunku do nawozu krajowego w okresie, który zdołał utrwalić w ich przekonaniu wysoką wartość saletry chilijskiej? Chyba nie! a to dlatego, że jeśli ktoś przez 50 lat stosował saletrę chilijską, a od dwóch, czy trzech lat dopiero próbuje porównywać ją z saletrą krajową — to nie mógł wyrobić sobie przekonania zupełnie pewnego o tym nowym nawozie, a przyzwyczajenie do sympatycznego traktowania saletry chilijskiej, również nie może być nie wzięte w rachubę. Zresztą i ostrożność w wydawaniu sądów na korzyść krajowej produkcji jest usprawiedliwiona tem, że przecie wyroby krajowe, niestety, zbyt często bywają tandetne. Takim, sądzę, jest psychiczny podkład przy ocenie saletry chorzowskiej w stosunku do chilijskiej w umysłach wielu naszych wybitnych starszych rolników, którzy zresztą nie mają czasu na przeprowadzanie ścisłych metodycznych doświadczeń porównawczych.

Natomiast, jeśli chodzi o organa specjalne, powołane do wydawania sądu w tej sprawie, to zestawienie plonów po saletrze chilijskiej w porównaniu z naszymi krajowymi nawozami azotowymi, mają tę przewagę dla saletry, że użycie jej jest bardziej rozpowszechnione, a przeto stacje doświadczalne mogą mieć słuszną rację do nawoływania rolniczo-gółu do ostrożności; nie wypływa jednak stąd wniosek, że nasze nawozy azotowe nie warte są uwagi i że, gdyby saletra chilijska została wyrugowana, lub ograniczona z powodu owego cła — rolnik musiałby już zginać, nie mając czem zagraniczej zastąpić.

Ze tak nie jest, że taki wniosek jest daleki od istoty rzeczy, wskazują liczne doświadczenia z ostatnich lat, których ci, co są w saletrę chilijską wparzeni, nie chcą widzieć.

Pominąwszy prace, prowadzone przez stacje doświadczalne podane przez D-ra Kosińskiego, gdzie wyniki porównawcze na korzyść działania nawozów chorzowskich w stosunku do saletry, wielokrotnie były w ciągu lat kilku zaznaczone, mamy z ostatniej doby cenne sprawozdania, potwierdzające wysoką wartość polskich nawozów azotowych w innych opracowaniach. A więc: „Wyniki dwuletnich prac w Kole doświadczalnym tczewskim“, opracowane przez pp. Lewickiego i Stankiewicza, gdzie prócz wielu cennych wskazań, dotyczących działania nawozów sztucznych wogóle pod różne ziemiopłody, spotykamy na stronie 25-tej tabelę, dotyczące porównawczego działania różnych nawozów azotowych. Nie będę tu owych tablic przytaczał, bo miejsca mam niewiele, a jeno przytoczę ostateczne wnioski autorów:

I-szy: „najlepsze rezultaty otrzymano (w majątku Woli), gdy saletrę chilijską stosowano w polowie z azotniakiem“; II-gi w Pomyjach, u p. Hasłogo: (doświadczenie również, jak wszystkie, z bu-rakami) „Saletra dała plon i zysk, co prawda większy, ale co do opłacalności — ustępuje saletrze amonowej; III-ci w Radostowie, u p. Skarzyńskiego: „Najlepsze rezultaty dała saletra chilijska — najlepsze saletra amonowa, a co do rentowności, to stosowanie azotniaku w tym doświadczeniu okazało się najkorzystniejsze“.

A co znów mówi drugi dokument, jaki mam pod rękę, mianowicie: „Wyniki ankiety o wartości saletry Nitrofos“? Jak wiemy, Nitrofos został wprowadzony do handlu dopiero w roku 28-ym, przeto więc i sprawozdanie z jego dodatniego, czy ujemnego działania na różne płody rolne i ogrodnicze mogły się odnosić do jednego tylko 1928 roku. Otóż na zapytanie, zwrócone do 112-tu odbiorców tego nawozu, mamy zwięzłe, a niektóre i obszerniejsze odpowiedzi — z których 4, czy 5 stwierdza, że nie zauważono żadnego działania Nitrofosu; natomiast reszta odpowiedzi, jak najkategoryczniej określa działanie tego nawozu, jako **dodatnie i bardzo dodatnie**.

Nie będę tu przytaczał tych różnych głosów z ankiety — bo zresztą była o tej ankiecie już mowa w N-rze 7-ym „Przewodnika“ — zaznaczę tylko, że wyjątkowa jednomyślność w przychylniej ocenie polskiej saletry nie jest chyba wynikiem jakiejś propagandy, czy namowy, lecz rzetelnym świadectwem tego, co rolnicy sami dostrzegli, a że rok 1928, jako przeważnie suchy, nie był specjalnie pomyślny dla działania tego nawozu, przeto możemy mieć nadzieję, że w bardziej sprzyjających latach jeszcze wybitniej działanie jego się zaznaczy. Czy w walce z saletrą chilijską zwycięży? to... praktyka pokaże. **Quidam.**

Dzielić nie dzielić.

W gospodarstwie rolnem, pozostawanie w stanie niepodzielności nie jest rzeczą wskazaną. Mówię o tem, że nie jest pożądana współwłasność, nie twierdzą bynajmniej, że ziemię trzeba ciągle dzielić na drobniejsze kawałki. Chodzi nie o samo podzielenie majątku, lecz o wzajemne uregulowanie stosunków między właścicielami: niech jeden z nich na ziemi pozostanie, spłacając innych.

Współwłasność nie jest wygodną formą władania ziemią. Zrozumiał to mądry prawodawca i przewidział w prawie, że nikogo nie można zmusić do pozostawania w niepodzielności. Jeśli chociażby jeden z uprawnionych właścicieli zażąda działów — muszą być one przeprowadzone w takiej, czy innej formie. Można się coprawda umówić, że nikt nie będzie żądał działów, lecz taka umowa trwać może najwyżej 5 lat.

Jeśli więc uznajemy, że pozostawanie w niepodzielności jest niewskazane, to ważnym będzie pytanie — kiedy działy trzeba przeprowadzać?

Normalnie w ten sposób rzecz się przedstawia, że majątek odziedziczony po ojcu, matce, czy też

krewnym, przez pewien czas pozostaje w niepodzielności. Początkowo między spadkobiercami panuje zgoda, która jednak po pewnym czasie — pryska! Coś się komuś nie spodobało — gdzieś jeden drugiemu przeszkodził — i zaczynają się kłótnie i swary. Pierwszym następstwem tej niezgody jest żądanie do podzielenia wspólnego majątku i uregulowania wszystkich wzajemnych interesów.

Ale, o ile dawniej można było spokojnie i zgodnie działy przeprowadzić, o tyle po wybuchu kłótni, w rozognionych stosunkach, o takim zgodnym regulowaniu spraw majątkowych nie może być mowy. I oto zaczynają się awantury, a namiętności ludzkie do rozlewu krwi często nawet prowadzą. Wszystko to kończy się długotrwałym i bardzo kosztownym procesem.

A możnaby wszystkich tych nieprzyjemności uniknąć, gdyby zawczasu, kiedy jeszcze zgodnie wszyscy żyli, pomyśleć o uregulowaniu swych stosunków wzajemnych. Jeśli chodzi o formę — to mogą działy przeprowadzone w formie wzajemnej umowy współwłaścicieli, jeśli doszli oni do porozumienia, albo też w formie działów sądowych, gdy współwłaściciele nie mogą uzgodnić swoich praw.

Działy dobrowolne przeprowadza się w ten sposób, że strony uzgadniają wszystko między sobą, a następnie u notariusza spisują akt, dotyczący całych działów. Rzecz prosta, więcej formalności wymagają działy, przeprowadzane przez Sąd. Nie potrzeba też dodawać, że są one o wiele kosztowniejsze od działów dobrowolnych.

Jeśli działy mają być przeprowadzane w drodze sądowej — musi być przedewszystkiem spisany inwentarz całego majątku, który ulega podziałowi. Następnie musi nastąpić urzędowe oszacowanie majątku. Oszacowania dokonywują specjaliści znawcy, których wyznaczają dzielący się, a gdy nie mogą się ugodzić — wyznacza ich Sąd.

Przy działach zasadą jest, że każdy z dzielących się może żądać swego udziału w naturze — tak w ruchomościach, jak i nieruchomościach. Dzielenie jednak często jest niemożliwe. Jeśli chodzi o ruchomości, to niektórych z nich wogóle nie podobna podzielić; nie można naprz. żądać podziału łóżka, czy stołu. Jeśli więc dzielący nie mogą się ze sobą pogodzić, to ruchomości się sprzedaje i dzieli się gotówką.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa dzielenia nieruchomości. Przy ich dzieleniu trzeba przedewszystkiem mieć na uwadze gospodarcze względy, które częstokroć wymagają, aby nieruchomość nie była rozdzielona, a to ze względu na prowadzenie racjonalnej gospodarki. Prawo przewiduje, że nieruchomość nie może być podzielona na mniejsze działki, jak 6-ciomorgowe. Jednak częstokroć dzielenie nieruchomości do tych, ustawa przewidzianych granic, nie jest wskazane. Najlepszym wyjściem w tych wypadkach, kiedy nieruchomości podzielić nie można — jest pozostawienie jednego ze spadkobierców na roli — z zabezpieczeniem spłat dla pozostałych, którzy idą w świat szukać chleba, mają jednak zapewniony pewien kapitał, który im umożliwi rozpoczęcie nowego życia.

Po oszacowaniu spadku, ulegającego podziałowi, należy obliczyć masę spadkową. W tym celu należy przedewszystkiem obliczyć wszystkie długi,

które ciążyą na spadku, a które przy działach muszą być wzięte pod uwagę, aby równomiernie obciążały spadkobierców. Oprócz obliczenia długów, należy również ustalić, czy spadkobiercy przyjmujący spadek nie są obowiązani do tak zwanych powrotów. Na czym ten obowiązek polega? Mianowicie, prawo stanowi, że ten, kto przyjmuje spadek, musi na rzecz odziedziczonej schedy zaliczyć wszystkie darowizny, jakie otrzymał uprzednio od spadkodawcy, chyba, że spadkodawca uczynił darowiznę z wyraźnym uwolnieniem od zwrotu. Powrotu dokonywuje się albo w naturze, albo przez odliczenie od swojej części. Żądać zwrotu w naturze można tylko wtedy, gdy obdarowany nieruchomości jeszcze nie sprzedał. We wszystkich tych wypadkach, kiedy darowizny w naturze zwrócić nie można — szacuje się rzecz, która winna być zwrócona i szacunek ten potrąca się z udziału obdarowanego.

Gdy już wszystkie te czynności zostaną dokonane — natenczas należy przystąpić do ułożenia poszczególnych sched spadkowych. Tą czynnością zajmuje się jeden ze spadkobierców za zgodą pozostałych, a w razie braku zgody — układu schedy dokonywa osoba, wyznaczona przez sąd.

Po ułożeniu sched następuje ich rozdzielenie, względnie losowanie, a wreszcie zawarcie aktu działowego przed notariuszem. Jeżeli jednak spadkobiercy nie dojdą do zgody — sąd sam dokona działów, wydając w tej mierze wyrok.

Przy dobrej woli spadkobierców — zawsze można dojść do zgodnych działów, trzeba jednak pamiętać, że nawet z udziałem sądu przeprowadzone działy — lepsze są, niżli długotrwałe spory, które rozbijają spójnię rodzinną i burzą częstokroć spokój. W imię więc wzajemnego dobra — tam, gdzie zachodzi obawa, że pozostawanie niepodzielności może wyrządzić niepowetowane szkody — należy bezwzględnie rozpocząć postępowanie działowe.

Lech Grabowski.

Co to jest reforma rolna.

Głośno w Polsce o reformie rolnej, zwłaszcza wśród rolników. Jedni wiążą z nią nadzieję swego bytu, inni znów obawę wyzucia z posiadanej przez siebie własności. Mało jednak kto ma pewne i wyraźne pojęcie o tem, co to jest reforma rolna, płaczą się bowiem powszechnie błędne pojęcia, które tylko ludzi na manowce wprowadzają. Z nich najbardziej rozpowszechnione sprowadza pojmowanie reformy rolnej tylko do podziału większych majątków na części, t. zn. do parcelacji, pomijając zupełnie czasami świadomie inne sposoby naprawy wadliwego u nas ustroju rolnego. Trzeba więc przedewszystkiem dać sobie sprawę, że reforma rolna obejmuje sobą wszystkie te środki, jakie prowadzą gospodarstwa rolne w Polsce tak, by odpowiadały swemu właściwemu przeznaczeniu, to znaczy, by w Polsce istniał właściwy ustrój rolny. W Polsce w chwili obecnej stosuje się następujące sposoby naprawy ustroju rolnego:

1) **Parcelacja**, to znaczy planowy podział większych gospodarstw rolnych na mniejsze. Przepisy

w tej sprawie zawiera przedewszystkiem ustawa z dn. 28.XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. To, co może najbardziej interesować drobnych rolników, zawierają przepisy o parcelacji, o upełnorolnieniu gospodarstw przy scalaniu, o kredytach przy parcelacji.

2) **Scalenie**, to znaczy przekształcenie gospodarstw, których działki bądź są pomieszane z działkami innych, bądź są nadmiernie wydłużone w stosunku do swej szerokości, na gospodarstwa położone możliwie w jednym kawale o prawidłowym kształcie. Łącznie ze scaleniem przeprowadza się upełnorolnienie tych gospodarstw scalonych, których obszar nie pozwala na prawidłowe zagospodarowanie. Najważniejsze przepisy, dotyczące scalenia, znajdują się w ustawie z dn. 31.VII 1923 r., która została dwukrotnie zmieniona, a mianowicie w 1925 i 1927 r.

3) **Znoszenie służebności** (serwitutów). Jak wiadomo, włościanom przysługuje szereg uprawnień na gruntach właścicieli większych majątków ziemskich. Do najważniejszych należy prawo włościan do pascania swego inwentarza na gruntach właściciela majątku (serwitut pastwiskowy), oraz prawo do pobierania drzewa bądź opałowego, bądź budowlanego z lasów właściciela majątku. Serwituty te są szkodliwe zarówno dla samego gospodarstwa, korzystającego z niego, jak i dla gospodarki leśnej, a nie dają przytem należytych korzyści włościanom, którzy mają prawo z nich korzystać. Dlatego zniesienie służebności jest jedną z najważniejszych czynności, zmierzających do naprawy ustroju rolnego. Najważniejsze przepisy o znoszeniu służebności zawierają dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1.II 1927 r.

4) **Podział pastwisk**. W bardzo wielu wsiach znajdują się wspólne pastwiska. Użytkowanie ich przeważnie jest niewykonalne. Wobec tego uważa się, że podział ich pomiędzy współwłaścicieli jest pożyteczny. Podział ten bywa dokonywany na zasadzie dawnych przepisów z czasów zaborczych.

5) **Meljoracja**. Bardzo znaczny odsetek gruntów w Polsce ma wady, które nie dadzą się usunąć przez uprawę. Do nich należy przedewszystkiem nadmiar wody gruntowej lub jej brak. Wady te dadzą się usunąć przez odwodnienie lub przez nawodnienie. Przeprowadzenie systemu urządzeń w tym właśnie celu nazywamy meljoracją. Meljoracja należy do najważniejszych czynności, zmierzających do usprawnienia naszych gospodarstw, jeśli wziąć pod uwagę znaczny bardzo odsetek gruntów wadliwych w Polsce.

Te wszystkie czynności są niezmiernie zawikłane. Przeciętny gospodarz nie może sobie sam dać z nimi rady, a trzeba wiedzieć, że często drobna pomyłka może narazić gospodarza na bardzo poważne straty. A z nieświadomości rolników korzysta cała gromada różnych pokątnych doradców, którzy sami nie mając pojęcia, jak uczciwie poradzić, wyciągają tylko ciężko zapracowany grosz z kieszeni rolnika.

Dlatego rolnik winien przedewszystkiem o radę zwracać się do „Przewodnika Gospodarskiego” i swoich organizacyj. Tu bowiem, jak i w innych kłopotach, znajdzie jedynie rzetelną pomoc.

Jan Korolec.

Wędrówki po Polsce.

II. Poznańskie.

Kierujemy się w stronę granicy niemieckiej. Stanowi ją rzeka Notec i otaczające ją błota, które broniły niegdyś przystępu Szwedom przy napadach na Polskę, o czym Sienkiewicz w „Potopie” wspomina. Dziś odgradzają nas one od Niemiec; po moście zaś przerzuconym przez Notec spaceruje stale strażnik polski, z jednej strony, a z drugiej niemiecki.

Ale od Poznania do granicy jest dość daleko i dzieli nas od niej liczny szereg wsi i miasteczek, co nam pozwala zwiedzić znaczną część tej dzielnicy. Jedziemy częściowo kolejkami, które tu wszędzie ułatwiają komunikację, częściowo autobusem. Doskonałe szosy, z obu stron gęsto zadrzewione, uprzyjem-



Stacja Męki Pańskiej w Ujściu.

niają ten ostatni rodzaj jazdy. Przytem bezpieczeństwo jest zupełne, o wypadkach jakoś nie słychać, zapobiegają im rozważna jazda i doskonałe drogi. Obserwujemy drzewa, wszystkie równe wzrostem, widać żadne nie było w młodości złamane i drugim zastąpione. Nie darmo król pruski Fryderyk, kazał obcinać rękę za niszczenie drzew. Później już rąk nie obcinano, bo się naród wszelkiego niszczenia odczyzył, a nauka ta przeszła i na naszych rodaków w Poznańskim.

Główne drogi są obsadzone ozdobnymi drzewami liściastymi, jak: kasztany, klony, jesiony; boczne,

zwane u nas polskimi drogami, są tu także gładko ubite, prościutkie, a obsadzone wiśniami. Opowiadają nam, że jak te wiśnie przy drogach obrodzą, to zbiór ich jest dla wsi prawdziwym świętem. Niema tu przy tem żadnych sąsiedzkich zatargów, każdy zbiera owoc tylko z tych drzew, co koło jego pól stoją. A dzieci, jak się cieszą! Pono żadne nie skosztuje wiśni, póki ich od starszych nie dostanie. Bo tu dzieci nie są łase na owoce i ukradkiem ich nie zdobywają, przy każdej chacie włościańskiej bowiem jest sad owocowy. Kraj równy, zrzadka tylko ukazują się niewielkie wzgórza, ale w tej stronie gleba jest niebogatą. W innych okolicach: koło Kościan, Leszna, hodują pszenicę, tu przeważnie widać pola z pięknym urodzajem żyta i ziemniaków, zwanych tu „perkami”. Ale też co za uprawa! Ani źdźbła chwastu, bławatka nie uwidzisz, pono go osobno w ogrodach do bukieców hodują.

Zbliżamy się do miasteczka Obornik, mającego tylko 6000 mieszkańców; w Poznańskim i na Śląsku czasem wsie są większe i ludniejsze, ale co za urządzenia! Bruki doskonałe, chodniki szerokie i wy-

szaninę rasy meklemberskiej i krajowej, która wytworzyła typ rosły i silny.

Posuwamy się w głąb miasta, bo kościół stoi na skraju i widzimy dwa wspaniałe budynki szkolne. To ośmiooddziałowa szkoła powszechna i druga, zwana tu wydziałową, a będąca niższem gimnazjum, szpital otoczony wspaniałym parkiem, poza tem buduje się jeszcze wielki gmach Kasy Chorych, zaopatrzony we wszystkie urządzenia lecznicze. Jak dalece ogólną jest w Poznańskim dbałość o zdrowie ludności świadczy to, że zakładają szpitale i uzdrowiska: samorządy, organizacje pracownicze, kasy oszczędnościowe i t. d. Oto w pięknych lasach, otaczających Oborniki, widzimy dwa uzdrowiska: jedno powstałe z drobnych składek członków Związku Kolejarzy, drugi z fundusów tak tu zwanej Ubezpieczalni samorządowej. Dalej znów, o kilka kilometrów od miasta, spotykamy zamek wspaniały. Wykupili go kolejarze od niemieckiego magnata jeszcze przed wojną, bo bankrutował, później już państwo polskie przejęło ziemię i rozparcelowało pomiędzy okolicznych gospodarzy.



Widok ogólny Gniezna
z katedrą, gdzie jest pomnik
Bolesława Chrobrego.

godne; wzdłuż głównej ulicy—Dworcową zwanej, prowadzącej do kolei, ciągną się szeregi ślicznych domków, tak dalece roślinnością okrytych, że zdala wyglądają, jak bukiety kwiatów. Zatrzymujemy się u wrót kościoła — ani pięknie zbudowanego, ani ozdobnego wewnątrz — i przypomina nam się jeden prześliczny kościół w Miechowskim, który kosztem i staraniem gospodarzy został wzniesiony, a wymalowany przez artystów krakowskich. Jakież to jednak ruch czyni się przed kościołem? To dziesiątki bryczek i powozików wiozą gości weselnych. Wszystkie są suto umajone, konie nawet mają wieńce na głowach. Zaplątały się tu nawet dwa samochody. To wesele córki zamożnego, stumorgowego gospodarza. Kilkadziesiąt osób szykuje się do pochodu przez kościół, potem ustawiają się. Młodzież żeńska po jednej stronie, męska po drugiej. Zastanawia nas, że stroje dziewcząt są b. skromne, bardzo mało znać na nich ostatnią modę, gładka, przydługa sukienka, świeży kwiatek, lub wstążka we włosach. Po skończonej ceremonii odjeżdżają. Co za konie! W Poznańskim hodują odmienną, niż u nas rasę końską, mie-

W zamku urządzone jest tanie lotnisko dla pracowników różnego rodzaju.

Wracamy jeszcze do miasteczka, bo nas tam pociąga jakiś ruch niezwykły. Przez ulice miasta przejeżdża wielki wóz, cały oblepiony afiszami. Otaczają go jeźdźcy, trzymający w rękach buławy, czerwono-białymi szarfami przepasani. Za wozem idzie orkiestra. Tłum rolników, wychodzący właśnie z kościoła, przyłącza się do orszaku. Co to za manifestacja? To tylko zwyczaj tutejszy oznajmiania o zabawach ludowych, które się odbyć mają. A dziś jest wyjątkowa okoliczność — w czasie zabawy, urządzonej w lesie, zbierać się będzie składkę na pomnik dla poległych tutaj powstańców w czasie ustępowania Niemców. Milicja, utworzona z gospodarzy i mieszczan, wygnała już najeźdźców z gmachów rządowych, trzymali się tylko jeszcze na moście. W zacieklej walce zginęło pięciu obrońców naszych i tych to chcą uczcić pomnikiem. Fundusz już prawie gotowy, reszty ma dopełnić składka na zabawie. Udajemy się do lasu i — przyznajemy — spotyka nas pewne rozczarowanie. Często porzastawiane stoliki z piwem,

od czasu do czasu gra muzyka, uczestnicy trochę tańczą, więcej jednak przy kuflu. I myślimy, że w b. Kongresowce połączonoby to z pamiątkowym obchodem w domu ludowym. Byłyby deklamacje, odegronoby jakąś sztuczkę partjotyczną — tutaj jakoś inaczej czczą swoich bohaterów. Jedno w tem jednak, że są i że ziemi ojczystej bronia, i dla niej giną.

Jedziemy dalej. Roztacza się przed naszymi oczyma śliczna okolica. Same jeziora i zielone wzgórza. Zatrzymujemy się w porządnie zabudowanych wioskach i upatrujemy pilnie takiego punktu zbornego, jak dom ludowy. Istnieją tu przeważnie tylko domy parafjalne, przy kościołach, gdzie po nabożeństwie załatwia się sprawy kościelne, są też „Rolniki” z izbami dla narad gospodarskich. Instytucji społeczno-oświatowych — nie mają. No, ale są znacznie liczniejsze, niż u nas, czytelnie, chóry śpiewacze i boiska sportowe; popisy orkiestr i chórów odbywają się przeważnie latem, na świeżem powietrzu, a biblioteki mieszczą się przy szkołach.

I znów miasteczko Chodzież, mające 8000 mieszkańców. Pomimo porządku i ładnego położenia wydaje się nam jakieś obce. A to dlatego, że dawny jego właściciel jeszcze za dawnych polskich czasów sprowadził do niego Niemców - katolików „dla ożywienia handlu”. I pobudowali się oni na swój sposób tak, jak w Niemczech południowych i to nadaje miasteczku tak obcy charakter. Rozejrzawszy się jednak bliżej, spostrzegam, że jest ono polskie, z czasem bowiem część Niemców wywędrowała, nie mogąc się tu zakorzenić, bo ich coraz więcej wypierała zapobiegliwość ludności wielkopolskiej. Od połowy zeszłego wieku miała ona b. dzielnych przywódców: Sibelta, Marcinkowski, Moraczewski i inni umacniali w odporze, urabiali uczucia partjotyczne i obywatelskie. Więc też żywił ludowy starał się opanować miasta i wyrzucić stamtąd obcych przybyszów. Zwyciężył ich swoją wytrwałością w pracy. Powstało więc w Poznańskim zdolne i uczciwe polskie kupiectwo, przyłączyli się rzemieślnicy, a jakie potrafią wykonywać sprząty i ubrania, widzieliśmy na Wystawie Krajowej.

Zmierzamy ku plebanji, proboszcz bowiem jest w każdej miejscowości głównym gospodarzem. Jaki koło obszernego gmachu roztacza się ogród wspinały! Co za bogate wewnętrzne urządzenie! Księża są tu świetnie uposażeni, nierzadko posiadają 300 — 400 morgów magdeb. Pono Niemcy zwracając ich do spraw materialnych, chcieli odwrócić od działalności społecznej, wiadomo, że apostołowie byli ubodzy; przeważnie jednak im się to nie udało.

W kancelarji parafjalnej skromna wiejska kobiecina układa się o pogrzeb męża — rolnika. Dziwne, że to ma być pochówek pierwszej klasy. Za wszystko płaci syn, zamożny inżynier z Poznania, który nie żałuje nic ojcu, co go pracą swą wykształcił. Oto znów jeden z synów gospodarskich, będąc jeszcze jeńcem wojennym, gdy przez Japonję wracał do kraju, nauczył się tam sekretu wypalania porcelany. Wykupił od Niemców fabrykę i świetnie ją prowadzi, wysyłając swoje wyroby aż do Holandji.

Dobijamy wreszcie do celu naszej podróży do Ujścia, gdzie jest owa granica polsko-niemiecka: Świdziny. Jaki tu sobie ludność miejscowa usypała kopiec? Oto Górę Oliwną ze stacjami Męki Pańskiej, jako pamiątkę ucisku i przesładowania. A wykona-

ła je tak pięknie, tak pomysłowo z odłamków szkła z miejscowej huty, że podziw budzą.

Za powrotem zboczmy jeszcze do Gniezna, by się pokłonić przed pomnikiem Bolesława Chrobrego. Kamienny Król potężnym mieczem zdaje się bronić granic Państwa.

K.

Słów parę wyjaśnienia.

Redakcja „Przewodnika Gospodarskiego” zamieściła w zeszłym numerze artykuł p. M. G., p. t. „Dzieje się i tak”, w którym poddany został ostrej krytyce sposób pozbywania się przez zarodowe obory mniej wartościowych cieląt przez oddawanie ich na rzeź.

Sprawa poruszona w powyższym artykule jest sprawą zasadniczej wagi dla naszej hodowli i niewątpliwie powinna ona stać się przedmiotem rzeczowej dyskusji na łamach pism fachowych. Nie mniej jednak, ze względu na sposób, w jaki w powyższym artykule przytoczone zostały „Dobra Szymanowskie”, jako przykład tego rodzaju postępowania, czujemy się w obowiązku stwierdzić, na podstawie listów, będących w posiadaniu Prezydum C. T. O. i K. R., że Zarząd tych dóbr w postępowaniu swoim stosował się ściśle do wyraźnych zaleceń Związku Hodowców, a więc w żadnym wypadku nie może być jednostkowo oskarżony o prowadzenie gospodarki hodowlanej niezgodnej z ogólnym interesem hodowli w Polsce.

Uważając, iż zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia jest z naszej strony wypełnieniem obowiązku, dania należytej satysfakcji tym, którzy mieli prawo uczuć się osobiście dotknięci sposobem sformułowania postawionych w artykule zarzutów, w pierwszym zaś rzędzie właścicielowi dóbr „Szymanów” — wyrażamy równocześnie przekonanie, iż zarówno Prezydum C. T. O. i K. R., jak też organy fachowe, zajmą się jak najszybciej wyjaśnieniem i ustaleniem ostatecznych poglądów w tej tak ważnej, z punktu widzenia ogólnych interesów hodowli, sprawie.

Redakcja.



Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

JAK WYHODOWAŁEM BURAK WAGI 10 KG 700 GR.

W szkole rolniczej w Mieczysławowie p. kutnowski, za przykładem lat ubiegłych, był założony na wiosnę konkurs uprawowy roślinny, w którym wzięli udział wszyscy uczniowie szkoły w liczbie 48.

Każdy uczeń otrzymał poletko, powierzchni około 12 m. kwadratowych, na którym był obowiązany uprawiać buraki pastewne, ziemniaki, pomidory i kukurydzę. Uczniowie otrzymali wskazówki, żeby każdy miał 4 krzaki pomidorów, sadzonych co 80 cm. w kwadrat, 10 krzaków ziemniaków, sadzonych co 60 cm. w kwadrat, 12 buraków przerwane 50 na 40 cm. oraz 5 roślin kukurydzy przerywanej co 60 cm. w kwadrat. Zadaniem konkursu było zaznajomienie uczniów z metodą konkursów przysposobienia rolniczego, oraz dokładniej ich nauczyć uprawy wymienionych roślin.

Nie będę opisywał uprawy poszczególnych roślin, ale opiszę, jak wyhodowałem na powierzchni 27 m kwadratowych 69,5 kg. buraków, między którymi jeden ważył 10,7 kg, co po przeliczeniu na ha dałoby 2.574 q.

Na omawianych polach był dany na jesieni obornik, a orkę wykonano z pogłębiaczem. Dnia 28 kwietnia skopałem ziemię do głębokości 20 cm; 4 maja zasiałem buraki pastewne, Ekendorfy żółte, w odstępach 45 cm, 25 maja przerwałem je i równocześnie dałem pogłównie 1-szą dawkę saletry chilijskiej w ilości 25 gr; 11 czerwca II-gą dawkę — 20 gr; 18 czerwca 20 gr soli potasowej 20%; 22 czerwca podlałem buraki gnojówką rozcieńczoną wodą; 28-go czerwca drugi raz podlałem gnojówką, a trzeci raz 14 lipca. Co do pielęgnacji, to w miarę potrzeby, motczyłem, tak, żeby gleba była zawsze czysta, gruzelkowata.

Co prawda — miałem wrażenie, że buraki moje stoją nieco za rzadko — bo pono „kto więcej zasiał, ten więcej będzie miał”. Lecz przyszedł sierpień i buraki moje zaczęły szybko rosnać, co aż ciekawość budziło powszechną. Lecz miałem zmartwienie, bo ten i ów mówił: „Et, co z tego, że duże, kiedy wewnątrz pewnie puste”. Nadszedł czas zbioru, t. j. dzień 31 października i tu dopiero dowiedziałem się o wyniku mojej pracy. Komisja, składająca się z kolegów w obecności dyrektora szkoły, zmierzyła zajmowały obszar pod buraki, który wynosił 27 m oraz plon wynoszący 69,5 kg, t. j. 2.574 q z ha. Waga poszczególnych buraków była następująca: 10,7 kg, 9,5 kg, 8 kg, 7 kg i 6,3 kg, zaś reszta, 7 buraków ważyła po 4 kg.

Nadmieniam, że innych płodów mego poletka miałem:

ziemniaków	z 3,92 m kw.	18,8 kg,	t.j. z ha	480 q.
pomidorów	z 2,40	„ 12,47 „	t.j. „	519 q
kukurydzy	z 1,5	„ 0,57 „	t.j. „	38 q

Jak z tego doświadczenia wynika mogą buraki pastewne dać olbrzymie plony, w porównaniu do tych plonów, jakie zbiera się przeciętnie w gospodarstwie. Prawda, że wymaga to dobrej ziemi, dobrego nawożenia i pielęgnacji, ale też i sownice się opłaca.

Sądzę, że duży plon osiągnąłem dzięki gnojówce oraz odpowiedniej pielęgnacji, a to rolnika najmniej przecież kosztuje. Gnojówka u nas zbyt często marnuje się, na co trzeba by szczególną zwrócić uwagę — wobec jej dużej wartości.

Władysław Rzeczycki

uczeń Szk. Roln. „Mieczysławów”.

PORADY GOSPODARSKIE.

DO CZYTELNIKÓW.

Porad udzielać będziemy tylko przedpłatnikom „Przewodnika Gospodar”. na pytania, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem z podaniem dokładnego adresu. Na pytanie, podpisane skrótem nazwiska i bez adresu, a także na pytanie podobnej treści, na które w poprzednich numerach „Przewodnika” udzieliliśmy porady, powtórnie odpowiadać nie będziemy.

Prosimy też Sz. Czytelników, by nadsyłając pytania, umieszczały każde pytanie na osobnej kartce, gdyż poplątanie pytań z różnych działów w jednym ciągu listu utrudnia pracę.

REDAKCJA.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 72-im „Przewodnika” w odpowiedzi nr. 168 wkradła się pomyłka drukarska. Zamiast „w różnych ratach”, powinno być: „w równych ratach”.

Red.

SZKOŁA LOTNICZA DLA KOBIEC.

Pytanie Nr. 182. Jestem obecnie w 5-ej klasie gimnazjum typu przyrodniczo - matematycznego. Od nowego roku szkolnego chciałabym wstąpić do szkoły pilotek. Czy istnieje w Polsce, albo zagranicą szkoła lotnicza, do której przyjmowane są kobiety?

Odpowiedź Nr. 182. W Polsce niema szkół lotniczych, do których przyjmowane byłyby kobiety. W Warszawie, Poznaniu i Krakowie są aerokluby akademickie, w których studentki szkolą się w przepisany czasie i otrzymują prawo kierowania samolotem. Zagranicą, we Włoszech i Francji, są szkoły lotnicze przy fabrykach samolotów, do których są przyjmowane kobiety. Dokładnych informacji w zakresie szkolnictwa lotniczego udziela p. major Witkowski, redaktor „Lotu Polskiego” L. O. P. P. w Warszawie, ul. Długa. J. Ł.

KUPNO KRÓW.

Pytanie Nr. 183. Mam zamiar kupić 10 krów świeżo ocielonych, względnie wysoko - cielnych, lub

jałówek wysokocielnych, rasy nizinnej czarno - białej z dobrej obory. Gdzie mógłbym takie nabyć? **W.G.**

Odpowiedź Nr. 183. Związek hodowców byłaby nizinnej czarno - białego, Warszawa, Kopernika 30, posiada na sprzedaż 6 jałowic wysokocielnych, z wiadomą użytkowością matek, w cenie około 1000 zł. za sztukę. Poza tem może pytający nabyć krowy z Pomorza przy pomocy Żywkomisu, Warszawa, Kopernika 30, w cenie około 800 — 900 zł., z transportem i prowizją. **M. Kw.**

ORKA WIOSENNA.

Pytanie Nr. 184. Mieszkam nad Bugiem, gdzie na wiosnę wylewy rzeczne przykrywają pola. Czy będzie w tych warunkach racjonalną przedzimowa głęboka orka? **J. P.**

Odpowiedź Nr. 184. W opisanych warunkach orka przedzimowa nie spełni swego zadania. Należy tu ograniczyć się do średnio - płytkiej podorywki sierpniowej, a orać ziemię na wiosnę, bo rola, po zalewie, zbita i zessana koniecznie tego wymaga. Tylko na ziemiach lżejszych możnaby ograniczyć się, po wiosennym zalewie, do sprężynówki. Po orce jednak wiosennej należy natychmiast stosować bronę i siew, iżby możliwie ograniczyć wysychanie roli. **F. St.**

UMOWA PRYZRZECZENIA KUPNA.

Pytanie Nr. 185. Zawarłem umowę przyrzeczenie kupna 6 morgów gruntu. W umowie tej sprzedawca zaznaczył, że 1 morg jest w dzierżawie, lecz nie napisał, że dzierżawa ma trwać 36 lat, i w dodatku wydzierżawiony jest nie 1 morg, lecz półtora morga. W tych warunkach nie kupiłbym wcale tego majątku. Czy mogę zerwać tę umowę i odebrać zadatek? **K. S.**

Odpowiedź Nr. 185. Prawo stanowi, że można zerwać umowę przyrzeczenia kupna majątku, tracąc jednak zadatek. Jeśli istotnie pytający został wprowadzony w błąd — co jednak w Sądzie trudnym będzie do udowodnienia — można żądać zerwania umowy i zwrotu sumy wpłaconej tytułem zadatku. W tym wypadku należałoby uprzednio sprzedawcę wezwać notarialnie do zapłaty, a w razie odmowy — sprawę skierować do Sądu. **L. Gr.**

SUROWE CZY GOTOWANE ZIEMNIAKI?

Pytanie Nr. 186. Jak lepiej ukarmić bydło na mięso: czy gotowanymi ziemniakami z sieczką, czy surowymi; jaką ilość dawać dziennie i jak długo trwa opas? Jaką treściwą paszę dodawać do lepszego utuczenia, mąkę żytnią czy otręby? **L. D.**

Odpowiedź Nr. 186. Bydło doskonale można ukarmić surowymi ziemniakami, zbędne jest parowanie. Surowych ziemniaków stopniowo dawkę zwiększając; jeżeli są sztuki duże, wagi 600 — 700 kg., można dawać nawet do 50 kg. dziennie na sztukę. Na pełne ukarmienie bydła, jeżeli wyjściowy materiał nie był zbyt chudy, trzeba liczyć około 100 dni. **M. Kw.**

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PO OGŁOSZENIU UPADŁOŚCI.

Pytanie Nr. 187. W roku 1922 powstała w nas spółdzielnia rolniczo - handlowa „Oskres”, do której zapisano nas na członków pomimo naszej woli. Udziały nasze zostały pobrane od nas w ten sposób, że w czasie istnienia kolumn roboczych strącano nam po 2 pudy żyta, a później przy otrzymywaniu przez nas pożyczek państwowych potrącano nam różne kwoty. Takie załatwianie sprawy traktowaliśmy, jako jałmużnę na korzyść „Oskresu” i kiedy w roku 1925 otrzymaliśmy od Zarządu spółdzielni wezwanie do zapłacenia reszty należności za udział pod rygorem wykluczenia ze spółdzielni — do wezwania tego nie zastosowaliśmy się, gdyż pragnęliśmy, ażeby nas ze spółdzielni wykreślono.

Obecnie spółdzielnia ogłosiła upadłość i syndyk upadłości, opierając się na wyroku Sądu Okręgowego w Równem zażądał od nas zapłacenia reszty udziału pod rygorem zastosowania środków przymusowych.

Jak należy bronić się przed niesłusznym orzeczeniem Sądu Okręgowego? **L. T.**

Odpowiedź Nr. 187. Nie możemy zrozumieć, jak się to stało, że rolnicy zostali zapisani do spółdzielni, pomimo swojej woli i chęci, gdyż taki sposób zjednywania członków do spółdzielni nigdzie nie jest praktykowany, jako, że spółdzielnia, jest to zrzeszenie ludzi, którzy, rozumiejąc korzyści, jakie płyną z połączenia rozproszonych sił — łączą się dobrowolnie, ażeby pożądaną korzyść osiągnąć. Wrazem tej dobrej woli jest podpisanie przez każdego przystępującego do spółdzielni oświadczenia, czyli t. zw. deklaracji.

Taki pogląd na spółdzielnię znajduje swój wyraz w odpowiednich ustawach. U nas w Polsce obowiązuje ustawa o spółdzielniach z dn. 29 października 1920 r. (Dz. U. Nr. 111 poz. 733), która w art. 17 i 18 opiewa, że przystępujący do spółdzielni winien podpisać, lub opatrzyć znakiem poświadczonym przez świadków, notariusza, lub sąd, odpowiednią deklarację, w której wymienia swoje imię, nazwisko, datę urodzenia, miejsce zamieszkania, ilość zadeklarowanych udziałów, zakres odpowiedzialności oraz datę przystąpienia. Z tego wynika, że gdyby tych formalności nie dokonał, nie byłby członkiem spółdzielni, a co za tem idzie — nie korzystałby z jednej strony z korzyści, płynących ze spółdzielni, z drugiej zaś, nie ponosiłby za nią żadnej odpowiedzialności. To też jesteśmy pewni, że i osadnicy o których mowa, takie deklaracje podpisali, tylko prawdopodobnie o tem, albo zapomnieli, albo też nie chcą pamiętać i stąd też obecnie, wobec upadłości spółdzielni, zostali jako jej członkowie wezwani do wyrównania udziałów. To zaś, że w swoim czasie osadnicy udziałów nie dopełnili, pomimo wezwania przez Zarząd, pod rygorem wykluczenia ze spółdzielni, wcale ich nie zwalnia obecnie od obowiązków odpowiedzialności za spółdzielnię, wobec jej upadłości, gdyż Zarząd może, ale nie musi wykluczyć członka, który nie spełnia swoich zobowiązań wobec spółdzielni, przyczem o wykluczeniu natychmiast zawiadamia listem poleconym. Natomiast członek ma prawo wystąpić ze spółdzielni przed jej rozwiązaniem z końcem każdego roku obrachunkowego za pisemnym wypowiedzeniem, które winien dokonać conajmniej na 3 miesiące przed końcem roku.

Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęga gospodarcza Państwa.

Radzimy więc, o ile osadnicy podpisali deklaracje członkowskie, — zastosować się do żądania syndyka masy upadłości, w przeciwnym razie dokonane zostanie na drodze przymusowej, co narazi na niepotrzebne koszty. **A. D.**

WINO OWOCOWE.

Pytanie Nr. 188. Zrobiłem wino z porzeczek. Do 15 l. soku dodałem 15 l. przegotowanej i przestudzonej wody. Podług przepisu powinno się było dać 24 litry wody, lecz z braku naczynia odpowiedniego zmieszałem pół na pół. Wino sfermentowało, lecz gdy chciałem butelkować, okazało się zgalaretowane. Nie chce się galareta rozpuścić ani w ciepłej, ani w zimnej wodzie. Jak postąpić, by się galareta rozpuściła? **A. W.**

Odpowiedź Nr. 188. Przypuszczamy, że wystąpiła tu choroba wina, zwaną śluzowaceniem. Wina niskoalkoholowe (zamało przerobiono cukru na alkohol) łatwo podlegają chorobie śluzowej. Choroba ta przejawia się następująco: wino początkowo lekko mętnieje i gęstnieje, następnie przybiera własności oleiste i śluzowate. Usunąć wady wina można dwojako: 1) Wino dobrze wymieszać mieszadłem, następnie przelewać je cienkim strumieniem z pewnej wysokości do innego naczynia, uprzednio dobrze wymytego i wysiarkowanego, poczem dodawać na każde 10 litrów wina 1 — 2 gr. taniny. Wino pozostawia się w nowym naczyniu na przeciąg kilku dni, poczem przelewa się je znowu do innego naczynia cienkim strumieniem i z pewnej wysokości; jeżeli do 2 tygodni wino nie sklaruje się, należy użyć ziemi hiszpańskiej.

2) Klarowanie wina ziemią hiszpańską: Na 10 litrów wina używa się od 20 — 30 gr. ziemi hiszpańskiej. (Przy bardzo silnie śluzowatych winach używa się 30 — 50 gr. ziemi hiszpańskiej). Ziemię tę zwilża się winem, a gdy dobrze rozmoknie, rozrabia się ją z większą ilością wina, poczem wlać go należy do naczynia z mętym winem i dobrze wymieszać. Ziemia hiszpańska, spadając, pociąga za sobą śluz, po kilku dniach wino klaruje się. Wtedy należy je ściągnąć do dobrze wymytego i wysiarkowanego naczynia, dodając trochę cukru i świeżych drożdży winnych w celu pobudzenia nowej fermentacji. Zapominać nie należy, że fermentacja najlepiej przebiega przy temperaturze 25° C. **E. B.**

ZIMOWE ŻYWIENIE KRÓW.

Pytanie Nr. 189. Jak ułożyć racjonalne żywienie krów mlecznych rasy holenderskiej z chwilą, gdy staną w oborze? Posiadam w równych ilościach siano, seradellę i koniczynę. Mogłbym dawać krowom i ziemniaki, owsiankę i siewkę żytnią. Jedna krowa daje 10 litrów mleka. **S. P.**

Odpowiedź Nr. 189. Rozporządzając wymienionymi paszami, racjonalnej dawki pokarmowej nie da się ułożyć. Należy do wymienionych pasz dołożyć mniej więcej po 400 gr. otrąb na każdy litr, lub po 300 gr. mieszaniny pół na pół kuchen z otrębami. O szczegółową dawkę pokarmową należy się zwrócić do najbliższego instruktora, najlepiej hodowlanego. **M. Kw.**

Oszczędność — to dobrobyt.

SPRAWA WEKSŁOWA.

Pytanie Nr. 190. Latem kupiłem rower, płacąc za niego częściowo gotówką, a częściowo wystawiając weksle, które wręczyłem agentowi firmy, w której rower kupiłem. Ów agent weksle puścił w obieg i obecnie jeden z handlarzy ma ten weksel i żąda, żebym go wykupił. Co mam zrobić w tym wypadku? **St. K.**

Odpowiedź Nr. 190. Weksel trzeba wykupić od tego, kto go ma w posiadaniu w dniu płatności weksłu. Zapłata weksłu, uczyniona posiadaczowi weksłu zwolni pytającego z długu wobec firmy, w której rower był kupiony. **L. Gr.**

POGOTOWIE RATUNKOWE.

Pytanie Nr. 191. Jaki jest adres „Pogotowia Ratunkowego” w Warszawie? **W. H.**

Odpowiedź Nr. 191. Ul. Leszno Nr. 58. **J. Ł.**

CZEM OPASAĆ JAŁOWICE?

Pytanie Nr. 192. Wobec taniości produktów rolniczych chcemy tuczyć bydło: 2 — 3 letnie jałowice wagi od 200 — 250 kg i starsze krowy od 8 — 12 lat, wagi 350 — 400 kg. Jak postępować, czem żywić i jak długo? Zbyt zapewniony.

Kółko Rolnicze w Tarnicach.

Odpowiedź Nr. 192. Najlepiej bydło tuczyć surowymi ziemniakami. Młode sztuki, prócz ziemniaków, muszą otrzymywać paszę treściwą. Najtaniej wypadną otręby żytnie, lub makuch rzepakowy. Starsze krowy mogą się utuczyć samymi ziemniakami w dawkach do 40 kg. Dla młodszych sztuk, wagi 250 kg., należałoby dawać 20 kg. ziemniaków, 2 kg. siana, 2 kg. słomy, 2 kg. otrąb żytnich, albo 1 kg. kuchen rzepakowego. Waga jałowicy dwuletniej 250 kg. wydaje mi się bardzo niską — czy jest pewną i sprawdzoną? **M. Kw.**

CZERWONE CZY BIAŁE PORZECZKI?

Pytanie Nr. 193. Zamierzam sadzić większą plantację porzeczek. Na jakie porzeczki jest większe zapotrzebowanie: na czerwone czy na białe?

Mam trzyletnią plantację malin odmiany Malborough. W roku zeszłym dałem obfity zasiłek obornika — ale nie starcza stale tak zasilać. Czemu zasilić, żeby obficie owocowały. **K. z Ez.**

Odpowiedź Nr. 193. Większy popyt jest na owoce porzeczek białych do wyrobu win. Jednakże w pobliżu dużych miast wcale nie małe jest zapotrzebowanie na porzeczki czerwone, które są przetwarzane na konfitury, soki i galaretki.

Plantacje malin wymagają obfitego nawożenia obornikiem lub kompostem co 2-gi — 3-ci rok oraz uzupełnienia nawożenia przez stosowanie coroczne nawozów pomocniczych azotowych i potasowych w dużych dawkach w stosunku wzajemnym 1:1. Bardzo dobrem nawożeniem plantacji malin są odchody ludzkie, których można używać b. duże dawki, gdyż prawie niema obawy przenawożenia malin azotem. Wobec stosunkowo niewielkiej zawartości potasu w odchodach ludzkich, należy nawożenie to uzupełnić dodatkiem soli potasowych.

Największe plony malin są tylko w glebach zawierających poddostatkiem wapno, w glebach więc ubogich w ten składnik pożądane jest nawożenie nim co 4 — 5 lat.

E. B.

POŻYCZKA Z P. B. R. NA BUDOWĘ DOMU.

Pytanie Nr. 194. Gdzie zwrócić się o zrobienie planu domu mieszkalnego — żeby na zasadzie tego planu uzyskać pożyczkę długoterminową i gdzie się zwrócić o uzyskanie pożyczki?

St. T.

Odpowiedź Nr. 194. Plan budowy domu mieszkalnego może wykonać Wydział budownictwa wiejskiego C. T. O. i K. R., Warszawa, Tamka 1. Jednakże plan domu mieszkalnego nie służy zupełnie za podstawę do uzyskania skądkolwiek pożyczki długoterminowej na budowę domu. Do tego celu potrzebne są inne dokumenty. Państwowy Bank Rolny, który udziela pożyczek rolnictwu na różne cele, wymaga od pragnących pożyczki długoterminowej na inwestycje (budowę domu i t. p.): 1) ażeby ubiegający się o taką pożyczkę posiadał dla swojej nieruchomości uregulowaną hipotekę; 2) był jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem nieruchomości. t. j. wprowadzony t. zw. czystym wpisem; 3) ażeby I-szy numer działu IV wykazu hipotecznego był wolny od długu, zaś dział III-ci nie zawierał żadnych ścieńczeń, ani ograniczeń prawa własności.

Do podania o pożyczkę długoterminową w Państwowym Banku Rolnym należy dołączyć: 1) kwestjonariusz statystyczny, poświadczony przez gminę; 2) wyciąg z wykazu hipotecznego; 3) polisę ubezpieczeniową budynków za rok ostatni.

Jeżeli ubiegający się o pożyczkę zamieszkuje w mieście, lub też posiada większy majątek ziemski — to o pożyczkę winien się starać w Banku Gospodarstwa Krajowego, przyczem dla uzyskania pożyczki również musi posiadać uregulowaną na swoje imię hipotekę.

Nadmienić musimy, że obecnie uzyskanie pożyczki z wyżej wymienionych Banków jest b. trudne i dlatego, o ile budowa domu ma być obliczona na otrzymanie pożyczki, to lepiej z budową zaczekać, aż uzyskanie pożyczki będzie łatwiejsze.

A. D.

POZWOLENIE NA BRON.

Pytanie Nr. 195. Mam półtora morga ogrodu, który mi strasznie niszczą króliki — chciałbym więc kupić sobie dubeltówkę. Mam lat 20. Gdzie mam się udać o wydanie mi pozwolenia na broń.

L. J.

Odpowiedź Nr. 195. Pozwolenie na broń wydawane jest tylko osobom pełnoletnim, czyli tym, którzy skończyli 21 lat. Dla uzyskania zezwolenia, należy złożyć umotywowane podanie do starostwa. W podaniu należy się powołać przynajmniej na 2 osoby, któreby mogły wydać zaświadczenie o sprawowaniu się petenta.

L. Gr.

SUCHA CZY KISZONA KUKURYDZA.

Pytanie Nr. 196. W naszej okolicy nikt kukurydzy nie zakisza, lecz spasa ją po ścięciu w miarę potrzeby do zimy na zielono, lub przeschniętą. Czy taka kukurydza jest lepsza, niż kiszona i jak zakiszać

S. J.

Odpowiedź Nr. 196. Kukurydzę najlepiej skarmiać bydłem na zielono, albo sporządzać z niej kiszonkę. Suszenie łądyg kukurydzy jest nieracjonalne, gdyż, długo schnąc, tracą znaczną ilość części odżywczych. Wysuszona kukurydza jest małej wartości, nie wiele co większej od słomy zbóż ozimych.

M. Kw.

NIŻSZA SZKOŁA KOLEJOWA.

Pytanie Nr. 197. Czy jest szkoła, kształcąca na niższych funkcjonariuszy kolejowych w ruchu i czy ukończenie 5-ciu oddziałów szkoły powszechnej uprawnia do składania podania o przyjęcie?

K. J.

Odpowiedź Nr. 197. Na niższych funkcjonariuszy w ruchu kształci Szkoła Techniczna Kolejowa Niższa w Warszawie, Nowe - Brudno, dom kolejowy 88. Wymagania podane są w „Przewodniku“ Nr. 5 porada Nr. 122.

J. Ł.

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 198. W r. 1919 od mojego znajomego brat nabył w Ameryce pożyczkę polską za 620 dol., a po powrocie do kraju w r. 1920 w Banku Dyskontowym w Warszawie przerachował na 40000 mk. Otrzymał z Banku książkę. Czy te pieniądze można otrzymać i ile?

Sz.

Odpowiedź Nr. 198. Z zapytania można wywnioskować, że ów znajomy, papier pożyczkowy sprzedał w Banku i otrzymane za to pieniądze w sumie 40000 mk. złożył w Banku Dyskontowym na rachunku oszczędnościowym. Wobec tego pieniądze te ulegają przerachowaniu jako wkłady oszczędnościowe. 40000 mk. z roku 1920 równają się 666 zł. Jednak prawo stanowi, że wkłady oszczędnościowe przelicza się na 5% wartości, czyli za te 40000 mk. można żądać 33 zł. 30 gr. O sumę tę należy się zwrócić do Banku, w którym trzeba przedstawić książkę wydaną przez Bank.

L. Gr.

ŻYWIENIE KRÓW MLECZNYCH.

Pytanie Nr. 199. W tygodniku „Nasz Przyjaciel“ Nr. 45, w którym są gospodarcze porady, p. Teofil Milewski gorąco nawołuje kresowych rolników, żeby swe krowy w czasie zimowych 7-miu miesięcy karmili wyłącznie surowemi krajanemi ziemniakami, chociażby ich trzeba było dokupić. Według jego wyliczeń, krowa, przy dawce 30 kg. dziennie powinna dawać 25 litrów mleka. Uprzejmie proszę zaznaczyć w „Przedowniku Gospodarskim“, czy żywienie takie wytrzymuje krytykę ze względu na produkcję mleka i zdrowie krów. Według p. Milewskiego krowy na wiosnę będą miały świetny wygląd i zdrowie. Żywienie wyłącznie ziemniakami, gdyby krowy chociaż świeżo wycielone były w stanie dawać do 25 litrów dziennie, przy dawce 2 pudów ziemniaków mogłoby nam na kresach wielu pomódz przy dobrym urodzaju i niskich cenach ziemniaków.

W. Straczyński.

Odpowiedź Nr. 199. Przedewszystkiem dawka 30 kg. jest to dawka nadmierna dla krów mlecznych. Najwyższa dawka ziemniaków dla krów mlecznych wynosi 20 kg. Poza tem, gdyby nawet bez szkody dla zdrowia krowa mogła zjeść i dobrze wykorzystać 30 kg. ziemniaków, to i tak dawka ta by-

CZY TO MOŻLIWE?

Jeszcze nie nabyłeś

KALENDARZA GOSPODARSKIEGO NA 1930 r.?

Wszak zawiera on tyle cennych rad i wskazówek i tak tanio kosztuje, gdyż tylko 3 zł. razem z przesyłką, że bezwzględnie każdy rolnik powinien go nabyć.

Kalendarz nabywać można u wszystkich instruktorów Okręg. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych we wszystkich księgarniach oraz w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30 (konto P. K. O. 21164).

łaby niewystarczająca na produkcję 25 litrów mleka. Zapotrzebowanie średniej krowy wagi 450 kg. i dającej 25 litrów mleka wynosi 11,5 jednostek pokarmowych i 1520 gramów białka. Tymczasem 30 kg. ziemniaków daje dopiero 6 — 7 jednostek i 270 gramów białka. Widać z tego, że porada p. Milewskiego z „Naszego Przyjaciela” Nr. 45 jest niedorzecznością.

M. Kw.

SZTUCZNA HODOWLA BOROWIKÓW.

Pytanie Nr. 200. Czy można zaprowadzić sztuczną hodowlę grzybów (borowików). Obszar 8 ha, lassek brzożowy, gdzie borowiki i same rosną. W. K.

Odpowiedź Nr. 200. Sztuczne plantacje grzyba borowika nie udawały się, podobnie, jak i innych grzybów, oprócz pieczarek. Borowiki rosną przeważnie w lasach liściastych, lub mieszanych, w których jest dużo próchnicy, powstającej z butwienia liści, w której to próchnicy grzyb bytuje. Wygrabianie więc lasów z liści powoduje zmniejszenie się ilości grzybów. Dodać jeszcze należy, że wygrabianie liści z lasów jest gospodarką rabunkową, gdyż wpływa ujemnie na przyrost drzew.

KURSY SEROWARSTWA.

Pytanie Nr. 201. Gdzie odbywają się kursy krótkoterminowe nauki serowarstwa, hodowli drobiu i przetwórstwa owocowego? J. K.

Odpowiedź Nr. 201. W Państwowej Szkole Mleczarskiej w Rzeszowie (Małopolska) rozpoczyna się 1 kwietnia każdego roku jednoroczny kurs maślarsko - serowarski dla mężczyzn; żeński kurs maślarsko - serowarski rozpoczyna się dn. 1 października w Szafarni, st. Golub (Pomorze) i trwa dwa lata. Kursy krótkoterminowe serowarskie nie istnieją.

Dwutygodniowe kursy hodowli drobiu połączone z wycieczkami do fermy zarodowej hodowli drobiu organizuje Komitet Hodowli Drobiu w Warszawie, ul. Kopernika 30. Początek kursu nieustalony. Pismo „Drób Polski” i „Przewodnik Gospodarski” podadzą w bieżącym roku termin rozpoczęcia kursu do wiadomości zainteresowanych. Kursy dwutygodniowe przetwórstwa owocowego są organizowane wcześniej jesienią każdego roku w Janowie, woj. poznańskie, przy Szkole Rolniczej 2-wuzimowej przez Wielkopolską Izbę Rolniczą.

J. Ł.

Składajcie pieniądze w Kasach Stefczyka!

NAWÓZ SZTUCZNY NA KONICZYNE.

Pytanie Nr. 202. Posiałem koniczynę w pszenicę, która poszła po ziemniakach gnojonych — koniczyna tak wyrosła, że musiałem ją ścinać teraz. Czem na wiosnę koniczynę zasilić i czy nawozy przybronować? J. P.

Odpowiedź Nr. 202. O ile koniczyna jest mocna, to znaczy zwarta i ma łodygę niezbyt cieką, to żadnych nawozów na wiosnę bym nie stosował. Jeżeli jednak, pomimo, że przed zimą wybujała, ma wygląd dość bogaty pod względem rozwoju rozgałęzień i barwę niedość zieloną, to może jej dobrze zrobić zasilek superfosfatu, dany w okresie ruszania się koniczyny na wiosnę, poczem trzeba by zastosować ostrą bronę, żeby i nawóz trochę z ziemią wymieszać i przyplływ powietrza do gleby ułatwić. Superfosfatu stosuje się w takich wypadkach 3 — 4 q na ha. Na ziemiach słabych, szczyrkowatych, może i kainit w dawce 3 — 4 q być z pożytkiem zastosowany. Kainit sypie się w okresie zimowym i pozostawia bez przykrycia. F. St.

HIPOTEKA.

Pytanie Nr. 203. Czy mąż może zmusić żonę do wpisania jego na hipotekę majątku, należącego do żony, a jeżeli nie, to czy mąż może zabronić żonie rozdzielić cały majątek między dzieci, z pokrzywdzeniem jednak innych dzieci. M. P.

Odpowiedź Nr. 203. Majątek żony, mimo małżeństwa pozostaje jej własnością, dlatego też mąż nie może żądać wpisania siebie jako właściciela do księgi. Mąż w czasie małżeństwa ma tylko prawo użytkowania na majątku żony. Co do podziału majątku — to żona może podzielić do niej należący majątek, z warunkiem jednak, że nie przekroczy części rozporządzalnej. L. Gr.

SPRAWA WEKSLOWA.

Pytanie Nr. 204. Czy można weksle wystawiać w złotych w złocie, albo w złotych rublach, albo w dolarach amerykańskich? S. S.

Odpowiedź Nr. 204. Według obowiązującego obecnie prawa, złoty w złocie równa się zwykłemu złotemu obiegowemu, czyli zastrzeżenie w wekslu złotemu w złocie jest bez znaczenia. Weksli w rublach wystawiać nie można, ponieważ dzisiaj ruble nie są pieniądzem obiegowym żadnego państwa;

natomiast można wystawiać weksle w walutach obcych, naprz. w dolarach. Dłużnik będzie mógł wtedy płacić swój dług polskimi pieniędzmi według kursu dolara na giełdzie.

L. Gr.

OPAS KROWY.

Pytanie Nr. 205. Mam buraki pastewne, brukiew, marchew, ziemniaki, siano i słomę. Chcę upaść krowę ośmioletnią — dużą, ale wychudzoną. Czem paść? Ile razy dziennie? Co dodać do pasz posiadanych, by uzyskać dobry i korzystny rezultat? R. J.

Odpowiedź Nr. 205. Krowie tej przez 3 tygodnie dawać 24 kg. ziemniaków 2 kg. siana, 4 kg. słomy i około 4 kg. otrąb żytnich. Stopniowo dawkę ziemniaków zwiększać do 40 kg., a dawkę otrąb zmniejszać. Ostatni miesiąc można skarmiać samymi ziemniakami. W ciągu 100 dni można cały opas przeprowadzić.

M. Kw.

EGZEKUCJA NALEŻNOŚCI.

Pytanie Nr. 206. Dłużnik był mi winien pewną sumę, więc otrzymałem na niego wyrok i skierowałem sprawę do egzekucji, składając wyrok komornikowi. Komornik ten od 20 lat nic nie zrobił, mimo, że dłużnik ma majątek. Co mam zrobić w tym wypadku?

J. K.

Odpowiedź Nr. 206. Należy się dowiedzieć u komornika, dlaczego nie przeprowadza egzekucji. Jeśli okaże się jego wina, względnie zaniedbanie — należy napisać podanie do naczelnika Sądu Grodzkiego z prośbą o nakazanie komornikowi w trybie nadzoru szybsze przeprowadzenie egzekucji.

L. Gr.

MELJORACJE PRZY SCALANIU.

Pytanie Nr. 207. We wsi przeprowadzona jest komasacja. Inżynier meljoracyjny postanowił wciągnąć do ogólnej spółki meljoracyjnej również wieś, która ma do zmeljorowania tylko parę mórg pastwiska i pragnie je zmeljorować sama. Co mają robić zainteresowani gospodarze?

J. B.

Odpowiedź Nr. 207. W myśl art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r. o przeprowadzeniu meljoracji przy dokonywanej przez Urzędy Ziemskie przebudowie ustroju rolnego — Dz. U. poz. 320 — decydują Okręgowe Urzędy Ziemskie. Inżynier meljoracyjny stawia tylko odpowiedni wniosek do tegoż Urzędu. Należy więc złożyć do Okręgowego Urzędu Ziemskiego podanie, prosząc o zwolnienie od przeprowadzenia meljoracji, motywując to podanie tem, że meljoracje są tak nieznaczne, iż wieś w swoim zakresie je przeprowadzi i niema potrzeby na wciąganie jej do ogólnej spółki meljoracyjnej oraz tem, że meljoracje te nie są bezwzględnie niezbędne. W razie niepomyślnego załatwienia, można w ciągu 14 dni od daty otrzymania decyzji odwołać się do Ministerstwa Reform Rolnych. W wypadkach zaś, gdy Urzędy Ziemskie uznałyby przeprowadzenie meljoracji za bezwzględnie konieczne, należy prosić Okręgowy Urząd Ziemski o zezwolenie przeprowadzenia meljoracji przez zainteresowanych, jedynie pod nadzorem Okręgowego Urzędu Ziemskiego (cz. II. cytanego art. 2).

J. K.

CZEM UPAŚĆ KROWĘ?

Pytanie Nr. 208. Mam krowę starszą wagi 300 kg, którą chcę upaść. Proszę o ułożenie dawek pastewnych, czem paść i jak długo?

J. W.

Odpowiedź Nr. 208. Proponuję dla tej krowy dawkę paszy przez pierwsze trzy tygodnie 16 kg ziemniaków, 2 kg siana, 2 kg słomy, 2½ kg otrąb żytnich. Następny miesiąc 24 kg ziemniaków, to samo siano i słoma i 1 kg otrąb. Potem — do końca dawać 40 kg ziemniaków, słomy tyle tylko, ile sama z podściółu wybierze, paszy treściwej nie dawać. Opas pełny trwać będzie około 100 dni.

M. Kw.

BUDYNKI Z GLINY.

Pytanie Nr. 209. Mam mało pieniędzy, a potrzebuję postawić budynki ogniotrwałe. W moim gruncie jest glina i żwir. Jak postawić budynek gospodarski i mieszkalny, aby był ciepły, suchy i tani?

T. S.

Odpowiedź Nr. 209. Najlepiej będzie postawić budynki z samanu t. j. z cegły glinianej, niewypalanej. W tym celu należy jesienią wykopać glinę i usypać z niej kopce o wysokości 1 metra, możliwie wąskie, aby przez zimę glina należycie przemarzła i rozdrobniła się. Na wiosnę należy glinę z kopców w przygotowanym dole wymieszać z długo ciętą siewką żytnią (długość 5—10 cm.). O ile glina jest bardzo tłusta, można dodać siewki w ilości równej ¼ objętości gliny. W braku siewki można dodać pocięty wrzos lub wyczeski z lnu lub konopi. Z przygotowanej masy formujemy cegły o wymiarze: 10 cm. x 20 cm. x 40 cm. przy pomocy form, wykonanych z desek na wzór form do wyrobu zwykłej cegły. Wyrzucone z form cegły na płask, na przygotowany równy plac, należy ochronić przed silnym deszczem. Po dwóch dniach stawiamy cegły na kant, potem w kozły, a po tygodniu ustawiamy je luźno w murki wysokie na 1½ metra i przykrywamy słomą dla ochrony przed deszczem. Po miesiącu jedną cegłę przełamujemy i o ile w środku barwę ma nie ciemniejszą niż na powierzchni, możemy przystąpić do murowania ścian. Fundamenty należy wykonać z kamienia lub betonu cementowego z izolacją ze smoły i papy na wysokości 40 cm. nad ziemią. Na tej izolacji stawiamy ściany z przygotowanej surówki na zaprawie glinianej. Ściany zewnętrzne muszą być grube na 60 cm., wewnętrzne belkami stropowymi — 40 cm. i ściany przedziałowe 20 cm. Żeby można było otynkować ściany, należy pozostawić fugi między cegłami i możliwie głęboko pustemi, aby tynk mógł w nie powchodzić. Ściany opryskuje się mieszaniną nawozu bydłowego i mleka wapiennego, a następnie narzuca się roztwór czystego wapna. Po wyschnięciu tynkuje się zaprawą wapienną. Nad otworami daje się belki z betonu cementowego z 4-ma prętami żelaznymi wewnątrz. Dach pokryć glinosłomą sposobem opisanym w odpowiedzi p. t. „Budyki piaskowo - wapienne”.

Z. R.

ZIOŁA LEKARSKIE.

Pytanie Nr. 210. Gdzie mogę nabyć cennik ziół lekarskich i nasion tych ziół, na jakiej glebie rośliny te najlepiej się udają, jakich wymagają zasilków nawozowych i gdzie po sprzęcie najdogodniej można je zbierać?

St. Rybicki.

Odpowiedź Nr. 210. Cenniki specjalnie ziół lekarskich wydają u nas firmy: „Zioła Polskie” (Warszawa, Chłodna 5) i „Unitas” (Warszawa, Miodowa 10), a Sp. Akc. Spiess ma również ceny ziół, lecz porozrzucane po całym cenniku, pomiędzy innymi towarami aptecznymi. Cenniki nic producentowi nie powiedzą, gdyż ceny podają detalicznie. Nasiona ważniejszych roślin lekarskich dostać można przez Wydział Ogrodniczy C. T. O. i K. R., Warszawa, ul. Kopernika 30.

Ogólnie powiedzieć nic nie można, jakiej ziemi i nawożenia wymagają rośliny lekarskie, gdyż każda z nich ma swe wymagania i do nich stosować się trzeba, przeto przeczytać należy książkę „Hodowla ziół lekarskich”, wyd. IV. J. Biegańskiego (cena bez przesyłki zł. 4.50). Ceny ziół wymienione w książce są obecnie znacznie wyższe.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje: mięta pieprzowa angielska, melisa cytrynowa, rumianek, kozłek lekarski (walerjana), majeranek, tysiącznik i w najcieplejszych okolicach południowych województw: anyż i koper włoski. Wszelkich informacji w sprawie ziół lekarskich udziela Wydział Ogrodniczy C. T. O. i K. R.

Mr. J. B.

ZAPIS MAJĄTKOWY.

Pytanie Nr. 211. Teść mój zapisał mojej żonie aktem notarialnym pewną sumę. Suma ta jednak nie została jeszcze spłacona. Następnie teść sprzedał swój majątek i kupił drugi. Czy tę sumę, zapisaną mojej żonie można przenieść na nowy majątek teścia?

F. B.

Odpowiedź Nr. 211. Jeśli suma zapisana była tylko aktem notarialnym, stanowi dług osobisty teścia, i można go dochodzić z całego majątku. Jeżeli natomiast dług obciążał nieruchomości hipoteczne — dłużnikiem pozostaje zawsze ujawniony w księgach hipotecznych właściciel danej nieruchomości.

L. Gr.

PODZIAŁ PASTWISKA GROMADZKIEGO.

Pytanie Nr. 212. Czy posiadacze osad uwłaszczonych na gruntach poduchowych oraz osady karmarskiej, biorą udział w podziale pastwiska gromadzkiego.

Kółko Roln. w Rembowie.

Odpowiedź Nr. 212. Czy powyższe osady mają prawo do udziału we wspólnocie gromadzkiej, zależy jedynie od brzmienia wpisu, dotyczącego pastwiska gromadzkiego, a zawartego w tabeli likwidacyjnej lub nadawczej. Bez znajomości wpisów właściwa odpowiedź na pytanie jest niemożliwa.

J. K.

PASZA TREŚCIWA DLA KRÓW.

Pytanie Nr. 213. Jaki procent białka zawiera peluszką? Czy nie lepiej, zamiast kupować otręby, spasać krowami żyto i peluszkę? Czy dla krów byłaby wskazana śruta sojowa zamiast kuchów, które u nas są bardzo twarde i niewiadomo z czego robione. Gdzie można nabyć śrutę sojową.

Ks. B. S.

Odpowiedź Nr. 213. Ziarno peluszkę zawiera w 1 kg 169 gramów białka strawnego. Ekonomiczniej będzie skarmiać krowami mlecznymi otręby pszenne, gdyż białko peluszkę nie jest pełnowartościowe.

Śruta sojowa zawiera bardzo znaczny odsetek białka, do 380 gr. w 1 kg. Śruta sojowa powinna się znajdować w 30% w dawce paszy treściwej, pozostałe należy uzupełnić: np. 40% otrąb, 10% kuchenianego, 20% kuchenia orzecha ziemnego. Makuchy i mączkę sojową można nabywać w spółdz. roln. handlowych lub w Warszawie, firma Barański, ul. Zgoda Nr. 1.

M. Kw.

JAK ZAPOBIEC WYLEGANIU PSZENICY?

Pytanie Nr. 214. Po drugim pokosie koniczyny dałem półobornik i posiałem pszenicę. Boję się, żeby pszenica nie wyległa. Jak temu zapobiec? Ziemia — popielatka żyzna.

Ig. Kunc.

Odpowiedź Nr. 214. Wyleganiu zapobiega się przez rzadki siew i dobór pszenicy sztywnosłomej. Inne sposoby, gdy już pszenica jest zasiana, bez uwzględnienia tych zasadniczych warunków utrzymania jej w prawidłowym rozwoju, mogą być zawodne. Stosuje się jednak, albo wiosenne zrzynanie ciemnych piór, lecz bardzo uważnie, żeby przytem nie ścierać kłosek w pochwie, albo później, gdy pszenica pokolankuje, puszcza się na nią wał drewniany, zachodzący pół polem tam, a drugą połową pola zpowrotem. Pszenica przygięta ku ziemi, wkrótce się podnosi, a to podnoszenie się osłabia ją tak, że energja wzrostu zostaje nieco zahamowana.

F. St.

SZTUCZNE WYLEGARNIE.

Pytanie Nr. 215. Czy wylęgarka nadaje się i do jaj gęsich i ile kosztuje na 100 jaj? Gdzie można nabyć podręcznik chowu gęsi i ile kosztuje?

Mikołaj Namysłowski.

Odpowiedź Nr. 215. Jaka gęsie daleko gorzej wylęgają się od jaj innych ptaków w sztucznej wylęgarni, gdyż potrzebują znacznie więcej wilgoci. Jednakże przy starannej obsłudze możemy mieć rezultaty 60 — 70% wylęgu. Na 100 jaj gęsich musimy zakupić inkubator wielkości na 120 jaj kurzych, który kosztuje w firmie Nowakowski, Warszawa, Kredytowa 4, marki amerykańskiej „Buckeye” — typu E — 45 dolarów, typu „Standard” — 59.80 dolarów, albo w Związku jajczarsko - mleczarskim, Warszawa, Hoża 54, marki „Liska i Vońka” 380 zł. Wylęgamy jaja gęsie przy temperaturze 38,5° Celsjusza. Musimy dostarczyć obficie wilgoci, mianowicie pod wylęgarnię stawiamy kubły z wodą, a począwszy od 15 dnia po włożeniu kropimy jajka 2 — 3 razy dziennie letnią wodą. Przed samym wylęgiem pławimy w misce z ciepłą wodą o 30° C. Książki specjalnej o hodowli gęsi jeszcze nie mamy w literaturze polskiej, jedynie część książki „Gospodarski chów drobiu”, M. Trybalskiego, jest poświęcona tej gałęzi hodowli ptactwa.

I. Z.

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 216. Po ojcu pozostało 12 mórg ziemi. Spadkobiercami zostało nas 4-ro dzieci. Jeden z moich braci w 3 miesiące po ojcu umarł, a została po nim bratowa. Czy bratowa ma jakie prawo do tych 12 mórg — i jeżeli tak — to ile jej się należy?

R. J.

Odpowiedź Nr. 216. Po śmierci ojca na każde z dzieci przypada 3 morgi. Po śmierci jednego z bra-

ci przypadające mu 3 morgi dzieli się w ten sposób, że $\frac{3}{4}$ morgi przypada na żonę, a reszta, czyli $2\frac{1}{4}$ braćmi i siostrami w równych częściach. **L. Gr.**

O UPRAWIE WALERJANY (KOZŁA LEKARSKIEGO).

Pytanie Nr. 217. Czy można rozsadę kozła lekarskiego przetrzymać przez rok na rozsadniku i po jakim przedplonie można go sadzić dopiero w czerwcu lub początku lipca? Ziemia piaszczysta, gliniasta — średnio-wilgotna. **Antoni Przybylski.**

Odpowiedź Nr. 217. Walerjana - kozłek lekarski wysiewany jesienią na rozsadniku, powinien być koniecznie przesadzony na wiosnę, aby mógł rozwinąć silnie i nader licznie ukorzenioną karpę, której cała wartość lecznicza zależy od ilości jednorocznych korzeni, a karpę rozwija się w pierwszym roku.

Jeżeli rośnie kozłek w zwarcu, na rozsadniku, wtedy ukorzenienie posiada bardzo słabe, a więc i karpki słabe i plon wydają ubogi oraz lichej wartości. W dobrych warunkach walerjana już często po roku wydaje korzenie przydatne do zbioru, a przy hodowli dwuletniej bezwzględnie wycinać trzeba łodygi kwiatowe, ażeby jak najmniej zdrzewniało korzeni zeszłorocznych.

Wysadzać rozsadę na wiosnę, mniej więcej do 20-tego lub do końca maja.

Ziemia nadaje się po okopowiznach, gdyż jest najlepiej oczyszczona z chwastów. Nawożenie lubi obfite. Ziemia powinna być pulchna, z natury lżejsza i nie wystawiona na suszę. Ciężkiej ziemi pod uprawę używać nie można. **Mr. J. B.**

ŻYWIENIE KUR NA DUŻĄ PRODUKCJĘ JAJ.

Pytanie Nr. 218. Jaką dać żywność kurom, by teraz znosiły jaja? Ani mąki mięsnej, ani odpadków mięsnych w naszych stronach nie dostane.

Jan Poracki.

Odpowiedź Nr. 218. Zimowa nieśność kur zależy przedewszystkiem od odpowiedniego wyboru kur na nieśność zimową, ciepłego pomieszczenia, a dopiero następnie od żywienia. O ile pytający nie ma mączki mięsnej, to napewno kury rychło nieść się nie będą, gdyż białka pochodzenia zwierzęcego, będącego w mączce mięsnej w bardzo dużych ilościach (1 kg mączki zawiera 500 do 700 gr. białka), specjalnie brakuje w paszy zimowej. Możemy ją częściowo zastąpić, dając makuch lniany lub słonecznikowy, parzony z ziemniakami w ilości 10 — 15 gr. na sztukę oraz mleko odciągane 20 — 25 gr. dziennie na kurę.

Mączkę mięsną można sprowadzić z Warszawy, ul. Zgoda Nr. 1, firma Barcikowski i Barański.

I. Z.

PASZE SKONCENTROWANE.

Pytanie Nr. 219. Zwracam się z prośbą o opinię co do paszy skoncentrowanej „Centroliny i Setolu” fabryki chemicznej St. Michałowskiego, Poznań — Wały Zygmunta Augusta 10 a, której reklamową ulotkę załączam. Chciałbym wypróbować także i inne podobne sztuczne dodatki do karmy dla inwentarza — to też proszę zarazem o polecenie ich z podaniem źródła nabycia.

Stefan Kirszak,
na Wołyniu.

Odpowiedź Nr. 219. Z reguły wszystkie środki sztuczne, namiastki, są zwyczajnem wyłudzeniem groszy od naiwnych ludzi. W najlepszym razie jest to mieszanina różnych środków pokarmowych i soli mineralnych, wszystkim znanych. Hodowca mógłby sam spreparować taki środek, tylko znacznie mniejszym kosztem. Cena takich sztucznych środków jest wygórowaną, znacznie przekracza rzeczywistą wartość odżywczą. Od polecających takie środki należy zawsze żądać szczegółowej analizy chemicznej, stwierdzonej przez któryś z naszych zakładów doświadczalnych. **M. Kw.**

NAWÓZ W KOPCACH.

Pytanie Nr. 220. Słyszałem, że na Pomorzu przechowują nawóz doskonale w kopcach tak, jak ziemniaki, tanim kosztem, bez budowy gnojowni — a nie umiem sobie wyobrazić, jak dawać do kopców nawóz w zimie, gdy ziemia jest zmarznięta?

Czytelniczka z Myślenickiego, **M. Ch.**

Odpowiedź Nr. 220. Znane jest oddawna układanie nawozu na powierzchni ziemi przy ukośnem dokładaniu i udeptywaniu mierzwy. Prócz tego w zimie wywozi się nawóz odrazu na duże kupy o metrowej wysokości tak, że czub ma szerokość taką, żeby wóz mógł wjechać, poczem okrywa się kupę gnojową dobrze ubitą ujeżdżoną ziemią, braną z boków, wprost z pola, lub nawiezioną, z przygotowanej np. przedtem kupy suchego torfu, czy też próchnicznej ziemi. Ziemię tę się uklepuje, żeby możliwie uchronić nawóz od przystępu powietrza i zaciekania. O kopcach w ścisłem znaczeniu tego słowa nie słyszałem. Ogrodnicy zwożą w lecie i w jesieni suchy koński nawóz i jeszcze go możliwie przesuszają, a potem układają w stogi, by mieć po nowym roku materiał do inspektów, gdy ów suchy nawóz zmieszają ze świeżo zdobytym końskim, a nawet bydłęcym gnojem. Ale tu o co innego chodzi, bo o materiał do zagrzania, którego by w zimie nie udało się może zdobyć w dostatecznej ilości. **F. St.**

ZAŁOŻENIE HODOWLI DROBIU.

Pytanie Nr. 221. Chciałbym zaprowadzić hodowlę kur na dużą skalę, według najnowszych przepisów i racjonalnego żywienia i prowadzenia. Chciałbym otrzymać pożyczkę z Państwowego Banku Rolnego — proszę o odpowiedź, czy można i na jakich warunkach. **Stanisław Kusek.**

Odpowiedź Nr. 221. Chcąc prowadzić hodowlę drobiu na dużą skalę, trzeba się przygotować do tego należycie, by z racji nieumiejętności nie mieć strat. Prócz wiadomości teoretycznych, które czerpać Pan może z książek Trybalskiego: „Gospodarski cnow drobiu” — cena 4 zł.; „Kury” — cena 12 zł., należałoby odbyć praktykę przy większem gospodarstwie drobiowem. Aby otrzymać pożyczkę z Banku Rolnego, trzeba się zwrócić do miejscowej kasy komunalnej, lub spółdzielczej, złożyć podanie, plan sytuacyjny, plan kurnika, kosztorys z załączoną do tego opinią wojewódzkiej organizacji rolniczej. Kredyt można uzyskać albo hipoteczny, albo za poręczeniem. Aby otrzymać kredyt na hipotekę,

W TROSCE O DOBRO ROLNICTWA.

Od wielu lat dopominali się rolnicy, rozproszeni po różnych organizacjach, o stworzenie jednej wspólnej instytucji rolniczej i o zaprzestanie walk, które odbywają się ze szkodą samych rolników. Dopominano się o to, żeby działalność instytucji rolniczych odłączona była od działalności stronnictw politycznych, które tworzyły rozdział między rolnikami i podsycaly walkę. Zgodnie z tem życzeniem, powstało Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych, mające za cel i zasadę współpracę wszystkich rolników nad podniesieniem rolnictwa, nad zapewnieniem mu opłacalności i nad obroną interesów rolnika z wyłączeniem działań politycznych.

Tej współpracy rolników, opartej na zgodzie, przeciwstawiają się niektóre stronnictwa polityczne, siejąc w dalszym ciągu waśń i niezgodę.

Do takich działań zaliczyć musimy zjazd rzekomych przedstawicieli kółek rolniczych, zwoływany na 8-go grudnia przez stronnictwo „Wyzwolenie“.

Wobec tego uprzedzamy i ostrzegamy członków kółek rolniczych wszystkich instytucji, połączonych w Centralnym T-wie Organizacyj i Kółek Rolniczych, a mianowicie: Centraln. T-wo Rolniczego, Centraln. Związku Kółek Rolniczych, Centr. Związku Osadników, Związków Kółek i Organizacji Roln. Ziemi Wschodnich — że zapowiedziany na 8-go grudnia przez stronnictwo „Wyzwolenie“ zjazd jest czysto politycznym i partyjnym, i że nic wspólnego niema z działalnością zjednoczonych organizacji rolniczych. Kto na nim będzie, zaznaczy jedynie swą przynależność partyjną, co każdemu obywatelowi czynić wolno, ale nie będzie mógł występować w imieniu organizacji rolniczej, bo mu tego czynić nie wolno.

PREZYDJUM C. T. O. i K. R.

należy załączyć wyciąg hipoteczny, plan gospodarstwa w 2 egzemplarzach, poświadczony przez przysięgłego geometrę. Aby dostać kredyt za poręczeniem, trzeba znaleźć 2 poręczycieli, którzy muszą wypełnić kwestjonariusze o swym stanie posiadania, wypełnione kwestjonariusze poświadczyc musi gmina. Bank Rolny udziela pożyczek krótkoterminowych (na 3 lata) przy normalnym oprocentowaniu, które wynosi około 11%, jeśli gospodarstwo jest mniejsze, niż 50 ha, to w stosunku do nich Bank Rolny ustalił mniejsze oprocentowanie, wynoszące około 6% (jeśli to dotyczy pożyczek na hodowlę drobiu).

T.

ŻYWOKOST.

Pytanie Nr. 222. Wiadomo, że istnieje kilka gatunków żywokostu, a mianowicie: żywokost lekarski (s. officinale) żywokost kaukaski (s. asperinum). Dziś słyszy się o żywokoście „matadorze“ — co to za gatunek? Czy to najlepszy środek lekarski? Gdzie go dostać? Niedawno czytałem w dodatku do „Przewodnika Katolickiego“ p. t.: „Gospodarstwo“, że kilka osób na PWK. wyznało wyleczenie się z gruźlicy żywokostem — prawda to? Czy żywokost rzeczywiście leczy tę straszną chorobę? Jeżeli tak, to w jaki sposób przyjmować?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 222. Żywokost ogólnie znany i wyrastający u nas dziko jest żywokostem lekarskim: *Symphytum officinale*, zaś żywokost kaukaski — matador — szorstek, żywokost włochaty — są nazwami gat. *Symphytum asperinum*. Gatunek ten, czy nawet tylko odmiana, odróżnia się od zwykłego żywokostu tylko wielkimi rozmiarami i bardzo szybkim odrastaniem po ścięciu. Że daje olbrzymią ilość zieleniny najwcześniej i najpóźniej przy 6 — 7 pokosach, stanowi cenną paszę dla świń i w tym celu masowo hodowany jest w Anglii,

rozszerza się jego hodowla w Niemczech, a ostatnimi czasy zwrócili na tę roślinę uwagę i rolnicy polscy. W swoim czasie, na lat kilkanaście przed wojną światową, sprowadziłem żywokost olbrzymi, czyli szorstek z ziemi Kozaków Uralskich, hodowałem go w Skępem i opisałem w „Gospodarzu“, „Poradniku Gospodarskim“ (wychodzącym w Poznaniu), w „Ziemlecielpi“ i w innych pismach rolniczych i wysłałem przeszło 400 posyłek sadzonek, przy znacznej ilości posyłek do Niemiec. Po latach kilkunastu narobił wiele krzyku o tej roślinie jakiś Niemiec i nazwał ją „Matadorem“, a ponieważ nikt nie będzie prorokiem we własnej ziemi, rzucono się do uprawy „cudownego Matadora“. Wbrew temu, co pisał ów prof. Niemiec, było nie je Matadora, ale chętnie jedzą go świnię i karmione nim, zamiast innym zielskiem, rozrastają się nadzwyczajnie. Ten rozrost wywołuje pewien alkaloid, zawarty w żywokoście, znajdujący się w przyrodzie tylko w wodzie przyrodowej i jemu płód zawdzięcza swój rozrost. W chorobach dróg oddechowych korzeń żywokostu wykazuje znakomite działanie, szczególnie, gdzie następuje podrażnienie, lub zapalenie błon śluzowych. Korzeń drobno skrajany i wysuszony moczyć należy 4 — 6 godzin (łyżka na szklankę), precedzić, przyjmując po łyku kilkanaście razy dziennie, szczególnie po każdym jedzeniu, lub picciu. Śluzowaty płyn powleka błony przełykowe i oddechowe i przy pomocy ich pełzającego ruchu dostaje się głęboko. Żywokost olbrzymi jest lepszym od zwyczajnego. Sadzonek dostać można zwracając się: Adam Kaleta w Mańsiej Woli, poczta Nowe-Miasto n/Pilicą — skrzynka pocztowa Nr. 49.

Mr. J. B.

KAŻDE KÓŁKO ROLNICZE POWINNO POSIADAĆ WŁASNĄ BIBLIOTECZKĘ ROLNICZĄ.

OBLEPIANIE SIĘ PŁUGÓW.

Pytanie Nr. 223. Mam pole, na którym w czasie orki każdy pług oblepia się ziemią tak, że nie można orać. Czy możnaby nabyć taki pług jednoskibowy parokanny, ażeby do niego nie lepiała się ziemia?

Jan Zubko.

Odpowiedź Nr. 223. Oblepienie się pługów ziemią podczas orki może być wynikiem nie specjalnej lepkości danej gleby, lecz rezultatem wykonywania orki w czasie nieodpowiednim na roli mokrej, a wskutek tego mażącej się. Orząc taką rolę dostatecznie obeschniętą, unikanie się zalepiania pługów. Gdyby jednak rola z natury swej była tak lepka i mażąca się, że niezależnie od wilgotności, oblepiała się na odkładnicach, to zastosować należałoby pług o odkładnicy, t. zw. **azurowej**. Wątpię jednak, czy do pługów jednoskibowych parokannych odkładnice tego typu możnaby w kraju nabyć. O ile wiem fabryka „Unia” w Grudziądzu dostarcza odkładnice takie do niektórych marek swoich pługów, ale tylko większych, wymagających do pociągu 3 — 4 koni.

Stacja oceny maszyn.

GROCH

Pytanie Nr. 224. Na pół morga pola wywozłem obornik i przyorałem z pogłębiaczem, a na drugim pół morgu chcę go dowieźć na wiosnę. Jak siać groch? Myślę go płytko przyorać — bo nie mam siewnika, a gdy wszędzie, podsiać gorczycę. Jakie nawozy sztuczne zastosować, żeby mieć dobry rezultat. Ziemia lekka popielatka, urodzajna. Podglebie — piasek.

Ig. Kunc.

Odpowiedź Nr. 224. Nie radziłbym dawać gnoju na wiosnę, chyba dobrze przegniły. Skuteczny będzie azotniak w ilości 35 — 50 kg. na pół morga tam, gdzie nie dano gnoju w jesieni. Prócz tego na całe pole, a więc na 1 morg, trzeba dać 2 kwintale superfosfatu i 2 kwintale kainitu, jak tylko ziemia obeschnie, by po rozsianiu nawozów i przykryciu ich sprężynówką można było w tydzień zasiać groch. Może być, że wskazane nawozy przy zasobności ziemi są zbędne i co do tego, trzebaby przeprowadzić doświadczenie — wszakże chcąc być pewnym dobrego urodzaju, nawozy te trzeba zaryzykować. Co do przyorywania grochu, to znów nastęrcza się uwaga, że zasiew w ten sposób dokonany wyklucza obróbkę miedzyrzędową, a to jest bardzo ważne. Dlatego wolałbym poznać pulchnione i pobro-

nowane pole znacznikiem (radelkiem) w linie i posiać groch w bruzdki, poczem tyłkami grabi zarzebać.

F. St.

POTKNIĘCIE KONIA.

Pytanie Nr. 225. W jaki sposób można wyleczyć konia, który przechodząc przez próg potknął się na zadnie nogi i od tego czasu obiema nogami powłoczy, gdy idzie stępa. Gdy idzie powoli albo stoi — wady tej nie widać. Nie daje się wziąć za staw kolonowy lewej nogi. Nie kuleje.

S. S.

Odpowiedź Nr. 225. Rozcierać lekko miejsca bolące mieszaniną, składającą się z równych części spirytusu i nalewki amikowej.

E. K.

NIEPRAWNE ZAŁATWIENIE SPRAW PARCELACYJNYCH.

Na skutek ogłoszenia zamieszczonego w „Lubelskim Dzienniku Wojewódzkim” z dn. 25.VIII 1929 Nr. 28, dotyczącego osób i biur porad prawnych nielegalnie trudniących się na terenie województwa lubelskiego parcelacją majątków prywatnych, jako nieposiadających upoważnień właściwych władz do zawodowego wykonywania prac parcelacyjnych, podajemy nazwiska osób i nazwy biur, ostrzegając ogół rolników przed wchodzeniem w jakiegokolwiek stosunki z dzikimi parcelantami, a mianowicie.

- 1) Józef Rapacki.
- 2) Przemysław Przeradzki.
- 3) Aleksander Pawłowski.
- 4) Franciszek Gołębiowski.
- 5) Józef Sadzikowski.
- 6) Tadeusz Rybiński.
- 7) Biuro „Pomoc”, własność Wacława Babisza, Lublin, Sadowa 4.
- 8) Biuro „Kazimierza Osiaka” — Lublin, Krakowskie Przedmieście 6, m. 7.
- 9) Biuro Bazylego Józefowa w Zakrzówku, w powiecie janowskim.
- 10) Związek Drobnych Rolników w Lublinie, ulica św. Ducha.
- 11) Biuro Ignacego Woźniaka w Chełmie.
- 12) Biuro K. Grabka i A. Sutkowskiego w Chełmie.
- 13) Inż. Kradt.
- 14) Józef Krówczyński, b. komornik w Lubarowie.

Rolniku! czyż już stosowałeś mączkę fosforytową rachowską, marki ochronnej

Krakus, zawierającą 16 % kwasu fosforowego i 30 % wapna.

Skatkuje tak, jak Tomasówka. Mączki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepaszczalnych, skłonnych do zakwaszenia i nadają się jaknajlepiej **pod żyta, owsy koniczyny i na murszaste łąki.**

Uwaga Rolnicy! Zwracajcie się z zapotrzebowaniem do waszych dostawców.



Wskazówki podręczne.

PORAŻENIE POPORODOWE U KRÓW.

Jest to schorzenie polegające na tem, że krowa wkrótce po przebytych porodzie lekkim i prawidłowym, najczęściej po upływie 2 — 48 godzinach leży, jakby martwa z wyciągniętą na bok głową. Kończyny przytem są sztywne, język zwiesza się z jamy gębowej, wydalenie moczu i kału wstrzymane, chora sztuka nie czuła jest na urazy, próbuje wstać, ale zaraz pada, oddech przyspieszony, skóra chłodna. Ten proces chorobowy występuje z powodu silnych skurczy macicy, które wywołują drogą bezpośrednią lub odruchową zbroczenia w czynnościach aparatu naczynioruchowego. Następstwem tego jest zmniejszenie dopływu krwi do wymienia i mózgu, co doprowadza do utraty samopoczucia i bezwładów. Do tej choroby pod pewnymi względami podobna jest tak zwana choroba kolejowa (przy przewozie na dłuższe odległości), która to choroba również, jak i poruczenie poporodowe skutecznie leczy się za pomocą napompowywania powietrza do wymienia.

Manipulacja napompowywania powietrza do wymienia nie zawsze przechodzi bezkarnie, co skłoniło lekarzy weterynaryj do szukania innych dróg leczniczych. W ostatnich czasach zaczęto stosować przewiązywanie wymienia u nasady gutoperkową rurką na przeciąg czasu $\frac{1}{2}$ lub 1 godziny. Przy tej kuracji otrzymuje się taki sam skutek, jak i przy nadmuchiowaniu powietrza. Dla szybszego uregulowania cyrkulacji krwi stosuje się preparat Cardiasol pod skórą w roztworze 10% wodnym w ilości 10 gramów.

W celach zapobiegawczych należy:

- 1) krowy na kilka dni przed porodem karmić skapo;
- 2) w czasie ciąży i przed porodem zezwolić krowie na swobodny ruch;
- 3) przed porodem wydajać wymię.

E. K.

KOLKA U KONI.

Kolką zwie się wszelkie cierpienie żołądka i kiszek, przejawiające się silnymi bólami, niespokojnem miotaniem i rzucaniem się zwierzęcia na ziemię. Najczęściej zdarza się kolka u koni i dla nich jest bardzo niebezpieczną, u innych zwierząt pojawia się rzadko i mniej groźną.

Przez bezpośrednie wymacywanie ręką przez odbytnicę narządów względnie naczyń, lekarz weterynaryjny jest w stanie ustalić nawet miejsce procesu chorobowego w poszczególnych oddziałach kiszek.

Przy badaniu chorego zwierzęcia zwraca się uwagę na temperaturę ciała, puls, oddech, oraz zachowanie się zwierzęcia.

Podniesienie ciepłoty ciała przy kolce, ponieważ jest wskaźnikiem zakaźnej choroby, lub zatrucia organizmu. Podejrzewać można wtedy zapalenie otrzewnej, jelit, lub płuc. Schorzenia te nastąpić mogą samorzutnie lub też powstają z powodu nieumiejętnych zabiegów leczniczych. (przy badaniu przez odbytnicę, zastosowaniu nafty, zachłystnięciu przy zadawaniu lekarstw płynnych). Pamiętać należy przytem, że podniesienie ciepłoty ciała ma miej-

sce również przy wyteżonym ruchu. Puls zbadać można większych tętnic mających twarde podłoże i uskutecznia się przez przykładanie 2, 3 i 4-go palca do ścianki tętnicy i lekkie jej naciskanie. Najłatwiej dokonać tego na tętnicy twarzowej w miejscu przebiegu jej z wewnętrznej na zewnętrzną stronę szczęki dolnej. Tętno normalne u konia wynosi 30 do 40 uderzeń w ciągu minuty, u zrebąt 40 — 72.

Słaby zaledwie wyczuwalny puls przy jednoczesnem zabarwieniu błon śluzowych na czerwono źle wróży o zejściu choroby.

Normalny puls u chorego potwierdza brak powikłań, jakimi mogą być: zawrót kiszek, rozszerzenie żołądka.

Oddech przy kolce zazwyczaj bywa przyspieszony. Ruch robaczkowaty jelit może być zmniejszony, względnie wzmożony.

Zachowywanie się zwierzęcia zależy od rodzaju kolki. Względnie spokojne zachowanie się można obserwować przy zatrzymaniu kału, któremu nie towarzyszą większe zmiany w kiszkiach. Znaczniejszy niepokój zwierzę przejawia przy wzdęciu, zawrotach kiszek, pachwinowej rupturze.

Najczęściej napotymane formy kolek są następujące: ostre rozszerzenie żołądka. Przy tej formie temperatura ciała bywa normalna, puls znacznie przyspieszony, szумы kiszek cienkich osłabione, niepokój wyrażony miernie. Przy wzdęciu żołądka obserwuje się odryganie. Może ono być zjawiskiem wtórnym także, a mianowicie może być spowodowane zakorkowaniem jelita. Temperatura wtedy podnosi się, puls staje się mało wyczuwalnym, z nosa wycieka czekoladowego koloru płyn, oddech przyspieszony, szумы kiszki zanikają.

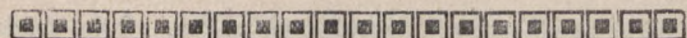
Zawrotowi kiszek cienkich i wpachwienieniu ich towarzyszy podniesienie temperatury ciała, słaby puls, choć przyspieszony, zaczerwienienie oczu, przyspieszony oddech, zwierzę przy tem często pada, przewraca się i szybko następuje pogorszenie stanu ogólnego.

Przy zupełnienu kiszek cienkich temperatura ciała bywa normalna, puls przyspieszony, oddech spokojny stosunkowo niekiedy znów przyspieszony, silny niepokój, zwierzę często się kładzie i zaraz podnosi się, często występuje przy tem wzdęcie kiszek. Przy nagromadzeniu się karmy w ślepej kiszce, występują bóle nieznaczne, koń wtedy skrobie nogą, więcej leży, apetyt przejawia okresami, karm przyjmuje powoli, a po przyjęciu karmy występuje kolka.

Przy rozerwaniu się kiszki temperatura podnosi się do 40 stopni, puls staje się niewyczuwalny, oddech utrudniony, śluzówki blade, zwierzę stoi spokojnie, ścianki brzuszne naprężone, występują poty i upadek sił.

Kolka, wywołana przepukliną pachwinową charakteryzuje się nieoczekiwanemi naraz przejawami znacznego niepokoju, zwierzę kładzie się na grzebień i podciąga w tej pozycji tylne nogi. Przy badaniu przez odbytnicę łatwo jest w takich razach wymacać rozszerzenie jednostronne pierścienia pachwinowego i wypadnięcie części kiszek cienkich.

E. K.

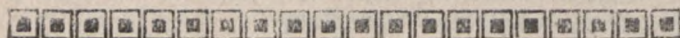


Eksportowa przetwórnia mięsna w Radomiu.

założona przez zespół rolników przy współudziale sił fachowych w zakresie eksportu przetworów mięsnych i obliczona na przerób 60.000 szt. trzody rocznie, po wykończeniu budowy w styczniu 1930 r. rozpocznie ubój trzody mięsnej na bekony.

Zarząd tej nowej Przetwórnii podając o powyższem do wiadomości ogółu zainteresowanych rolników, spółdzielni i organizacji rolniczych w Województwie Kieleckiem i sąsiednich udziela wszelkich wskazówek w zakresie chowu trzody mięsnej, kosztów jej produkcji i warunków sprzedaży.

Adres: przed 15 stycznia 1930 r. „Eksportowa Przetwórnia Mięsna w Radomiu” przez „Polski Związek Bekonowy” w Warszawie; ul. Kopernika Nr. 30, a po 15 stycznia Radom, Rzeźnia Miejska, Eksportowa Przetwórnia”. 00139.2.1



Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

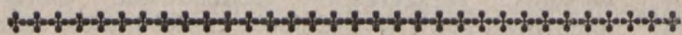
KONFERENCJA PREZESÓW I DYREKTORÓW WOJEWÓDZKICH TOWARZYSTW ORGANIZACYJ I KÓLEK ROLNICZYCH.

Dnia 20 listopada 1929 r. odbyła się w Centralnem T-wie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie pod przewodnictwem p. Prezesa Kazimierza Fudakowskiego I-sza Konferencja prezesów i dyrektorów zunifikowanych wojewódzkich Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych, z udziałem członków Prezydium, Dyrekcji kierowników Wydziałów Centrali.

Konferencja miała na celu głównie omówienie planu pracy tak wojewódzkich jak okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych na najbliższy okres działalności, oraz związanych z planem pracy preliminarzy budżetowych na czas od 31.III. 1930 r. włącznie.

Prezes K. Fudakowski w zagajeniu wyczerpująco oświetlił cele i zadania zunifikowanej organizacji rolniczej oraz rolę i znaczenie wszystkich jej czynników i organów w dobie dzisiejszej, poczem wskazał na metody i sposoby wykonania planu pracy, którą podjęło Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych. Dalej p. Prezes Fudakowski przedstawił zebrany wyniki dotychczasowych starań Związku Org. Roln. Rzpltej Polsk. zdążających w kierunku zapewnienia rolnictwu opłacalności, a w pierwszym rzędzie uregulowania obrotu wewnętrznego produktami rolniczymi oraz zorganizowania handlu z zagranicą.

Prezesa i dyrektorzy C. T. O. i K. R. zreferowali sprawozdania sytuacyjne i z działalności organizacji wojewódzkich i okręgowych, poczem zostały omówione zasadnicze wytyczne do opracowania planu pracy na województwa do końca roku budżetowego 1929/30, oraz wzajemnie poznano bliżej usiłowania i zamierzenia Centrali na najbliższą przyszłość.



Grabowski i Szuch „Pastwiska kulturalne”, cena zł. 1.40.

Książki te nabyć można w Książnicy dla rolników w Warszawie, Kopernika 30.

W SPRAWIE ZARYBIANIA JEZIOR NARYBKIEM WĘGORZA NA WIOSNĘ 1930 R.

Wzorem roku ubiegłego Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. przystępuje w roku bieżącym do zarybiania jezior polskich narybkiem węgorza-montee, który ma być w tym celu sprowadzony z Anglii.

Praca ta będzie przeprowadzona przez Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. w porozumieniu i wspólnie z Tow. Rybackiem w Wilnie, oraz Wielkopolskiem i Pomorskiem Tow. Rybackiem w Bydgoszczy.

Rezultaty zeszłorocznej kampanji rzuciły światło na całą sprawę i wykazały skuteczność jej przeprowadzenia, to też i w tym roku wyżej wymienione Towarzystwa zespoliły swe wysiłki w tej tak ważnej sprawie i podzieliły zakres czynności w następujący sposób:

Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. zajmuje się propagandą, oraz sprawą handlową, a więc rozpatrzeniem ofert zagranicznych, zebraniem zapotrzebowań w kraju, zakupem narybku zagranicą; Wielkopolskie i Pomorskie Tow. Rybackie, oraz Wileńskie Tow. Rybackie prowadzi propagandę i rozsprzedaż narybku węgorza na swoim terenie. Ponadto Wielkop. i Pom. Tow. Rybackie organizuje przygotowanie punktu rozdzielczego w Bydgoszczy, oraz rozdział i wysyłkę narybku.

Przy obsadzaniu jezior należy stosować normę do 250 sztuk na 1 ha lustra wody. Dla jezior obsadzanych poraz wtóry norma może być obniżona. Cena za 0.5 kg. (1800 do 2000 sztuk) wynosić będzie 32 złote.

Obejmując dział przywozu i rozsprzedaży narybku węgorza zwracamy się do wszystkich osób zainteresowanych o nadsyłanie zamówień pod adresem: Wydział Rybacki C. T. O. i K. R., Kopernika 30 Warszawa, lub do Wielkopolskiego i Pomorskiego Tow. Rybackiego w Bydgoszczy, ul. Kwiatowa 4 lub do Wileńskiego Tow. Rybackiego, Wilno, Tyzenhauzowska 4, przytem podkreślamy, że zamówienia będą przyjmowane tylko do dn. 5 stycznia 1930 roku.

KWESTJONARJUSZ W SPRAWIE ZARYBIENIA JEZIORA NARYBKIEM WĘGORZA.

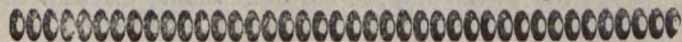
Węgorz spotykany w naszych jeziorach nie mnoży się w wodach słodkich, przychodzi w młodym wieku z morza przez rzeki, a po 7 — 8 latach uchodzi do morza na tarło, z którego nie wraca.

Pragnąc go mieć w odłowiu, należy albo umożliwić mu dostęp i utrudnić ucieczkę z jeziora; albo regularnie zarybiać narybkiem poławianym podczas ciągu w głąb łądu. Ponieważ węgorz jest rybą denną, zamieszkuje jeziora i spokojne rzeki o miękkim dnie, żywi się dennymi robakami, larwami, owadów i drobnymi rybami — przeto najlepsze będą dla niego jeziora zamknięte o takim właśnie charakterze.

Aby zarybić węgorzem swe jezioro na wiosnę, należy do dnia 5-go stycznia 1930 r. przesłać wypełniony kwestjonarjusz i zamówienie z równoczesnem wpłaceniem należności przekazem pocztowym pod adresem Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R., lub na konto P. K. O. 21160 z zaznaczeniem celu wpłaty.

Kwestjonariusz winien zawierać odpowiedzi na następujące pytania:

1. Dokładny adres pocztowo - telegraficzny właściciela, lub dzierżawcy jeziora
2. Nazwa jeziora i odległość od stacji kolejowej
3. Powierzchnia (lustra wody), w hektarach, względnie morgach polskich, lub magdeburgskich
4. Głębokość jeziora w metrach (największa..... średnia.....) konfiguracja dna..... charakter dna jeziora (piaszyste, żwirowate, kamieniste, muliste)
5. Czy jezioro na wiosnę, lub w innym okresie nie wylewa i czy skutek tego nie łączy się z sąsiednimi zbiornikami wodnymi
6. Czy przez jezioro przepływa rzeka, strumień..... czy posiada jakikolwiek odpływ, lub dopływ sztuczny
7. Jakie gatunki ryb zamieszkują jezioro i jakie przeważają
8. Czy występują raki i czy stanowią przedmiot handlu
9. Czy trafia się węgorz, jakiej wagi, długości i w jakich ilościach
10. Czy był kiedy sprowadzony narybek węgorza i w jakich ilościach i przez kogo
11. Czy jezioro posiada na odpływie samolówki do wyłowu wędownego węgorza?



Z towarzystw i kółek rolniczych.

POKAZ DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW W LUBLINIE.

W dniach 9, 10 i 11 listopada odbył się w Lublinie pokaz drobiu, gołębi i królików zorganizowany przez W. T. O. i K. R. oraz przez Zw. Hodow. gołębia pocztowego i rasowego „Zwiastun” przy współudziale Stacji gołębia pocztowego D. O. K. II.

Na pokazie wystawiono 383 sztuki drobiu w tem 360 sztuk kur zielononóżek kuropatwianych, nadto 375 gołębi pocztowych i rasowych wreszcie 22 sztuki królików, przeważnie wiedeńskich niebieskich.

Oprócz żywych okazów Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich wystawił komplety jaj przygotowanych do wywozu, oraz przybory do hodowli drobiu. Stacja gołębi pocztowych wystawiła też sprzęt gołębiarski i literaturę dotyczącą hodowli gołębi; Tow. Org. i K. R. wystawiło modele urządzeń drobiowych i literaturę drobiarską.

Komisja sędziowska orzekła, iż materiał zgromadzony na pokazie przedstawia się b. cennie i udzieliła szeregu nagród pieniężnych Ministerstwu Rolnictwa i medale od C. K. H. D. i C. T. O. i K. R.

W dziale kur pierwszą nagrodę otrzymała p. Wacława Godziszewska za kury zielononóżki kuropatwiane, oraz za wzorowo prowadzoną rachunkowość ze szczególnym uwzględnieniem kontroli produkcji.

Województwo lubelskie należy postawić jako wzór organizacji pracy w zakresie hodowli drobiu na terenie gospodarstw drobnych. Oceniając należycie pracę W. T. O. i K. R. w tym zakresie Centr. Komitet do spraw hodowli drobiu w porozumieniu z komisją sędziowską przyznał W. T. O. i K. R. w Lublinie dyplom honorowy inspektorowi działu hodowlanego, p. Blenau, medal złoty; dyrektorowi p. Fiszerowi medal srebrny, instruktorowi p. Łuczyckiemu i p. Bućce medale brązowe, oraz listy pochwalne p. Ciemnińskiej i p. Raczyńskiemu.

W ostatnim dniu wystawy odbyło się zebranie hodowców drobiu, na którym wygłoszono następujące referaty: prof. Trybulski — „Hodowla kur rasowych i użytkowych”, prof. Malarski — „Żywnienie drobiu”, p. Dochówna — „Organizacja hodowli drobiu w Anglii”, p. Masłowiczówna — „Zapobieganie chorobom drobiu”. Zjazd zgromadził liczne grono hodowców; ożywiona dyskusja po referatach była jeszcze jednym dowodem, iż zainteresowanie się sprawami drobiowymi na terenie województwa lubelskiego jest b. wielkie.

Z towarzystw pokrewnych.

KONKURS NIEŚNOŚCI KUR.

Wielkopolska Izba Rolnicza urządza zimowy konkurs nieśności kur. Konkurs będzie trwał 100 dni od 1-go grudnia 1929 roku do 10-go marca 1930 roku.

Warunki konkursu są następujące:

1. Na konkurs należy nadesłać stadka, składające się z 5 kur, t. j. 4 kury konkurujące i jedną rezerwową.
2. Na konkurs przyjmują się tylko kury wylężone w roku 1929.
3. Dopuszczone zostaną do konkursu stadka kur wszystkich ras, mieszańce, oraz kury bezrasowe.
4. Do konkursu wolno zgłosić jedno, lub więcej stadek.
5. Zgłoszone do konkursu stadka muszą być własnością zgłaszającego się.
6. Kury, wysłane na konkurs, muszą być bezwzględnie zdrowe i wolne od pasorzytów. Zarządowi konkursu wolno nie przyjmować stadek, jeżeli istnieje choćby najlżejsze podejrzenie choroby.
7. Udział w konkursie mogą brać tak hodowcy z Wielkopolski, jak i z innych dzielnic na równych prawach.
8. Stadko, które wykaże na konkursie najwyższą nieśność, otrzyma nagrodę honorową wartości 200 złotych, w formie pamiątkowego przedmiotu, lub gotówką, zależnie od życzenia hodowcy.

Poza tą nagrodą wyznacza się dalsze nagrody honorowe, medale, oraz dyplomy.

9. Opłata za udział w konkursie wynosi 20 zł. od stadka.
10. Zgłoszenie udziału należy nadesłać pod adresem: Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, ul. Mickiewicza Nr. 33.

Zgłaszający się otrzymają szczegółowe objaśnienia i wskazówki.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

ZMIANA TERMINU ZJAZDU WYCHOWANKÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH WOJ. LUBELSKIEGO.

W Nr. 6 „Przewodnika Gospodarskiego” na str. 223 podana została wiadomość o zjeździe wychowanków szkół rolniczych woj. lubelskiego w dniach 1 i 2 grudnia b. r. Termin zjazdu został zmieniony, mianowicie zjazd ten odbędzie się nie 1 i 2 grudnia, a 15 i 16 grudnia r. b.

Ceny superfosfatu.

Sezon wiosenny 1930 r.

Ceny superfosfatu

Za 100 kg. netto superfosfatu mineralnego 16% luzem

przy parytecie:

Gdańsk (Kaiserhafen, lub Olivear - Tor)	zł. 13.76
Poznań (Luboń, lub Staroleka)	„ 14.24
Katowice	„ 14.40
Warszawa - Wschodnia	„ 14.40
Lwów - Podzamcze	„ 14.88
Wilno	„ 15.20

Dopłaty:

Za worek jutowy 100 kg.-wy	zł. 1.60
Za opakowanie od 100 kg.	„ 0.20

Dostawa wagonowa i półwagonowa.

Kredyt wekslowy — do dnia 1 listopada 1930 r.

Oprocentowanie kredytu — ½% ponad każdorazową stopę Banku Polskiego.

Przy zapłacie gotówką — 1½% skonta.

BONIFIKATY ZA WCZESNIEJSZY ODBIÓR:

Przy odbiorze superfosfatu do dnia 15 stycznia 1930 r. udzielona będzie bonifikata po zł. 30 — od każdego 10-tonowego wagonu.

00125.

Książki i czasopisma

„Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1927/28” (od 1 lipca 1927 do 30 czerwca 1928). Sprawozdanie Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. Część I-a Nr. 20 Serji Prac Społeczno-Gospodarczych Biblioteki Puławskiej, Warszawa, 1929, skład główny w Księgarni Rolniczej, Warszawa, Mazowiecka 10, cena 8.75 zł.

Powyższa praca jest drugą z rzędu opracowaną i wydaną przez Wydział Ekonomiki na podstawie wyników rachunkowości drobnych gospodarstw. W porównaniu z zeszlórocznym sprawozdaniem „Badania nad opłacalnością oparte są na blisko dwukrotnie liczniejszym materiale (804 gospodarstw), poza tem uwzględnione są przeciętne z dwóch lat 1926/27 i 1927/28, oraz dokonane zestawienia szeregu wyników według województw, co znacznie ułatwia zorientowanie się w położeniu ekonomicznym drobnego rolnictwa w poszczególnych dzielnicach.

Sprawozdanie poprzedzone jest przeglądem ogólnego położenia rolnictwa oraz informacjami z zakresu organizacji rachunkowości rolnej w drobnych gospodarstwach. Właściwe wyniki badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich uwzględniają podział kapitałów, koszty produkcji, dochód

surowy i czysty, różnicę czystego dochodu, rentę majątkową, zarobek za pracę i dochód rolniczy.

W. N.

„MŁODY ROLNIK”

Pismo zawodowe młodzieży wiejskiej, wydawane dawniej przy Gazecie Gospodarskiej, zostało wznowione jako osobny organ pod redakcją p. Inż. Stefana Wyrzykowskiego i przedstawia się nader interesująco.

Jak zwykle — artykuły starannie dobrane. Poza naczelnym artykułem Redaktora, znajdują się prace dawnych znajomych, współpracowników „Młodego Rolnika”, wśród których jednym z ciekawych jest artykuł D-ra J. Sokołowskiego o białych ptakach.

Życzymy wznowionemu „Młodemu Rolnikowi” jak największego powodzenia, na jakie szczerze zasługuje.

Redakcja.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 7 „Przewodnika Gospodarskiego” na str. 241 ustęp od wiersza 15-go od dołu na prawej szpalcie winien brzmieć: „Są to wymagania niewielkie, jednak dostateczne, wobec tylu buhai stacyjnych nie wykazujących się bądź żadną użytkowością mleczną, bądź też zaledwie około 2000 litrów”.

NAUKA W WARSZTATACH

jest koniecznie potrzebna, jeżeli chce się dokładnie poznać i opanować zawód

Szofera-Mechanika

i umieć zawsze samemu sobie wszystko w samochodzie naprawić i zrobić, a nie tylko wygodnie siedzieć za kierownicą samochodu.

Zrozumiała to

Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego

i urządziła, celem umożliwienia swym uczniom, jak najdokładniejszej nauki,

JEDYNE W POLSCE PRAWDZIWE WARSZTATY SZKOLNE.

gdzie uczniowie uczą się praktycznie, rozbierając i składając wszystkie po kolei części samochodu. Warsztaty Szkoły Samochodowej Syndykatu zajmują umyślnie urządzony

OLBRZYM! BUDYNEK FABRYCZNY.

składający się z szeregu wielkich, jasnych, wygodnych sal, zaopatrzonych we wszelkie nowoczesne maszyny i urządzenia do nauki i naprawy samochodów. W salach tych stoją samochody całe i rozebrane, a uczniowie, podzieleni i na osobne grupy i brygady, pod kierunkiem wykształconych nauczycieli i instruktorów, od rana do wieczora uczą się wszystkiego, czego zawód szofera - mechanika wymaga.

Nauka obejmuje nie tylko rozbieranie i składanie wszystkich części samochodu, ale także regulację i naprawę zepsutych samochodów, a prócz tego dokładną naukę jazdy na nowoczesnych, sześciocyndrowych samochodach, naukę o przepisach policyjnych i kurs garażowy.

Nauka trwa 6 do 8 tygodni, zależnie od zdolności ucznia. Szkoła Syndykatu uczy tak długo, aż uczeń zda z dobrym wynikiem egzamin. Kto w 8 tygodni nie nauczy się, może zostać dłużej w szkole bez osobnej dopłaty. Ale zrozumie naukę każdy, bo uczniowie pracują najmniej po 8 godzin dziennie. Natychmiast po zdaniu egzaminu, uczeń otrzymuje prawo jazdy, ważne w całej Polsce. W razie, gdyby uczeń nie zdał i prawa jazdy nie otrzymał, szkoła obowiązana jest zwrócić uczniowi całą opłatę szkolną, lub wyczyć jeszcze raz darmo.

Opłatę za całą naukę wynosi 200 złotych, przyczem szkoła nie pobiera żadnych dodatkowych opłat i uczeń za naukę nie płaci ponadto ani grosza więcej.

Podaniu o przyjęcie do szkoły należy kierować pod adresem:

SZKOŁA SAMOCHODOWA SYNDYKATU TURYSTYCZNEGO WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 1.

Kandydaci muszą mieć ukończone 18 lat życia i umieć czytać i pisać po polsku. Żadne świadectwa nie są wymagane. Należy posiadać metrykę urodzenia i papiery wojskowe.

Dla zamiejscowych szkoła ma mieszkania z utrzymaniem po przystępnej cenie.

Dyrekcja Szkoły zapewnia posady uczniom, którzy w szkole będą się dobrze zachowywali.

UWAGA!!! Różne prywatne kursy szoferów posyłają agentów na stację kolejową, aby łapali naszych uczniów. Wielu uczniów zostało przez to skrzywdzonych i pozbawionych pieniędzy. Pamiętaj, że Warszawa jest dużym miastem, gdzie łatwo o nieuczciwych ludzi. Gdy przyjedziesz, nie wdawaj się z nikim w rozmowę, tylko przyjdź prosto do Dyrekcji Szk. ulica MAZOWIECKA 1.

Uważaj, żeby cię nieuczciwi ludzie nie zaprowadzili gdzieś indziej.

ZE SZKÓŁ.

SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „MIECZYSLAWÓW“.

Założona w 1911 r. szkoła rolnicza „Mieczysławów“, rozpoczyna nowy roku szkolny dn. 15 stycznia 1930 r.

Program nauki taki sam, jak w innych szkołach 11-miesięcznych. Uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską we wzorowo urządzone gospodarstwie, ogrodzie i pasiece szkolnej. Przy szkole są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie pod kierunkiem nauczycieli uczą się tych rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolników. Zajęcia praktyczne trwają 3 — 4 g. Zajęcia teoretyczne trwają w zimie 6 g., w lecie 5 g. Celem przygotowania uczniów do pracy społecznej są w szkole prowadzone: sklepik uczniowski, straż pożarna, kółko uczniowskie, teatr uczniowski, orkiestra, sport, przysposobienie wojskowe, konkursy rolnicze i t. d.

Dotychczas ukończyło szkołę 600 wychowanków, którzy są zorganizowani w Związku „Starych Mieczysławowiaków“.

Szkoła wysyła na żądanie program nauki i warunki przyjęcia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie, rzeczywisty koszt utrzymania.

Adres: Szkoła Rolnicza Mieczysławów, powiat i poczta Kutno, skrzynka Nr. 52.

KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE OD DNIA 1.XII.29.

Niedziela 1.XII.29.

- 10.15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.00. „Prace pszczelarza w czasie zimowym“, — p. Kazimierz Bajorek.
- 14.30. „Rolnik sieje i dla ptaka i dla rodaka“, — wygł. prof. Stefan Biedrzycki.
- 15.00. Co słychać, o czym wiedzieć trzeba“, — dyr. Szczepan Mędrzecki.
- 16.00. „O życiu kwiatów“, — opowie dr. Feliks Burdecki.

Poniedziałek 2.XII.29 r.

- 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza — p. inż. W. Tarkowski.

Środa 4.XII.29.

- 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza — p. inż. W. Tarkowski. Codziennie o godzinie 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKÓW PŁODÓW ROLNYCH.

W dążeniu do uzyskania za zboże cen, odpowiadających kosztom produkcji (dążenie to jest powszechne na rynku europejskim) Kanada bierze czynny udział. Ostatnio syndykaty producentów pszenicy rozpoczęły bardzo energiczne zabiegi nad wywołaniem wyższości cen pszenicy. Zabiegi polegają na ograniczeniu podaży i przystosowaniu jej do popytu. W tym celu nagromadzone zapasy pszenicy, która w latach ubiegłych była w tym okresie czasu wywożona na rynki europejskie, obecnie, wobec niepomyślnej konjunktury, mają być przetrzymane aż do wiosny. Wywołało to poważne trudności, gdyż elewatory kanadyjskie nie są w stanie pomieścić tak olbrzymich zapasów towaru, mimo to jednak farmerzy nie mają zamiaru od planu swego odstąpić, spodziewając się, że pozwoli on na zrealizowanie na wiosnę tegorocznych zbiorów po cenach wyższych.

Ostatnio dało się odczuć zainteresowanie niemieckich sfer zbożowych wprowadzeniem zwrotu ceł przy wywozie żyta z Polski. Niemcy, będąc do chwili obecnej najtańszym dostawcą żyta, mogli rozwinąć skutecznie jego wywóz, nie obawiając się zbyt silnej konkurencji polskiej. Dziś sytuacja zmienia się zasadniczo. O ile dotychczas żyto polskie kalkulowało się w Szczecinie po 135 mk. za tennę wobec 115 mk. za niemieckie, obecnie po odliczeniu zł. 60, t. j. mk. 28, cena naszego żyta będzie niższa od cen niemieckiego o 8 mk. Oferty nasze przypuszczalnie będą mogły łatwiej uzyskać akceptację, zwłaszcza, że firmy niemieckie nie mogą już obniżyć swych cen. Prasa niemiecka przewiduje, że wywoła to dalszą niżkę cen na rynku niemieckim, gdyż trudności w wywozie zmuszą kupców do zwiększenia podaży na rynkach wewnętrznych. Już można stwierdzić ożywienie się transakcji na żyto polskie, które jest chętniej nabywane przez importerów niemieckich, jako tańsze, niż krajowe.

WYWÓZ SŁODU.

Korzyści, jakie moglibyśmy osiągnąć z wywozu siodu, były dotąd udaremnione przez silnie i doskonale zorganizowane współzawodnictwo na rynkach zagranicznych. Obecnie, dzięki inicjatywie państwowego instytutu eksportowego, minist. przemysłu i handlu zainteresowało się tą sprawą.

Możliwość umieszczenia na rynku zagranicznym pewnej ilości siodu zależy przede wszystkim od jego jakości, co da się osiągnąć przez standaryzację i nałożenie cla wywozowego na siodo posłędnie, niestandaryzowane. Będzie to wymagało w kilku przypadkach nowych nakładów, możliwych przy pomocy państwowych instytucji kredytowych i kapitału zagranicznego.

Dalsze czynniki, umożliwiające wywóz siodu — cena i kredyty — zależą również w dużym stopniu od pomocy rządu w dziedzinie taryf kolejowych, zwolnienia od podatku obrotowego siodu, przeznaczono na wywóz i przyznaniu premii. Potrzeba pomocy kredytowej związana jest z zapewnieniem odbiorcy zagranicznemu 10-miesięcznego kredytu, do którego jest przyzwyczajony.

SYTUACJA NA RYNKU MIESIA I BYDŁA W I POŁOWIE LISTOPADA.

Podaż bydła rogatego była dość znaczna jak zwykle w tym okresie, daleka jednak co do swych rozmiarów od wyprzedzący charakteryzującej poprzednie lata. Ceny na krowy są obecnie znacznie wyższe i bardziej stałe od cen innych kategorii bydła, wyjąwszy cielęta. Brak dostatecznej ilości cieląt na rynku tłumaczy się późnym u nas okresem cielienia się krów, przypadającym przeważnie na styczeń i luty. Na rynku trzody chlewnej ceny utrzymują się nadal na wysokim poziomie, na skutek nader ożywionego zapotrzebowania chudźców i prosiąt do chowu. Niskie ceny paszy i ich obfitość powodują na jesieni zwykle cen inwentarza żywego — zjawisko to ma właśnie miejsce u nas.

Wysokie ceny trzody chlewnej w Polsce, przy jednoczesnym obniżaniu się cen siodu na rynkach odbiorczych, sprawiają, że wywóz ten ma mniejsze niż dotychczas widoki powodzenia. Wywóz nasz na rynki: austriacki i czechosłowacki uległy w ostatnim miesiącu znacznemu zmniejszeniu się, ceny na trzode wszystkich rodzajów w Wiedniu i Pradze były obniżone i dopiero w ostatnim tygodniu na skutek zmniejszenia się dowozów z Węgier, a poprzednio z Polski, na obu rynkach zapanowała chwilowa żywsza tendencja. Ponadto niekorzystnie wpływa na rozwój naszego wywozu nowa taryfa kolejowa i związane z nią rozporządzenia, o zmianę których ubiega się wobec Ministerstwa Komunikacji Syndykat Polskich Eksporterów trzody i bydła.

WYWÓZ MIESIA Z POLSKI DO AUSTRJI.

Podług statystyki austriackiej, przywóz nierogacizny z Polski w zakresie sztuk lżejszych, spadł bardzo znacznie, bo w I-em półroczu r. b. 167.951 szt. Natomiast przywóz sztuk cięższych wzrósł z 22.697 do 61.932, tak, że Polska zajęła pierwsze miejsce w tej kategorii. Widocznie eksporterzy pragną przez doddanie sztuk ważących ponad 110 kg. do transportów, idących do Austrii, a więc sztuk wolnych od cla od czasu wejścia w życie traktatu handlowego austriacko-jużosłowiańskiego, wyrównać podwyżkę stawki od siodu, ważących do 110 kg., wynoszącą 18 zł. koron. To też skarb austriacki zrobił bardzo zły interes na podwyżce stawki na sioda do 100 kg., z równoczesnym uwolnieniem od cla siodu cięższych. W statystyce spędów tygodniowych na targu w St. Marx, ogłoszonych przez urząd targowy, liczba przywożonych z Polski siodu tłustych jest nadal bardzo niską. Przywóz siodu, ważących do 110 kg., spadł w pierwszym półroczu 1929 r. nie tylko z Polski, ale także z Rumunii, Jugosławii i Węgier, a najsilniej z Niemiec. Jednocześnie w I-em półroczu r. b. zwiększyły się przywozy do Austrii sioda wieprzowego z Polski (+ 9.000 q.).

Wartość przywozu nierogacizny żywej z Polski do Austrii wynosiła w I-em półroczu 1929 r. (ogółem 229.880 sztuk), 38.697.000 szyl., gdy wartość 290.717 szt. przywiezionych w I-em półroczu 1928 r. wynosiła 36.098.000 szyl., czyli że ograniczenie ilościowe wyrównano lepszą ceną.

Sytuacja ta uległa znacznej zmianie na naszą niekorzyść w 3-im kwartale b. r. wskutek znacznych dowozów z Węgier i Jugosławii, co wywołało silny spadek cen.

MASŁO.

Jeszcze trwa spadek produkcji, co nawet przy obecnym małym popycie ze strony liczącej z groszem klienteli — wywołało zwiększenie cen. Ale trzeba pamiętać, że jak tylko produkcja zacznie się zwiększać, co przy zapowiadającej się łagodnej zimie może już nastąpić w grudniu r. b., a słabej pojemności rynku wewnętrznego wywołać może zniżkę cen. Stan taki przeżywaliliśmy w grudniu 1927 r., chociaż produkcja była znacznie mniejsza od obecnej. Wogóle produkcja masła tak w Polsce, jak i za granicą stale wzrasta. Konkurencja na rynkach coraz bardziej się zaostrza, przykładem notowania Kopenhagi, które są obecnie o 16 Kr. niższe od roku ubiegłego. Mleczarnie nasze muszą się poważnie zastanowić nad polepszeniem jakości masła, a Centrale handlowe bardzo dokładnie gatunkować, ponieważ towar średniej jakości nawet przy pomyślnej koniunkturze nie osiąga cen dobrych, a przy słabej tendencji nie znajduje odbiorców.

Za granicą bardzo spokojnie — ceny bez zmiany.

CŁO WYWOZOWE OD MASŁA. NOWE PRZEPISY 3-CH MINISTERSTW.

Ukazało się rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, ustanawiające cło wywozowe od masła w wysokości 600 zł. od 100 kg. brutto masła krowiego, oraz jego mieszaniny z innymi tłuszczami. Natomiast wolne od cła wywozowego będzie naturalne masło krowie o zawartości wody nie wyżej 16%, nie posiadając domieszek innych tłuszczów, oraz innych niewłaściwych domieszek, a wywożone na podstawie zaświadczeń instytucji do tego upoważnionych. Również masło, przeznaczone do własnego użytku osób, wyjeżdżających zagranicę w ilości nie wyżej 1 kg., będzie wolne od cła wywozowego. Dotyczy to również masła wywożonego w małym ruchu granicznym w zakresie wskazanym przez obowiązujące w tej mierze przepisy.

Przy wywozie zagranicę naturalnego masła krowiego, wytworzonego w kraju, przynajmniej zwrot cła, uiszczanego za sprowadzane z zagranicy i użyte do wytwarzania masła urządzeniami i materiałami pomocniczymi, według normy — za 100 kg. naturalnego masła krowiego — 20 zł.

ŚWIADECTWA WYWOZOWE.

Rozporządzenie o zwrocie ceł przy wywozie zboża, maki i siodu weszło w życie z dniem 16 b. m.

Eksporterzy winni składać za pośrednictwem organizacji założycielskich „Związku eksporterów zboża Rzplitej Polskie” umotywowane podania o przydział im kontyngentów. Do organizacji

założycielskich, prócz organizacji ogólnorolniczych, należą jeszcze w Warszawie: kooprolna, centrala spółdz. Stow. roln. handlowych, Sp. akc. handlu ziemiołdami. Stow. kupców polskich. Zw. eksp. płodów rolnych. Zw. młynów polskich; w Krakowie: Zw. ekonom. spółdzielni kółek rolniczych, Syndykat rolniczy i jego oddział we Lwowie, Sekcja młynów; we Lwowie: Zw. eksporterów zbożowych Małopolski, Zw. młynów; w Poznaniu: Centrala rolników, Bank Kwilecki, Potocki i S-ka, poznański Bank ziemian, Zw. spółdz. zbożowców, Zjedn. młynów handlowych, Landwirtschaftliche Centralgenossenschaft.

UDZIAŁ MINISTERSTWA ROLNICTWA W PRELIMINAŻU BUDŻETOWYM NA ROK 1930/31.

Preliminarz budżetowy opracowany przez Rząd na rok 1930/31 zamyka się sumą dochodów 2.943.011.040 zł., sumą wydatków 2.934.741.480 zł. Preliminarz wydatków jest zatem o 1 milion zł. niższy od preliminarza z roku ubiegłego.

Udział ministerstwa rolnictwa w preliminarzu na rok 1930/31 w porównaniu z rokiem ubiegłym (liczby w nawiasach) przedstawia się jak następuje: Dochody — 9.125.854 (11.419.478) i wydatki — 58.523.160 (60.649.278). Jak widzimy zarówno dochody jak i wydatki min. rolnictwa będą w nadchodzącym roku budżetowym niższe o około 2 mil. zł. Cięskawy jest rozdziałnik przewidywanych wydatków; zarząd centralny wykazuje wzrost wydatków — 3.214.660 (2.997.804) natomiast znacznej niższe uległo popieranie produkcji rolniczej 21.895.400 zł. (23.818.400). Wojewódzkie wydziały rolnictwa i weterynarii kosztować będą 13.546.655 zł. (13.721.103). Szkolnictwo — prawie bez zmiany 9.637.483 (9.655.833). Państwowe zakłady badawczo-naukowe 3.761.592 (3.489.221), państwowe zakłady chowu koni — 6.467.370 (6.966.917). W dziale: popieranie produkcji rolniczej figurują rozdziały: zasiłki na popieranie rolnictwa — 5.000.000 zł. (5.000.000) przeznaczone dla organizacji, izb i instytucji rolniczych na uposażenie i dokształcanie personelu rolniczego, na wydawnictwa, wystawy, pokazy i konkursy. Dalej zasiłki na badania naukowe i stypendja wynoszą 350.000 zł. (350.000), zasiłki na popieranie melioracji rolnych obniżono do 3.500.000 zł. (5.000.000) zasiłki na doświadczałnictwo rolnicze — 1.500.000 (bez zmiany), zasiłki na zwalczanie szkodników i chorób roślin — 500.000 zł. (bez zmiany), zasiłki, pożyczki i inne wydatki na popieranie wytwórczości roślinnej — 280.000 zł. (3.000.000) zmniejszono o 200.000 zł., zasiłki dla hodowli i rybactwa — 6.000.000 (bez zmiany) i również bez zmiany zasiłki i inne wydatki na popieranie hodowli koni — 1.220.000. Zasiłki na cele weterynaryjne wynoszą — 92.400 zł. (65.400), na popieranie leśnictwa 933.000 (bez zmiany). W dziale szkolnictwa projektowany rozdział funduszy przedstawia się jak poniżej nie wykazując większych zmian: Na niższe szkoły rolnicze przeznaczono 5.860.993 zł. (5.926.149), na szkoły dla leśniczych 164.280 (115.190), na średnie szkoły rolnicze 1.343.700 zł. (1.071.832), na oświatę pozaszk. 1.500.000 (bez zmiany). Procentowy udział ministerstwa rolnictwa w preliminarzowych wydatkach państwowych uległ pewnie zniżce; przyczyna tej zniżki jest przede-

wszystkiem zmniejszenie zasiłków na cele melioracyjne.

PREMJJA WYWOZOWA NA MAKĘ ŻYTNIA.

Premję wywozową na żytnią makę podniesiono do złotych 10 za 100 kg. Początkowo premja ta wynosić miała 7 złotych od 100 kg.

Z PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

W „Gazecie Powszechnej” z dn. 20 b. m. p. Józef Górski w artykule: „O odpowiednią politykę państwowego Banku rolnego” pisze między innymi: „...polityka kredytowa poznańskiego oddziału P. B. R. zdaje się wykazywać brak wszelkiego zrozumienia dla potrzeb wiejskich. Banki ludowe, za pomocą których rozprowadza się przeważną część funduszy na cele kredytu krótkoterminowego, otrzymały ze strony P. B. R. okólniki, nakazujące im bezwzględne ściąganie wszelkich należności. Pod groźbą protestu weksłowego zmusza się drobne rolnictwo do pozbywania po tanich cenach ostatnich centnarów zboża na opłatę pożyczek, udzielonych przez P. B. R.

Wywołuje to wszędzie na wsi zrozumiałe rozgoryczenie i niezadowolenie. Zwracamy się do dyrekcji P. B. R. z prośbą o natychmiastowe cofnięcie wspomnianych instrukcji i okólników...”

...Gdyby P. B. R. był instytucją prywatną, nie mielibyśmy prawa wtrącać się do jego działalności. Ponieważ jednak P. B. R. jest instytucją publiczną, dotowaną z Kasy państwowej, zainteresowani mają prawo i obowiązek zwrócenia kompetentnym organom Banku uwagi na te bolączki i niedomagania, które najdotkliwiej dają się im we znaki.

P. B. R. przeznaczony jest dla rolników, w szczególności zaś drobnych rolników, i w działalności swej kierować się winien interesami rolnictwa”.

EKSPORTOWA PRZETWÓRNIA MIĘSNA W RADOMIU.

Przy wielkiej Rzeźni Miejskiej w Radomiu na podstawie wieloletniej umowy z Magistratem, powstała fabryka bekonów, szynki i bitej trzody pod nazwą:

„Eksportowa Przetwórnia Mięsna w Radomiu”.

Przedsiębiorstwo zorganizowane zostało przez zespół kwalifikowanych rolników przy współudziale sił fachowych w zakresie przetwórstwa mięsnego na eksport.

Produkcja obliczona jest na ubój i przerób 60.000 sztuk rocznie.

Siedziba Przetwórni jest m. Radom, Rzeźnia Miejska.

FRANCJA WOBEC KRYZYSU PSZENICZNEGO.

Komisja rolno-senatu ustaliła szereg zarządzeń, zmierzających do opanowania niskich cen pszenicy we Francji, stojących niżej poziomu opłacalności. Zarządzenia te sprowadzają się do ośmiu punktów: 1) złożenie projektu prawa, upoważniającego rząd do wzbraniania wszelkiego przywozu pszenicy, w zależności od stanu rynku wewnętrznego, 2) skasowanie obowiązków dotyczących stawek przemiałowych na pszenicę, 3) odwołanie prawa, wzbraniającego używania pszenicy na paszę, 4) przystąpienie do budowy silosów, zaczynając od

miejsowości, pozbawionych śpichrzów, 5) przyznanie większych ułatwień kredytowych producentom pszenicy w okresie zbiorów, 6) obniżenie podatków gruntowych na korzyść podatków dochodowych od terenów uprawy pszenicy, 7) zmniejszenie taryf przewozowych, 8) rozpatrzenia działalności gield.

REFORMA ROLNA W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacja przeprowadza reformę rolną z wielką ostrożnością, w obawie przed jakimikolwiek wstrząsami w gospodarstwie narodowym.

Dotychczas na podstawie ustawy, przeszło z jednych rąk w drugie ogółem 842.405 ha ziemi, t. j. 11 proc. ogólnego obszaru rolnego, które rozparcelowano na gospodarstwa o rozmiarach poniżej 100 ha, głównie na gospodarstwa mniejsze, t. j. w rozmiarze około 20 ha. W szczególności przydzielono:

drobnym gospodarstwom (do 20 ha)	ha	%
na cele kolonizacji	597.340	(73,5)
resztówki	33.656	(4,2)
	181.409	(22,3)
ogółem:	812.405	(100,0)

Na podstawie ustawy o reformie rolnej przydzielono również znaczną liczbę mniejszych parcel budowlanych ludności podmiejskiej, która, dzięki temu, wybudowała sobie w pobliżu miasta mniejsze

domki rodzinne i ogrody, oraz towarzystwom turystycznym i sportowym, którym przydzielono odpowiednie parcele.

CENTRALNY BANK ZIEMSKI

Odbyła się konferencja przedstawicieli instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego w ministerstwie skarbu. Tematem konferencji była sprawa rokowań paryskich i utworzenie centralnego banku ziemskiego. Minist. skarbu poinformowało zebranych przedstawicieli banków ziemskich z Warszawy, Wilna, Poznania i Lwowa, że grupa zagraniczna, traktująca w Paryżu o utworzenie centralnego banku ziemskiego, uznała, iż obecna sytuacja na rynkach pieniężnych Ameryki, Anglii i Francji nie jest odpowiednia dla utworzenia centralnego banku ziemskiego.

RUMUNJA.

Rumuńskie koleje państwowe wydają kredyty warantowe pod wszelkie gatunki zboża, które są złożone na składach kolejowych poszczególnych stacji i gotowe do wysyłki.

Zarządzenie powyższe ma na celu ułatwienie sfinansowania obfitych tegorocznych zbiorów, a szczególnie wyjątkowo znakomitego urodzaju kukurydzy.

WŁOCHY.

W trzecim kwartale (lipiec — wrzesień) przywóz pszenicy do Włoch wynosił 2.370 tysięcy kg. wobec 5.130 tysięcy

z roku zeszłego w tym samym czasie. Tak znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania na pszenicę zagraniczną ilustruje sytuację międzynarodowego rynku, którego pojemność dla pszenicy uległa znacznej zmniejszeniu.

ŁOTEWSKA POLITYKA AGRARNA.

Ministerjum rolnictwa zamierza wprowadzić kontyngent przywozu zboża do Łotwy. Powyższy projekt wymierzony jest przeważnie przeciw Niemcom i będzie odpowiedzialną na utrudnianie wywozu łotewskiego masła i wyrobów mlecznych do Niemiec.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 11 do 17 listopada podług zestawień biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych:

	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39.58	24.65	28.00	24.33
Kraków	41.08	26.37½	29.50	23.50
Poznań	39.75	25.50	27.50	22.50
Lwów	37.50	25.12½	—	23.25
Berlin	47.40	34.35	40.92	33.08
Hamburg	46.46	33.93	28.80	26.82
Liverpool	42.90	—	—	34.34
Fraga	43.30	32.60	39.20	31.10
Erno Moraws.	39.47	31.28	36.50	27.85
Wiedeń	39.70	31.30	38.75	27.80
Nowy Jork	38.98	35.60	26.34	32.39
Chicago	37.45	33.90	25.63	27.94
Buenos Aires	35.90	—	—	23.42

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

O REWIZJI KONSTYTUCJI.

W dniu 19-tym b. m. odbył się w sali Filharmonii warszawskiej odczyt p. Premiera D-ra Świtalskiego o potrzebie zmiany Konstytucji.

Odczyt był zapowiedziany na dwa tygodnie wcześniej i obudził wielkie zainteresowanie w stolicy, to też olbrzymia sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Byli obecni na odczycie ministrowie, wyżsi urzędnicy państwowi, szereg posłów i senatorów i tłumy publiczności.

Na wstępie swego odczytu, trwającego godzinę, p. premier zaznaczył, że w omawianym przez niego temacie obchodzi go nie prawna, lecz polityczna strona sprawy. Fakt, że Polska przez wiek zgóra, była pozbawiona własnej państwowości, że naród wychowywał się w trzech różnych systemach państwowych i parlamentarnych, że nie byliśmy w stanie wytworzyć własnych sposobów kierowania państwem, stanowi olbrzymią przeszkodę w wypracowaniu obecnie istniejących poprawek czy zmian w naszym prawie zasadniczym.

Dalej p. premier zaznaczył, że naczelna i podstawowa zasada nowej Konstytucji musi być wzmocnienie władzy Prezydenta oraz takie ustosunkowanie rządu do sejmu, aby rząd nie był zależny każdorazowo od takiej czy innej, często bardzo nikłej większości sejmowej. Wprawdzie we Francji, na której nasza Konstytucja jest wzorowana, czę-

sto zmieniają się gabinety i nie wiele to szkodzi temu krajowi. Ale Francja posiada bardzo stary ustroj administracyjny, ma wyrobione kadry urzędnicze, wojskowe i policyjne, no i nie jest tak zagrożona, jak my, bowiem tylko z jednej strony cyha na jej osłabienie wróg. U nas jest inaczej! Jeżeli się do tego doda stanowisko, jakie zajmują nasze mniejszości narodowe, których przedstawiciele sejmowi wręcz oświadczają, że są wrogami państwa polskiego, gotowymi każdej chwili przyłożyć rękę do jego zguby, to musimy przyjąć do wniosku, że nasz system parlamentarny, nasza konstytucja i nasze normy postępowania muszą być inne, aniżeli w najlepiej kierowanych państwach parlamentarnych.

P. premier nie wdawał się w głębsze i szersze omówienie, w jaki sposób ma być powiększona władza Prezydenta i na jakich podstawach ta władza będzie się opierała. Przewiduje to zresztą projekt zmiany konstytucji, wniesiony do sejmu przez klub sejmowy Bloku Bezpartyjnego, który to projekt p. premier, jako członek tego klubu, miał na uwadze.

W końcu swego odczytu p. premier dodał, że walka o zmianę ustroju zawsze i wszędzie była ciężka, wywoływała wstrząśnienia. Rząd pragnie, aby ta walka u nas miała przebieg najłagodniejszy.

Gdyby okazało się, że sejm nie jest zdolny do istotnej naprawy konstytucji, powiedział p. premier, to obóz, na czele którego stoi marsz. J. Piłsudski, posiada-

jący zaufanie większości społeczeństwa nie ulegnie się trudności, znajdzie sposób przeprowadzenia zmian i zwycięży.

DRUGA KONFERENCJA HASKA.

Było przewidziane, że w grudniu zbierze się w Hadze druga międzynarodowa konferencja, której zadaniem będzie uregulowanie ostateczne przyjętego planu odszkodowań Junga, zatwierdzenie organizacji banku międzynarodowego odszkodowań, który ma być otwarty w szwajcarskiem mieście Bazylei, oraz innych spraw z tem związanych. Objęcie władzy we Francji przez nowy gabinet p. Tardieu opóźniło nieco konferencje. Podobną będzie ona rozpoczęta dopiero na początku stycznia. Niemieckie koła polityczne są z tego odroczenia wielce niezadowolone, upatrując w niem chęć rządu francuskiego odroczenia ewakuacji Nadrenji. Nie można się dziwić Francji, że staje się ostrożna. Toć nieboszczyk Stressemann, b. niemiecki minister spraw zagranicznych podpisał układ na pierwszej konferencji haskiej, że Niemcy godzą się na plan odszkodowań Junga, a tymczasem naród niemiecki przeprowadza plebiscyt, czyli głosowanie ogólne nad pytaniem przyjąć czy odrzucić plan Junga, i w tej chwili jeszcze nie wiadomo jak z tą sprawą będzie. A przecież odszkodowania wojenne są wynikiem przegranej wojny, zostały ustalone w traktacie wersalskim w sumie o wiele, wiele wyższej,

WIELE JEST SPOSOBÓW OKAZYWANIA PISMU SYMPATJI, ŻYCZLIWOŚCI..... JEDEN — WPLACIĆ PRENUMERATĘ.

Źle kalkuluje gospodarz późno zamawiając

Austrzak

gdyż drożej płaci i nie zawsze otrzymuje na czas.

niż określa ją plan Junga, bo w ciągu dziesięcioletniego okresu Niemcy uzyskały od szeregu konferencji olbrzymie ulgi. Jakże tedy można ufać niemieckiej dobrej woli, kiedy jej nigdy nie było i nie ma.

Zdaje się, że na drugiej konferencji haskiej i angielski delegat, minister skarbu, Snowden, będzie usposobiony mniej przychylnie dla Niemców. Pochodzi to stąd, że w Londynie została ujawniona agitacja tajna, a pewno i przekupstwo, jaką agenci niemieccy prowadzą wśród posłów parlamentu angielskiego, aby ci głosowali za zwróceniem Niemcom zasekwestrowanej w Anglii podczas wojny ich własności. Sprawa ta wywołała wielkie oburzenie w angielskich sferach rządowych, a szczególnie w otoczeniu ministra Snowdena.

SPRAWY WĘGLOWE W ANGLJI

Projekt rządu angielskiego skrócenia dnia roboczego w kopalniach z 8 na 7 i pół godzin, powołania krajowego urzędu płac w przemyśle węglowym, przymusowego regulowania produkcji i cen węgla oraz stopniowego upaństwowienia kopalni został przyjęty przez znaczną większość delegatów Związków Pracowników Górniczych. Zdaje się, że i w parlamencie projekt będzie uchwalony. Nowe prawo weszłoby w życie w dniu 6-tym kwietnia roku przyszłego. Nie wiadomo tylko, czy właściciele kopalni poddadzą się łatwo temu prawu, tembardziej, że niepodobiestwem będzie dla rządu angielskiego wykupienie wszystkich kopalni, a prawo własności w Anglii jest rzeczą świętą, i nikt nie może zmusić przemysłowca angielskiego, aby prowadził interes, który mu nie przynosi zysków. Nowe prawo angielskie węglowe będzie miało i dla Polski duże znaczenie, bowiem nasz węgiel już od szeregu lat, ściera się w walce konkurencyjnej z węglem angielskim. Gdyby nowe prawo wpłynęło na potanie węgla angielskiego na rynkach światowych, to i nasz przemysł węglowy musiałby znaleźć sposoby obniżenia cen na węgiel, idący zagranicę. Najczęściej i najłatwiej robi się to w ten sposób, że nakłada się wyższe ceny na węgiel zużywany w kraju i tym sposobem obywatel polski wyrównywa straty przemysłowców na węgiel wywozonym za granicę. Ale przecież ten obywatel nie może być nadto obciążony.

AUSTRIA NA WULKANIE.

Po upadku wielkiego cesarstwa austriackiego, po odpadnięciu prowincji polskich, serbsko-chorwackich i włoskich, po utworzeniu się republiki Czechosłowackiej, pozostała mała Austria licząca ledwie 12 milionów ludności. W tej nowej republice olbrzymie znaczenie uzyskała prawie trzymilionowa stolica, Wiedeń, a właściwie b. liczni i znakomicie zorganizowani socjaliści międzynarodowi i chrześcijańscy tego miasta. Rząd socjalistyczne nie mogły być dogodne dla prowincji, dla rolników, którzy pragną mieć dobre ceny za swoją wytwórczość, gdy socjaliści chcieliby jak najmniej płacić za żywność.

Poza tem wchodzi w grę, dzieląc społeczeństwo austriackie, również sprawy ustroju państwa. Jest w Austrii bardzo dużo zwolenników dynastji Habsburgów z jednej strony, a chętnych zlania się z Rzeczą niemiecką z drugiej.

Stąd i z innych powodów między socjalistami i rolnikami austriackimi panuje oddawna nienawiść. Należy dodać, że i jedni i drudzy są uzbrojeni, należąc do różnych związków sportowych i wyraźnie wojskowych. W tych warunkach o walkę bratobójczą bardzo łatwo. W ostatnich czasach nienawiść wzajemna doszła do takiego napięcia, że każdej chwili można oczekiwać wybuchu. Depesze zapowiadają, że oddziały uzbrojonych mieszkańców prowincji są gotowe do wyruszenia na Wiedeń, w celu zżenienia socjalistów. Te niepokoje szkodzą niesłychanie republice austriackiej, która aczkolwiek jest częścią cesarstwa austriackiego, sojusznika Niemców, w wojnie światowej,

jednak po wojnie cieszy się sympatją i poparciem państw zachodnich. Te państwa udzieliły Austrii wielkich pożyczek, dopomogły jej do ugruntowania wartości pieniądza, do odbudowania przemysłu i t. p.

Jeżeli się doda, że Niemcy wciąż myśla o przyłączeniu Austrii do Rzeszy niemieckiej i że w szczuciu jednego odłamu austrjaków przeciwko drugiemu biorą wybitny udział, aby wykazać, że Austria sama nie może istnieć, to staje się zrozumiałem, że politycy państw sąsiadujących z Austrią oraz rządy Francji i Anglii muszą pilnie baczyć, co wyniknie z niepokoju austriackich.

AMBASADOR POLSKI W LONDYNIE.

W związku z przemianowaniem poselstwa naszego w Londynie dotychczasowy poseł p. K. Skirmunt otrzymał nominację na godność ambasadora i w dniu 19-tym b. m. złożył swoje listy uwierzytelniające królowi angielskiemu podczas uroczystego przyjęcia na zamku królewskim. Po południu tegoż dnia ambasador Skirmunt składał wizyty członkom rodziny królewskiej oraz najwyższym dostojnikom państwowym i dworskim.

REFORMA ROLNA NA LITWIE.

Rząd litewski odesłał rozporządzenie o zmianie reformy rolnej. Według tego rozporządzenia obywatelom niemieckim pozostawia się 150 ha, nie podlegające wywłaszczeniu. Dotychczasowa ustawa o reformie rolnej przewidywała największą ilość posiadania 80 hekt. ziemi.

WYBORY KOMUNALNE W NIEMCZE WYBORY KOMUNALNE W NIEMCZECH.

W niedzielę dnia 18 b. m. w całych Niemczech odbyły się wybory do rad gminnych i miejskich. Na ogół najwięcej mandatów zyskały dwie skrajne partie: komuniści i nacjonalisci. Jedni dążą do przewrotu na wzór bolszewicki, zaś drudzy pragną odwetu wojennego przywrócenia monarchji.

Ten wynik wyborów zmusza do zastanowienia się, jakie niespodzianki przyniesie Eurobie nowi kierownicy gospodarki społecznej w Niemczech. Sasiadzi Niemiec muszą wykazać jak największą czujność.

SETKI KONI

rocznie pada na kolkę z braku natychmiastowej pomocy.

Jedna dawka płynu

„ALGIN”

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin” jest wypróbowanym i pewnym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Stroma 29.

102.12.3

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	dn. 22.XI.29 w Warszawie ceny rynkowe	dn. 22.X.29 r. w Poznaniu ładunki wagonowe
Zyto	25.75	27.50
Pszenica	40.50	39.75
Jęczmień na kaszę	25.50	26.50
" " brow.	28.00	28.00
Owies	25.25	24.00
Mąka żytnia p/g typu przepis.	39.50	40.50
" pszenna 4/0	64.00	—
" 65%	—	61.00
" pszenna luksusowa	73.50	—
Otręby żytnie	14.87½	16.50
" pszenne, średnie	17.75	18.50
" " grube „szale”	21.50	—
Rzepak	76.50	72.00
Kuchy lniane	44.50	—
" rzepakowe	33.75	—

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawy, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dn. 21.XI.29 r.

Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.60 — 7.00
" II " " I " "	6.20 — 6.40
Jaja świeże za 1 kg.	4.00

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów Mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od dn. 21.XI.29 r.

Masło wyb. luks. I gat.	hurt	7.00
Masło mlecz. deserowe II gat.	"	6.30
" " solone	"	6.40
" " ośleńkowe	"	6.05

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	"	2.40
" śmietankowy Pełny	"	4.60
" śmietankowy II gat.	"	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	"	0.50
Jaja świeże za sztukę	"	0.26
Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	—
Loco st. nad. hurt	"	0.41
Loco Warszawa odbiorcza	"	0.43

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 20.XI.1929.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	21.00—22.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.50—18.00
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	14.50—14.75
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.00—34.00
Kuchy lniane, parytet Łowicz	44.00—45.00
Kuchy słonecznik., paryt. Warsz.	40.00
Śruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych. Siano koniczynowe loco miejsce prod. 12.00

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 19.XI.1929 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięs.	1.52
Woły młode do 3 lat	1.41
woły starsze	1.23
Buhaje I gat.	1.52
" II "	1.41
" III "	1.23
" IV "	1.13
Krowy I gat.	1.55
" II "	1.37
" III "	1.18
" IV "	0.90
Jałówki I gat.	1.57
" II "	1.39
" III "	1.23
" IV "	1.05
Młodzię I gat.	1.13

Młodzię II gat.	1.03
Cieleta I gat.	1.95
" II "	1.77
" III "	1.65
" IV "	1.45
Trzoda chlewna I gat.	2.65
" II "	2.54
" III "	2.42

W Warszawie, dn. 20.XI.1929 r.

Bydło	—
Trzoda chlewna	2.40—2.80

Ceny nasion:

Koniczyna czerwona	120—150
" biała	160—225
" szwedzka	200—225
Koniczyna żółta	140—150
Koniczyna żółta w łuskach	60—65
Żnkarnatka	200—220
Przelot	80—90
Rajgras krajowy	80—90
Tymotka	35—40
Seradela	22—26
Wyka letnia	32—34
Wyka zimowa	70—75
Peluszka	39—31
Groch Victoria	46—55
" polny	33—35
zielony	—
Bobik	26—30
Gorzycza	65—70
Rzepak	75—76
Rzepak	65—70
Łubin niebieski	18—20
" żółty	22—24
Siemię lniane	85—90
Siemię konopne	70—80
Mak niebieski	110—120
" biały	135—145
Proso	40—45
Tatarka	22—25

Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.

Tomasówka 18½%, zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23%	43.24
Azotniak 22% sproszkowany	36.96
Saletra chorzowska, Nitrofos	42.63
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amonu	43.00
Superfosfat 16%	14.40
Fosfority rachowskie 16% marki „Krakus” bez opak.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wapno piechcińskie	44.00
Wapno częstochowskie	38.50

Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

Żelazo bednarskie	za 1 kg. 0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" " wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
" śląski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	—

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dn. 22.XI.29.

Za dolar	8.89%
" funt szterling	43.47%
" 100 franków szwajcarskich	173.00
" 100 " francuskich	35.10
" koron czeskich	26.43
" 100 mk. niemieckich	213.23



Znak. . . . czasu —
bo to już ostatni czas
przypomnieć sobie o tej prawdzie
niewzruszonej, że

KAINIT

jest nieocenionym nawozem potasowym
pod wszystkie rośliny.
Rośliny uprawne najwięcej
potasu pobierają z gleby, stąd
zapotrzebowanie ich na

KAINIT

jest największe!



Do nabycia w każdej apteka.

HODOWCY! nie czekajcie aż zwierzęta wychudną! MOTYLICĘ u bydła i owiec leczy niezawodnie DISTOL

Nadesłany kał z podejrzanych o motylicę zwierząt
badamy mikroskopijnie darmo.

Generalna Reprezentacja:
SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-EKSPORTOWA PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
Warszawa, Kopernika 30, tel. 276-80.

MĘSKA SZKOŁA ROLNICZA W MIĘTNEM.

Kurs rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia.
Program nauki szkół jedenastomiesięcznych. Praktyczne zajęcia prowadzone są w 56-cio hektarowym gospodarstwie.

Uczniom, kończącym szkołę, ułatwia się znalezienie praktyk rolnych we wzorowych gospodarstwach rolnych i hodowlanych.

Uczeń, wstępujący do szkoły, powinien mieć skończone 16 lat i mieć przygotowanie w zakresie przynajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Odzienia 2 zmiany (codzienne i odświętne), 3 zmiany bielizny, poduszkę, dwa prześcieradła, koc i siennik uczniowie powinni przywieźć ze sobą.

Podanie o przyjęcie należy nadsyłać pod adresem szkoły (Garwolin, skrzynka pocztowa Nr. 15). Do podania należy dołączyć: metrykę, życiorys, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od swego proboszcza lub innej wiarygodnej osoby czy instytucji, oraz załączyć 2 zł. wpisowego.

Kandydaci, przyjęci do szkoły będą powiadomieni przez Dyrektora.

Szkoła jest odległa od Warszawy o 57 km., od stacji kolejowej o 2 klm. i od powiatowego miasta Garwolina o 3 klm.

0052.3.3

Jeżewo

Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, S. jmk. Brzezińskiego.

Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych gospodyń, przez udzielenie im wiadomości ogólnych z przedmiotów, jak język polski, historia, geografia, rachunki, nauka o Polsce Współczesnej, nauka obywatelska, przyroda, śpiew oraz teoretycznych i praktycznych w zakresie gospodarstwa kobiecego, jak hodowli bydła, świń i drobiu, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, gotowania, pieczenia, przetworów owocowych i mięsnych, prania, szycia, kroju, haftu, oraz tkactwa. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia 1930 r.

Warunki przyjęcia: wiek od lat 16-tu i ukończenie najmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Zwrot za koszty utrzymania 35 zł. miesięcznie; dla ucznia z powiatu Brzezińskiego i Łódzkiego 25 zł. miesięcznie. Bliższych informacji udziela zarząd szkoły. Podania o przyjęcie kierować pod adresem: Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Jeżewie, poczta Zgierz.

00105.3.2

Wytrawny rolnik-hodowca

w sile wieku energiczny były wojskowy znający uprawę buraków poszukuje posady ekonomy — pomocnika gospodarczego — pod dyspozycję Z niżej szkoła rolnicza Niemiecko-Pruska. Jest z małą rodziną. Poszukuje od 1/I lub 1/IV 1930 r. dzierżawy. Poczta Wartkowie Łęczyckie. Wojciech Zasadni.

Młody Rolnik kawaler

z ukończoną praktyką rolną, w Ognisku Kultury Rolnej w Poświętnem, pow. płoński, z b. dobrym świadectwem i referencjami od dyrektora zakładu, pełniący w tymże zakładzie obowiązki rządcy, poszukuje od zaraz posady rządcy. Łaskawę zgłoszenia proszę kierować pod adresem — Ł. Syski, maj. Zawady, pow. Płońsk. 00130

Pomocnik gospodarczy

poszukuje posady od zaraz w większym lub mniejszym majątku. Posiada ukończoną szkołę Rolniczą, kursa hodowlane i ośmiomiesięczną praktykę inżyniera hodowlanego. Wynagrodzenie do umowy. Zgłoszenia kierować proszę pod adres Stanisław Łosiński, Płock, Stary Rynek 6 m. 4 00129

Enerniczny pilny Pomorzanie

wszelkimi obeznany w hodowli bydła z ukończoną Szk. Rolniczą i 15-miesięczną praktyk. hod. obecnie na stanowisku prakt. hod. pragnę zmienić swą dotychczasową posadę od 1 lutego 1930 r. jako pomocnik hodowl. etc. asystent kontr. najchętniej w b. Królestwie. Łaskawie zgłoszenia z podaniem warunków nadesłać proszę pod adr. Tad. Schmidt Toruń (Pomorze), Poste-restante. 00128

Kierownik — Ceramik

reemigrant śląski, szuka stałej posady, ewentualnie akord lub dzierżawa. Zgłoszenia do Adm. Przewodnika Gospod. pod: „Ceramik”. 00132

Rządca-administrator

Pomorzanie, kaw., lat 34, z wykl. uniwersyteckim, 14-to letnią praktyką, wzorowo i intensywnie prowadzonych maj. w Niemczech i na Pomorzu. Dobry planator burak. i hodowca inwentarza zarodowego. Obecnie na niewypowiedzianej posadzie. Posiadający pierwszorzędne świadectwa, poszukuje stałej, zaufanej posady od 1.I.30, lub później. Zgł. do Poradnika Gospodarskiego pod B. Ż. 00114.2.1

**Państwowa Szkoła Rolnicza Męska
W GRZYBOWIE**

3 kilometry od stacji kolejowej i miasta Słonima przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny, który rozpocznie się dnia 15 stycznia 1930 r.

Program nauki 11-miesięczny.

Pół dnia trwa nauka teoretyczna przedmiotów rolniczych i ogólnokształcących, a drugą połowę — uczniowie spędzają na praktyce w działach: gospodarstwa rolnego, t. j. w polu, oborze, sadzie, warzywnikach, pasiece i w warsztatach stolarskich, ślusarskich i introligatorskich pod kierunkiem nauczycieli.

Do pracy społecznej zaprawiają się uczniowie, prowadząc pod opieką nauczycieli różne sekcje koła koleżeńskie: sklepik, teatr, sport, konkursy rolnicze, straż ogniowa i t. p. Uczniowie przechodzą kurs przysposobienia wojskowego, który daje pewne ulgi w późniejszym odbywaniu służby wojskowej.

Kandydaci od 16 lat z przygotowaniem od 4 do 7 oddziałów szkoły powszechnej składają podania, życiorys, metrykę urodzenia i świadectwa do Dyrekcji Państw. Szkoły Roln. Męskiej w Grzybowie poczta Słonim, skrz. Nr. 2.

Nauka bezpłatna; utrzymanie w internacie wynosi około 30 zł. miesięcznie.

Przyjeżdżający kandydat przywozi z sobą: siennik, poduszkę, koc, dwa ubrania, ciepłą kurtkę, rękawice, bieliznę i szczotki. Przyjazd 15 stycznia 1930 r.

Pilnym i wzorowym uczniom może Dyrekcja przyznać stypendia.

Szkoła posiada zarodową oborę bydła czerwonego polskiego oraz chlewnię rasy białej ang., centralne ogrzewanie, wodociąg, kanalizację i własną elektrownię. 00121.5.1

Szkoła Rolnicza w Łowiczu

przyjmuje zapisy kandydatów na nowy rok szkolny rozpoczynający się w dniu 15 stycznia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają koszt swego utrzymania. Niezamożni mogą otrzymać ulgę.

Kierownictwo Szkoły udziela wszelkich informacji ustnie lub pisemnie odwrotną pocztą. Podania adresować, p. Łowicz. Szkoła Rolnicza. 00121

Elew gospodarczy

z ukończoną 2-letnią szkołą rolniczą i 2-letnią praktyką, szuka posady od zaraz lub później. Zgłoszenia: Paweł Białecki, Nądnie przez Zbąszyń, powiat Nowy-Tomyśl, Poznańskie. 00126

Okazyjna sprzedaż

Biuro techniczne zakładania stawów powierzona ma sprzedaż około 1.000 mórg gotowych stawów karpianych za 440 tys. złotych. Gotówka potrzebna 280.000 zł. Urządzenie stawowe kosztowały 437.000 zł. Biuro gwarantuje roczny dochód około 250.000 zł. Informacji udzieli Inż. Stefanowicz, Lwów, Ka-pińskiego Nr. 15. 00112.2.2

Sprzedam Młocarnię

Z powodu nabytej młocarni szerokomłotnej, sprzedaję młocarnię na tarганkę, nową, na łożyskach kulkowych, lekko chodzi, cena przystępna. Gm. Poddebice, wieś Pustkowie, Wacław Trzcienka. 00122

Mam na sprzedaż

4 gęsi i 3 gęsiorów rasy pomorskiej i sadzonki malin „Królowa targu” i „Malbor-mogł” po cenach umiarkowanych, jak również do 2.400 kg. słomy lnianej. Adres: p. Rafałowska, w. Police, Lidja Czekmarowa dla B. K. 00123

Sprzedam stadnika

zaraz 3-letniego, rasy czerwono-polskiej, po rodzicach licencjonowanych, nagrodzonych listem pochwalnym; posiadam także stadnika do zamiany obory. Wiadomość: Józef Łopot, gm. Krasocin, pow. Włoszczów, wieś Lipie A. 00124

Zagubioną książkę

wojskową Marjana Kozłowskię z rocznika 1897 r., wydaną przez P. K. U. Krzemieniec — niniejszym unieważnia się. 00131

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51.

Jedyna Centrala Handlowa Mleczarzy Spółdzielczych, obejmująca działalnością swoją przeszło 400 Spółdzielni, zajmuje się zbytem produkcji swych członków — organizuje eksport jaj — udziela mleczarniom wszelkich porad fachowych — dostarcza zaliczek obrotowych i zaliczek na zakup pasz treściwych.

Poleca: oryginalne szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „ALFA-LAVAL”, maszyny mleczarskie „ASTRA” oraz wylegarnie, wychowalnie i inne przybory do hodowli drobiu marki „STANDARD AMERICAN” na dogodnych warunkach kredytowych. Wszelkie zapytania i zamówienia kierować należy pod następującymi adresami:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, CENTRALA w Warszawie, ul. Hoża 51. Oddziały Maszyn — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. ODDZIAŁY — Grudziądz, Ogrodowa 23. Katowice, Kościuszki 28. Lublin Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14. Toruń, Wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12.

0028,26,2

C
H
O
R
Z
YA
C
U
Ł
P

na

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH

Żądajcie natychmiast książki, omawiającej moją
NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleca chorobę.

POWAGI

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO

otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 egzemplarzy

przezo napiszcie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORG FULGNER BERLIN-NEUKOLLN Ringbahnstrasse 24
Oddział 720

00120

NOWY WYNALEZAK XX WIEKU**Płaski zegarek!!**Tylko zł. **6.75**

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem, elegancki zegarek niklowy. — Chód dzwiczny. Wyregulowany do minuty, z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku 7.75, 9.50, 11.50, na kamień: 15, 18, 25, i 30 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 23, 25, 30 i 35. Z francuskiego nowego złota 15, 0, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., lepszego gatunku: 20, 25, 30, 40, 50 i 65 zł. — Budziki stołowe 15, 17 i 20 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.50, 3.50, 4.75 i 5.50. — Za kosztą przesyłki płaci kupujący.

Adres: **Skład Zegarm.**

JÓZEF JAKUBOWICZ
Warszawa, Sienna 27, Oddz. 59.
TEL. 430-87.

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z braku miejsca zamieszczamy n ektóre:

Nr. 1355) Sz. P. Proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków.

Prezes Stanisław Borowicz
0083.5.2 w Kutnie

Knurki rasy

gólembkiej, dwumiesięczne do sprzedania po 120 zł. Maj. Siedzów, p. Sobienie-Jeziory.

00136

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie § 10 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 27.IV.1927 r. w sprawie trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych, utworzonych przy parcelacji państwowych nieruchomości ziemskich (Dz. U. R. P. Nr. 44/27 poz. 390) Okręgowy Urząd Ziemi w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 grudnia 1929 r. o godz. 10-ej rano w lokalu Urzędu przy ul. Traugutta Nr. 11 odbędzie się w drodze konkursu ofert przetarg na sprzedaż gospodarstwa wzorowego utworzonego przy parcelacji majątku państwowego **Stary Radziejów**, położonego w gminie Bytoń, pow. nieszawskiego, w odległości 28 klm. od m. powiatowego Aleksandrowa, 12 klm. od stacji kolei szerokotorowej Kruszewica, 6 klm. od stacji kolejki wąskotorowej Radziejów. Obszar obiektu 60 ha, cena wywoławcza ośrodka łącznie z zabudowaniami 148.220 zł., oraz zwrot kosztów obsiewu ustalonych przez Okręgowy Urząd Ziemi.

Do udziału w przetargu ośrodka Stary Radziejów wyznaczonym obecnie w drugim terminie będą dopuszczeni dotychczasowi dzierżawcy parcelowanych majątków, oraz rolnicy, którzy ukończyli szkołę rolniczą lub ogrodniczą, albo też co najmniej w ciągu pięciu lat prowadzili gospodarstwo rolne lub ogrodnicze.

Do ofert winny być dołączone:

1) Zobowiązania do utrzymania przynajmniej w dotychczasowym stanie znajdujących się na ośrodku zabudowań i do osobistego zarządzania gospodarstwem wzorowym.

2) zobowiązanie do wpłacenia w ciągu 7 dni po wykonalności przetargu najmniej 25% oferowanej ceny tytułem zadatku przewidzianego w art. 72 Ust. z dn. 28.XII.1925 r. o wykonaniu reformy rolnej,

3) dokumenty stwierdzające, że stawający do przetargu jest dzierżawcą parcelowanego majątku, lub, że posiada dostateczne kwalifikacje rolnicze wyżej omówione,

4) że nie jest właścicielem samodzielnego gospodarstwa rolnego lub zobowiązanie do sprzedaży posiadanego gospodarstwa,

5) dowód złożenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, wpłaconego do Kasy Skarbowej gotówką lub w papierach wartościowych, wyszczególnionych w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dn. 19 stycznia 1928 r. (Mon. Pol. z dnia 27.I.1928 r.).

6) dowód ewentualnego udziału w pracy społecznej, zwłaszcza w dziedzinie rolniczej,

7) dowód obywatelstwa polskiego.

Zgłaszający się do udziału w przetargu winni przed ogłoszonym terminem złożyć w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Warszawie w opieczętowanej kopercie ofertę i załączniki z wyłuszczeniem ofiarowanej ceny za sprzedawane gospodarstwo. Na kopercie winien być napis: „**Oferta na nabycie gospodarstwa wzorowego Stary Radziejów, pow. nieszawskiego**” oraz imię i nazwisko.

Warszawa, dn. 5 listopada 1929 r.

Prezes Okr. Urzędu Ziem.
w Warszawie. 00135